

## **Оссолінські колекції.**

**CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

935. Manuskrypt d. 12 marca 1780 zaczęty. poezje z końca XVIII w.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА  
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4(бав.)

ОПИС 1

ОД. ЗБ. 935



No 935.

Markiel

II c 17

#  
Not N<sup>o</sup> 1. MANUSCRIPT.

Thomas ...

2  
KASU

SKRYPT

12. mar: 1700. A. zaczęty.

1800  
720  
1080

# ORZĄDY

Str. 1.

Kajetana Węgierskiego Star. Koryntni

## PJEŚNIE

Lubo nie krwiate, wojnę, spiewam świętą,  
Niemnicy jednak zająta, y niemnicy zawzięta,  
Powień wojnę, która wiodł Pleban z Organistą,  
Z szanowney swey Powagi zguba, orywiszta,  
Muza, która wdzięcznemu Tufowi przychilnie  
Darow swyid wyczaß, gdy spiewa pilnie  
Wszystkie Dzieła Wielkiego Godryda waleczna,  
Jak Pobożnych Chrzescian wiodł kupy spruczne,  
Pokromił dumną pychę wyniwstych Sutterow,  
10. Natchnij mię duchem swoim, bym mógł spie:  
wać zgodnie,  
Jaka czarna mienawisć zaieta pochodnie  
Wśród spokojney przyiazni, y iakimi siczpki  
Sista zgodę, w wieczyste zmienita zamiepkie.  
Jakie stąd krwi rozlania, iak ziadte gonitwy,  
Z iakim mężnym uporem wydawane bitwy,  
Jakie z obustron znaczne poniesione straty  
Kłeski nienadgodzone pranieyferri laty.  
Lecz dość natym, uzi muza próżb moich wystuda,  
Wy krytycy nadstawcie Safflawego Ucha,  
Y czy to dla pożytku, czyli dla zabawy  
Cierpliwie postudaycie do końca tej sprawy.  
Ledwie tylko Jutrzenka nocne gubiąc licnie  
Jasnieysze światu dawac poczeta odzienia.

Przez  
/

Przez Dziada Organista nagle obudzony,  
 Co narychleży rozkazał uderzyć we dzwony,  
 Ogłaszając śmierć Baby, która tejże nocy  
 Bogu Dusza oddana po ciężkiej niemocy,  
 A śledzi Testamentem za świadczoną Łaską,  
 Krowę data y mastą starego pudfaski;  
 Silnymi barki dziadów, w tę y ową stronę,  
 Ogromne dyndy hataw czynią poruszone.  
 W miętkiej stożony chrapał X. Pleban posiecił  
 Inuiony nabożeństwem wczorajszej niedzieli,  
 Na jawie nabożnem nabita myślami  
 mając głowę, tudził się podobnież snami.  
 Snito mu się; iakoby po ścieżce abył śliski,  
 Na swojej faworycie ś: ał do wioski pobliskiej  
 Gotował y wyprawiać iedną w drogę wieczną,  
 Chorobą stożonego Cateka niebespieczną;  
 W tym zbudzony brzękliwyś dzwonow przy:  
 krym dzwiękiem  
 Jeszcze niby nad chorym z poboznym ukłękam.  
 Ziewając, y ~~trząc~~ ze snu, ocy małe y mgliste,  
 Zdało mu się, że klechtał modlitwy szteliste.  
 Aż tego tak świętego wywiódł rozumienia  
 Wrystkiś Zakrystyanow ozdoba Imienia  
 Matyasz Zakrystyanin, co tego Urzędu  
 nie intryga, dorzedł z Łaskawego względu,  
 Ale

ś: ał Mowa nie o inkej faworycie, tyłko o kobycie ś: i:  
 wey, na której X. Pleban do chorego zwyśł  
 iedzie.

Ale przez nieprzerwane y wielkie Zastugi  
 Stując do mszy, y swie gasząc przez czas dtugi  
 Ty spisz, rzecz, Pratacie, w swoim Kosciele  
 Rozmądra sie, lito inny, y to czyni smiele  
 Co Prawem, biegiem wiekow bez liczby stwier-  
 dzone,  
 Tobie tylko samemu by to pozwolone.

Ty spisz gniwny, a niewiesz ze tam Organista  
 z bezczynności, y twego ospalstwa korzysta,  
 Już na miejscu Baby dzisiaj reszty z swiata,  
 Bez względu na kuznego oto Kandydata,  
 Bez uwagi na dawnosć, na moje ządania,  
 Swoiego Koczłodana wziął do kolkowania;  
 Zaraz siadł przy Organach, już podobno styplę  
 Kurzem raszte omiata, y rupa klawisze!  
 Ty nie na to? ciekaw: iz inne ominęł  
 Ażeby ci bezprawnie wydarł Dziecięcinę?  
 Albo meszne odebrał; to mu lepiej sobie  
 Będzie Plebanem, bydl zaś Organistą, Tobie?

Jak ostrym ządtem Przeroty Buhay ubodzony,  
 Miota sie, y napędzia ryliem uspytkie strony,  
 Tak ta wrrupony mowa, kiadż Pleban gniwoliwy  
 Porywa sie do rematy, wcale nieleniwy  
 Lecz iednak w tym zapędzie tyle miał pamięci,  
 Ze siebie przez regnaniem y Łaską poświęci,  
 Uczynioszby Intencyę, chociaż myślał sobie  
 W jakimby Przeciwnika zgładzić mógł sposobie,

To  
 e

To zrobiwszy porzucił Rewerendę, przedkier,  
 Wtórywszy wprzód kotnieryki y kopułę międlę,  
 Y zaraz syplim krókiem gdzie go stawia wota  
 Chce biedę z Zakrystyanem rzarem do Koscioła.  
 Zadziwiona tym gniewem odstąpiwszy garka  
 Skoczy na przeciw Panu rostopna kucharka,  
 Y hamując powoli tak zwawe zapędy,  
 Stoy reze: gdzie ty bierysz Panie? y kędy  
 Ten cie zapad porzucił? co za sposób nowy  
 Jść w tenczas do Koscioła, gdy obiad gotowy?  
 Co cie dzisiaj do Postu takiego zaprzewa,  
 Wiliż czy subcedni kalendarz opiewa?  
 Pomiar kuy się, ale bądź o tym przelionany,  
 Ze nigdy niebył dobry obiad zaprzewany.  
 To wyprzelita na stole stawia Rosol smaczny,  
 Daje się tym widakiem wruszyć Prątał bażny,  
 I lubo mu nienawisć sreptata do ucha,  
 On jednak apetytu y kucharki stwóda.  
 Siada też zawsze gniewny, potykając cackiem  
 Ledwie się niesłuchanym niezdawid kawalkiem  
 O Pańskie zdrowie nader Dorota troskliwa  
 Mocno na tę porzywczosć zbytnią ubolewa  
 Widzi iż z niestrawnego tak bardzo iedzenia  
 Srogich wiatrow y głowy dostanie bolenia  
 A stąd niebezpieczeństwo czując oczywiste  
 Skoczy po komendara y po altaryste.  
 O Prypadku hardemu z Przyjaciół powiada.  
 Nie tak bierę na pomoc zgłodniała Pomada

Jak

Jak chiac iepcie Piezeni zastai kawał Husty  
 By nim zotadek mogta natakowac pusty  
 Zradości Pratabousi oczy sie iskrupty  
 Gdy takich lizbę wiernych Przyjaciel zwerupty  
 Purpurowym kolorem zarumienil lica  
 Po tak szeregliwycs twarzai wozrac swe  
 Zrenie

U wszystkich widzi szczera chęć Jemu stuzenia  
 Iniew swoy w pomysł na nader nadzieje za-

menia  
 niezawodney zwyciestwa nabiera otuchy.  
 Tymczasem chiac posilić wyproznione brzydki  
 Szybkę przyniesie rozka ze, a w sem z komory  
 Bardzo starego miodeu wyniosły dżben

Spory  
 nalewa duży kufel, niwid sie, kto chce trofery,  
 Pieze, a ja do Ciebie sieze Podprobofery,  
 Wypil ten, za nim każdy nabyłaję dżbena  
 Staral sie nastadowai Podnego Plebana,  
 Tak dobrze, ze sie same uia zostaty meży  
 Nim ofatni napelnil swoy Gardziel odęty.  
 Sądził zaś Zauny Pratab, y bardzo rostopnie  
 Ze przedrey tym sposobem swych zamyslow

dopnie  
 Bo tauniey kiedy trunkiem są rozgnane gtowy  
 Roznewniać miellie serie zatosnemi stowy  
 Zatem gdy zawiadł każdy mieysie naznaczone,  
 Odtozie reze do niud mienawiji na stonie  
 A swiętą sprawiedliwość wziąwszy za przewo-

dnia  
 Roządzic to uważnie, czyli nie jest zbrodnia  
 w cudzą siwo

6.

W cudzą się wdierać władzę, deptać dawne Prawa,  
Stow mi do opowiedzi tego niedostawa,  
Żiak haniębną uznancy Powagi pogarda,  
Organista śmie podnożyć swą głowę harda,  
Ale ja go usmierzę, was zaś prozę, o to  
Byscie mi dopomogli do tego z ochotą;  
O was to samych idzie, dajcie poznać śmiecie  
Ze wy w swoim iestestwie Panami Hofiote,  
Że bez waszey wiedzy, y bez pozwolenia  
Żadna się rzecz niestaje, ani się odmienia,  
Pokażcie to śmiecie temu Zuchwałcowi,  
Ze to wszystko nieważne co On postanowi,  
Że przed nas jest zdawna władza wybierania  
Zdatney z taki licznym kwot baby do kalho-  
wania.

Do serca porużona ta mowa Dromada  
Jednostajnie na chęci jego odpowiada  
Każdy mu pomoc swoją obicuje szczerze  
Talie więc między sobą stanowią Prymiera  
Zeby wszyscy złożywszy jutro radę walną  
Obrali w dymca między, babę zaszytą  
By zaś były podryśnięte zagrodzone wrota  
Uchwalili obierać per secreta vota.

## Pieśń 2ga.

To tylko co dwoch wiedzą sekretem się zowie  
Jako nas stępnie uvery dawniejsze przy stowie  
między trzema zapewne sekreś się miemiej  
Coż dopiero gdy Jek jest więcej jak trypdzieci?

Każdy

Każdy lubo mechtacy, wyda się nieznaźnie  
 Drugi, niemysząc skończyć co pierwszy zaczął  
 Ciekawość, co na pierniku stowho pilno godzi  
 Szrywając te kawatki wrzuthiego do bodzi,  
 Dważ unicy zawsze pilni czuwają ministry  
 Stud nadziei ostrzeyszej, y wzrok rownie  
 bystry.

Taj jch pomocą kazy najciemniejszy zwiędza,  
 najskrytsze Tajemnice z Latwosią wysledza  
 wie co sie, w domach dzieje, co na wsi, co w mieście  
 Onaj mniysz, m najpiersza ustypdy szelęsie  
 Zawite y rozlegte szybko przejdzie smachy  
 Baje sie, jey Krolowie, lobiety, y Gaidy  
 Wśródzie iey pedna, ma zas stolice, w Warszawie  
 Tam oznaymi handemu o nuy mniysz przy  
 sprawie

Ina, kto z kim jest w przyjazni, kto zle komu żydy,  
 Za co ten co nie niemiał, dziś pieniądze liczy,  
 Jak ten co ledwie kontusz miał dobry na grzbiecie  
 Dziś się w zielono stotey rozpięra karucie  
 A pyszny strzyżonego pomuskuje wazę  
 Z tyś się biedy, co jch zdarł bezharnie nabręga,  
 Ina co komu dolega, czy odra, czy Osra,  
 Za co ta na wiew iedzie, po co tamta do Spa?  
 Kto się do tey umizgał, ta wzaiem do kogo?  
 Kto liedy za wygraną, sprawę płać drogę?  
 Kto liedy ograd kogo szulerką naukę?  
 Kto oddawał Pieniądze tą nabyte sztukę?

Wier

Wie ktosie pod tym czyni dla nikczemnych zyskaw  
 Kto miestupnie przyprużon do mądrych Putni-  
 skow

A smaczniemi kaszami parząc brzyd zocy  
 nigdy z żadnym konceptem w życiu niewychochy,  
 Ta tedy tak przemilata bystrozza Pani  
 Organizuje do Ueda, szepnie jak najramiej,  
 Jesie, naprzeciw niemu knuje spisek ciudy,  
 Ze pod głównem pewnie leże sztydy,  
 Jeżeli ich mierzota odwróci skutecznie  
 Ze cięża chęć na swoim postawie koniecznie  
 Y ze on razem z Babą nabawicie, strachu  
 Jeżeli natężonego mierzoci zamachu,  
 W przykrymci był wyprawdzie organista stanie,  
 Największe malo pomódz mogło mu staranie  
 Ciężko było ztonozony wydatci mu mocy  
 Od nikogo ni wsparcia mając ni pomocy  
 Y wiez jako w tych razach zwolito zawpela w ai,  
 Nieprużca się na wodę kto nieurnie ptywai  
 A mniocy w nieuczestnym smalując upozre  
 Już o jedynym srodku, myslad o pokorze  
 Kiedy slatatanego uwagami temi  
 Sen zaskoczył z przylyż skryptami mielkiem  
 Ale mu ledwie ktos powieki ztonczene  
 Oczom spoczylnu chęćym, zrobity zastone,  
 Tępcze po zawnieniu nieb, d tak czar dtugi  
 Areby się przewroci dat mu na bę, drugi  
 Gdy niezgodą rozterkow, niepoloży chciwa  
 Skrypta z lotni zamiechlow slęjone porywa  
 A rzucając kłapstony dwie ludane dzieci  
 Pobudzac organistę wielkim pedem. lei

o Lubo

9

Libo w tę iadąc drogę brata lot dości cichy  
Odiarzem iednak swoim poltowita mniichy  
Tieby Jek do dwego powrotu bawita  
Wrozrywe kapituly czepte zosstawita  
Juz dawno Organista za oblubienice  
Waijal byś sobie niewiaste, wielką czarownicę  
Ktora w tej dziedzinie sprawy od zgydy daleka  
Darmo diablów wyzwata na pomoc  
Cetowichen

Jey tedy straszna, postać, iey oczy iawkrawe  
Zejy sprochniate, nogi chude y kopslawe  
Wzieta na sie niezgoda, a z krywego pyska  
Do iego sie, pomachu przy mknęwszy teyska  
Te słowa wyiagata; z odważnyd zrodzony  
Rodzicow, y do wielkiu mężu dzieł stworzony  
Stawony po wszystkich karczmach, niezrownai  
nym miejscu

Jmiejednym w zalebie z chlopami zwyklym  
Doznany Organistę, czy spodziab by kto sie,  
Byś sobie Plebanowi dawal grai na nosie,  
Y cierpiei aby na swe Organy rozciągab  
Wtadze przybra, y z twej sie słabosci uragab?  
Wierzay mi, wolalabym skonczyć żywob lihy,  
Niżli sie stać offiarą dumney, Jego Pychy;  
Podwoi w przeciwniku dzielność, kto sie boi  
Prerazą nieprzyiaciel, kto opzrem stoi.  
Stan sie, mężnym, a wierzay ze tu Pleban podty  
Co torad by cie, zgubił, szle do nieba modty  
Y fatkzywie mniemając ze mu Bóg pomoze  
Papla przeciw, Pierśi sturze, ostrzęc na cie, noze.

Ten  


Ten człowiek z niewieściaty, ta milczemna dusza,  
 która przeciw cię, teraz nienawistę poruża  
 odstąpi swych zamystów, y plać odbiegnie,  
 Gdy Cię na przeciw sobie smiałego postregnie.  
 Tak kiedy Teba duchem napużę bony wieprzek  
 swoy dwusisty trojnoznik daje wyrob z depzek  
 chwytają wielkim ciągiem widać sydwiste smrody,  
 A każdy nos zatyka, czy stary, czy młody.  
 On nowe biorąc sity z zapasney iaskini  
 z głupich przychodniow tylko zarty sobie czyni  
 Tak serce Argemisty ta mowa zagrzane  
 poczuło w sobie męstwo do pody nieznanę  
 Dorwał się ze snu jakby go piorun przeraził,  
 Ławstydrony ze siebie myśla, podta skazil  
 y już o zgodzie żadney nieczyniący uzmianki  
 chąc się tym więcej zagrzac tylnod prze-  
 palanki

Cato, już więc myśl na to obrocił y siter  
 aby raczej śmiertelną tu znaleśi mogitel  
 niż ustąpić habrieknie, y by te zamysty  
 wzięty skutek, nayprężej zawarł spisek  
 ściły

z Bartłom co blisko mież had odważnym stolarem  
 y z Janem baidzo smiatym y zgrabnym stufarzem,  
 Ciż do tegoż atosi za to mieli wiele,  
 ze jn bronil remiosta w swięto y niedziela  
 y przepiętego tygodnia za pewną robotę  
 Podługim targowaniem urwod ctery atoste  
 Onym się więc sekretu ctery rzeddy zwierza  
 co chce robic, y krolu, iaku mi tam zmierra,  
 nienawistę y atosi dzież przed ody przelada,  
 Bliskoż niebespieczeństwa bardziej go rozłada

Odwagi wielkiej trzeba Przyjaciele moi  
 Te liedy mieć będziemy nie się nieostoi  
 Trzeba żebyśmy dzisiaj skryci ciemną nocą  
 Za wzajemną, Organy zburzyli pomocą,  
 Y tak one zniszczyli, by nim kur zapieje  
 Powstania nawet liedyj niemiaty nadziei.  
 Oba mu na to przyjaźń obiecują szczerą,  
 Jan obiecał przyiść z młotem, a Bartek z siekierą  
 niedość tu jest, na warzy stowney obietnicy,  
 Kto was <sup>swie?</sup> może być iah zmiennicy,  
 Wszytkich nas trzech Przyjęga zobowiąze stroga,  
 Żadna się w tym niebędzie mogła cofnąć noga,  
 Tak więc Bohatyrowie, co po Runo zstok  
 Za morze się wybieracie pouzieli ochotę  
 Lub ci Grecy, w Trojańską co Płyneli stronę  
 Zbiegła, mężowi narad chęcy wroci Tonę  
 Strażną Przyjęga, statosi wzajemną stwierdzili  
 Toteż y trzy Rycerze nasi uynili,  
 Potym się porozumęły każdy szedł do siebie  
 Wznie przygotowania ku walney potrzebie,  
 aby skoroby zlit światło stońca zgasło  
 Dane Jm do Kopiała zgromadzić Hasło.

## Pieśń 3cia

Jurem sobie utożył aby w trzeciej Pieśni  
 Cate dzisiaj faktornia wietu konieci wieidny,  
 Nu moratu niebyło, bo niewiedzieci na co  
 Cynie upitowanie y starać się z pracz  
 Naprawiać Lud repsuty, czy ja Bouian, aby  
 Swiat cysii, y krzykliwe z niego zabrać Zaby?

Lecz wytrzymaj niemożę, niewiem czym się dzieje,  
 Z chęcią bym się Urzędu podjął Karno-dzieje,  
 A machając rękami, z wyzokiej ambony  
 Wzrzeszczałbym, zaniechajcie niezgody szalonej  
 Potym podział zrobiwszy na trzydzieści części  
 Pismo y dywów świętych cytu w adbym czynię  
 A po gestach dosadnych y lekceważd rozlicznych  
 Wypisałbym Gromadę figur Retorycznych  
 Y niezgodą bym j. zato nicd mie, niżt metaje!  
 Do brzydlicy niedwiedniłow zrównad szabo-  
 A zdęcia dud niezgodnych chrapli: maje  
wego dzwiele

Grupama klawiszow od niezgrabnych reku  
 Wziwowsz y pochob, wniosch bym czyn b nieomylny  
 Ze u nas dla niezgody dobry rząd bezsilny  
 Potym coraz się bardziej wzrzeszczając w mowie  
 W dalszey dowodzie bym się postarad rozmowa  
 Jak przez własne zawini, y szkodne niezgody  
 Potężne w krótkim czasie upadły narody  
 Ze u nas opobliwie ta mecheć szalona  
 Namieytność jest na naszą zgubę ulubiona,  
 Y ze nas niezgubita radna wiecey, jak ta,  
 Jesliby mi kto przerył, Manifest ad Akta  
 Zaniosł bym, y przed niemni stawisz opobliwie  
 Fakt bym przeciwney stronie zedad oczywiste  
 A gdy by mi y zaty, mi kto meuste powad,  
 Do przysztęgo bym seymu pewnie apellowad  
 Lecz po co w taki dalekie zabiegam granice?  
 Pewnie moją nauką Polakow oswieca  
 Wole powiedzieci teraz, przez iakie starania  
 Do zamystow szkodliwych przyszedł wylo:  
namia

Roziadły Organista, y przez iak okrutny  
 Przypadek, swoy organy wieety koniec smutny  
 Skoro tyllko Morfeusz na tę sferę ciemną  
 Pocynał wtodre swoję rozciągał przziemną  
 Zepło się trzech Rycerzów, y porzeli siisle  
 Razem się o taki ważnym naradzić zamysle  
 Y sposobne do tego pobrali narzędzie  
 Ze zaś szli do Kościoła patrząc wlewo wprędzie  
 Y stąpając ostrożnie, bojąc się by z boku  
 Dostrec ich ciekawemu niezdaryłd oku,  
 Najprzod ich Dzwie Świętego wstrzymaty Ko-  
 ściółu

Warowne Żelaznemi Sztabami do kota  
 Ale meżnego Serca Jan, niemysłąc dtugo,  
 Y w tak wspaniałym dziele spiepcz się przystęga  
 Tak dobrze w mocny zameli tęgi raz wymierdż  
 Ze iak najstabszy puciel, skoro go uderzył  
 Runety Dzwie ogromne, a tak w checi wypokrey  
 Do wewnętrza Kościoła mały przystęp wotny.  
 Tak gdy z pomocą armat z swych murów spędzem  
 Już niebronia przystępu smutni obleżeni  
 Niczym miezabdy many nieprzyiaciel wchodzi  
 Y dziełując za Tuzumę Te Deum wywodzi  
 Tak y om iak tyllko do Kościoła wesali  
 Zaraz tryknie klekneli brykroć się podmieśli  
 Każdy się z nich do modłów udając gorliwych  
 Niebieskiej chiał pomocy w zamysłach szlo-  
 dliwych

Pierwszy Organista porwał niepokojny  
 Y drugi do roziadley pobudzając wozny  
Archede

Przełł głosem bohaterolim, drogi czar uiecha  
 Teraz pora sposobna nieprzyiaciōł czeka  
 Y swiatłem gorzacego prowadzon ogarka  
 Co go od wiebru saklanna bronita laterka  
 nappierwszy na zte schody od Dzwonnice ustę-  
 powad  
 A swa smiatowicz droge innym pokazowad  
 Ale kiedy do gory prowadzac krok stisli  
 Wladzdy, na wierch, organow samygd uia byd  
 bliski  
 Sumnienie go ruszyło, y nieznaney trwogi,  
 Peten, som poniewolnie musiad cofnac nogi  
 Jak kiedy idze z wojskiem naprzeciw Krymowi  
 Trzeba byto Rubikon przebyc cesarzowi  
 Y temu ktory wiernym byd obywatelem  
 Stai sie, wierzanym oyebyzany swej nie-  
 : przyiacielem  
 Myslil dlugo nim przebyl brzezi niebezpieczna  
 Bojazn w nim z ambicya walci maty smie-  
 cane  
 Jednak iak nieprzyiaciel wolal rozharzowac  
 mi podleglosci iey wierny obywatel chowac  
 Tak y nasz Organista, co miał chęci szczerze  
 Zburzyć Organy, wstrzymal rozbojzaz siekierze,  
 Wewnetrzym mimo siebie przerażony strasdem  
 Lubo iuz z wymierzonym cofnoł sie zamudem  
 Lecz wkrótce menawiscia podzarżony stroga  
 Przez lawke co tam stala, przestępi woski nogę  
 Chcial zoburzac we srodek organow uderzyc,  
 Lecz slepa popędliwosci niepotrafi mierzyc,  
 Chybil więc, ale miechy raz okrutny wriety,  
 Y pęknowsdy, na dwoje iatośnie ięknety

Ustyjoty a

Wstydziaty te ięki zakrwozone szacury  
 Co do tychczas spokojne swe tam miaty Dziury  
 Potomli tak stawonego w dzieciach Frygomira  
 Ktorego stawa dotąd iępcze nieumiera  
 Nieprzeto ze gnusnego Krola part sie ciatem  
 Lecz ze jest w myszceidos Dycerzem niematyw  
 Przestraszone z miysc swiuch wychodzą groma-  
 dnie

A gdzie y ktoron moze z poptochu przepadnie  
 Za sta, wiepke Jan z Bartliem wiez d Prupa-  
 deli taki

Ale Gregora niezwarzad na te wpyztkie znaki  
 Porwawpzy cymmedzei kostu, okowany  
 w same z naywieksza moca uderzy d Organy,  
 Ah! ktor to teraz zgłonia, y kto to opife

Jakw sie w rozne strony rozpierkty Klawifre  
 Jak to zaskerupty sie, zatosnemi ięli  
 Ja z tey wtorey sturty, koniec wiezty zęli,  
 Kto niezna Bohatyrza dzielney kruis szafarza,  
 Jak go bierdniey slubek bitwy z tumult  
 rozgarza,

nich sobie Organiste napnego wystawi,  
 nad czutym uzaleniem czaru on nie trawli,  
 Lecz w ktorą tylo strone mezną rebe kinie,  
 albo kulla Klawifrou, albo duda zginie,  
 Zagrzani tym przylitadem, daremnie me stoja  
 Jan z Bartliem, ale cynia, tez powinno swija  
 W naygorszym zapale, iuz jest bitka wsiechta,  
 Same mordy, zaboystwa, istny obraz Biechta,  
 Tu widae ciad zabitych zarazliwe kupy,  
 Tu ranni na pod ziemi leza między Trupy,

Duda

Duda pchnięta smiertelnie, ostatnim tchem ziewa  
 Klawisz ieden drugiego do bitwy zagrzewa  
 Tu na pod rozpełniste umierając miechy  
 Zalem nadprzyrodzonym zatują za grzechy  
 Zgiełk, hata, krayk, zaboystwa, tumult, mordy,  
 wrzawa,

Y zewsząd krew niewinna lai sie nieprzeffawa  
 Swięci tego kociota, ktorzyk ten zgiełk gtu by,  
 niespokoyni tworziwe nadstawiaia udy,  
 w kronie nawet nieraz czytacie mi sie zdarza,  
 Lechciad kociota tego Patron zejść z otbara  
 Lez ze sie znaydowaty tam swięte Panientia  
 niezchodilo dla zgorzbenia niemaję sukientia  
 Tym czasem iuz Organy na drobne kawatli  
 Dokonali zdradziecko ogromnem patli  
 Zapamiętali w gniewie, lez meżni Rycerze,  
 Každy sie podym zaraz do spoczynku bierze,  
 Oczekując dnia, srodze, iednak niespokoyni  
 Po tak smiatym uczynku, y krawawey rozboym.

## Pieśń 4ta.

Idybym był sobie Krole, byłbym sprawiedliwym  
 Ztychbym ze dworu wygnal, nadgradzał cno-  
 mebrataby doפויעןטו zastudze stioym

Intryga

Zle w tym kraju gdzie obrot prostote wysiiga  
 Každy bym dzień iak Tytu dobrodziejstwo liczył  
 Więcej szczerua ocyrynie, nieli sobie zyczyl,

nadprzyemni

Nad możnemi rzeczami czaubym nie trawił  
 Nadaniem Praw narodom stodkum bym się bawił  
 Co gdybym był Biskupem lub Officiatem  
 O tobym uświadał staraniem niematem  
 Zebym sam z siebie przytada dając nader radu  
 Niebył nigdy zgorzpeniem Chrystusa czeladki  
 Nigdybym nie inowemu nie bronit drukowai  
 Tym się w narodzie Rozum może polerowai  
 Ubożuk bym wspomagał, w wydatkach bym mierny  
 Oczyszczenie dobre użył, Krolowi bym wierny  
 Gdybym zaś był ministrem Polowu lub wojny  
 w Bitwie bym był Rycerzem, a w Jębie spro-  
 korny  
 Dobrzebym Jnteresu skutecznie popierał  
 Za danie Protekcyi, ludzi bym nie cędzierał  
 Niem zwatad bym ze w Jębie wiper, malowany  
 Y ze mie, cęba ludu ktąd zie między Pany  
 Lub ze ziem mądry obiad obok majestatu  
 Pisałbym co y dowiodł niewiernemu światu  
 Ze skąd kolwiek zagadnie, a ktorey huknie strony,  
 w Prawie Rzymian y dziejach iestem naukony,  
 Bym kiedy był matronliem, nie byłbym zazdrowy,  
 Zazdrości kłady, to powie, iest obyczay sprowny,  
 Zwłaszcza kiedy nieidzie komu o Delfina  
 a ma ięszce w zapawie nieidnego syna  
 Gdybym był dzieciem owym, o którym tu mowa  
 niewiele dbałbym, czy to Baba albo Jowa  
 Na organach kofista mego między dępcze  
 Lecz wż kto może poczyc, gdy ambicya sępsze  
 Y menawifę podburza poruptyby Pielito  
 Zwotywa kładz na radę, iak się wyziey rzekito

Kommandarba

Kommandarza; rozumem y latami stary  
 Przywodzi sie, tez o liju zacny dziad Wilary,  
 Pobożny Podmohoczy, altarysta prawny  
 z Saziadem o altary, swą letotniarz uslawny  
 Dziad Kapelan Bernardyn letory tam przebywał,  
 Y Kołha sed cum voce vian Informativa  
 Koidy tam sie z Skromnosci naynizszym bym mniemam,  
 Y letotni o piewzenstwo między niemi niema  
 Gdy sie kazdy przed swiętym Duchem upokorzył,  
 W te słowa stuszy Pleban sefryz stworzył  
 Wy, ktoru tu dziei mieysca, zawiadaie godnie,  
 Wy Kosciola Podpory, y wiary pochodnie;  
 nie trzeba wam powtarzai, bo znaie zaiste  
 Chytrosci y Podstepy nad to oczywiste  
 Gbura, ktorego ja sam z blata wyprawadził  
 Y na tak anakomitym urzędzie posadził  
 Teraz pycha nadziey, zapomniat iuz atodniey,  
 Lem przecie Jego Panem, zem Jego Dobrodziey  
 Teraz moja Powaga, wasza razem szarga,  
 na nosze Przywileje, na wladę sie barga  
 a swoid nieprawosci dopetniaiżc miare  
 Do kollowania Babe smial naznacze stare  
 Y luidym sam niemogę być w kopiele bom chory,  
 Ona mielhy deptata namrepte niepory,  
 wiem ze to z was kazdego rownie jak mnie boli,  
 Czytam to w oczach wafszed ze nit niepruwoli  
 Y niedoprosi byżaz Baba mata zoffai  
 kiedy mozemy inna y adatniocyrg doffai  
 Wic dziwiay potępiwszy te zuchwatości winna  
 na mieysce naznaczone obierzemy inna;  
 Skonczył Pleban; a głucho uwpyllid milczenie  
 Powpelnne rohowato temu ezwołenie,

Lea


Leż z miejsca swego zabradę głoś X. Podmobięły  
 niech się rzecz Plebańska moji o nas nie trędy  
 Za cete zgromadzenie pryncyplum ga szereze  
 Ze nam niht Prerogatyw naprzyed nieodbierze  
 Y wolomy zgubioną, meci oycy zne, wiaze  
 Nia utraicie no w toseli Grywilije stare  
 Jedna mi tytko no mysl uwaga przychozi  
 Jezeli sie absolutnie postępowai godzi  
 Y niewiedze czy nam iest wolno obrai sobie Babe  
 chieci obarczai pryncyplum naprzyed strane stabe  
 Na to powazny wielkiem wiazary powstawa,  
 Prawda rzecze ze niemaż wiczy stego Prawa  
 Leż podlug aryona, ludy Prawa nima,  
 Tom zwyczay z dawnych czasow meysie tego  
 trzyma.

niepiczysy Boh uia siedzieci tutaj mi sie zdarza  
 nie wiednego ga mpe odprawial ofiarza  
 nieidnego pogrzeblem na cmentarzu Trupa  
 me idnego wiatem z wizyta Bisliupa  
 Jezeli czas tych dziejow z Pamieci niezerze  
 Szwedow iefce przypumne y srogi powiebre  
 Bardro dawno zasiegam, a zaupke y wpedy,  
 Plebani w swych Kofiotach dawali unyedy  
 Do Gustu Bratowiu za przypadta mowa  
 Ceta przyftawo Rada na te stowa  
 Do Ksepli uia wiczy skrytych Pleban ifi nie  
 rniepka

Dwie ich ma matgonata, a repte agniepka,  
 Zaplacta Pluralitas, wiczy niemyslge sturey  
 Ksziung nich senzuszgd uia agniepcevlunij  
 Achcege iq meci do tego gotowaz remiosta  
 2ta wiesuaz iak nacyrychley wyprawiti Psta

Shacke

Szare Baba z radości talicego wybrania  
 swoim się, Dobrodziejomiał nymniej, letami  
 chylone Męz, bardziej, ulotnym garbi  
 Umionowia, wpytlich serca sobie skarbi  
 Tym czasem zaczął Protat zaczął się gotować  
 By ią mógł tegoż dnia zaraz Installować  
 na organy z niematem Tryumfem wyrowadzić  
 y w przywrotnym miejscu godności posadzić  
 Lecz boję się odporu hazardu, ale lepy  
 kryty się w gotowości, Topory czczęcy  
 wzięta cześć odwozna, sam swoim meztwem  
 szedł smiał chociaż krawawę spodniewał<sup>abroyny</sup> wozy  
 Za nim następowali szęca niezdaleka  
 Każdy z nich losu lotem talicy, pilnie czeka  
 Idąc na pozór smiał, a każdy z nich skhorry  
 Krew się w każdym z bożym pomiechapa budy  
 Każdy z nich patrzy w krotę by w przypadku smęści  
 wodzą mógł mieć którego, Droga do ucieczki  
 Wśródnie some ponure panwie milczenie;  
 ale iaki srogie onych było radziwienie  
 kiedy zamiast oporu, y bitwy okrutnej,  
 Stanął Im przed oczyma widok nader smutny  
 Gdzie tylko wzrok obrocią, wpręzie znak ruiny;  
 Tu drzewi moją wyparte, tu zas rozwaliny  
 wdziedzonych tegoż organów, tu miechy, tu Duda,  
 Rozumieci naborze, ze to iakie cuda,  
 Te na jeh ukaranie Bożtwu a Reka mściwa,  
 Te dotąd niestydane poczynita Dajwa,  
 Albo Piórun zgruchotał, leżąc z czarnej chmury,  
 Albo ziemi trzęsieniem obruszone mury  
 Lecz w krotce niewątpliwe w tych ruinach znaki  
 napuślny zawziętości pokazaty, setaki

a do tego  


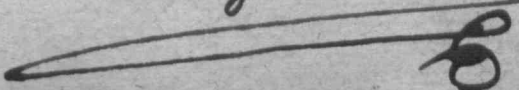
A do tego wyraźnie tak zawzięte awady,  
 Wytknęły Im autora tak wielkiej zakłady,  
 Większą to w nich zawiadomości niemieckiej, gniewom  
 Ochoce, wieżca zemsty, tym silniej ponawia  
 Im wiekże w ich sercach zostawie smutku  
 Ze zamysły ich wiety takie niedobre skutku  
 Baba ptakata widząc nadziej zmyłone,  
 a ciężki pleban lubo się starał ciepi one  
 Lubo umył w nieczestiu pohazywał hardy,  
 Lecz niernogę wstrzymał czując na sercu  
 Żal twardy.

## Pieśń Sta.

Wszystko tu nie do rzeczy na tym naszym świecie  
 Bogaty ubogiego ciemniej z gniewie  
 Cnota niema nadgrody, a występki kary  
 Stępione Prawa patrzą na zbrodnie jmen  
 Japary

Kto sprawniejszy, to lepszy, podziwojnie płaci  
 Talentem się niewesymie, Cateka mezbogain  
 na urzędach Intryga z kredyt osadza  
 Ten szczereliwy kto kradnie z wyprzynę zdra:  
 Dra.

Jeżeli się kto godni ludzie nowie wożę  
 Odpowiedz, cała ze tak Interessa kaze  
 Uwielbiam was, z ukton wybiam wam miłki  
 Mżkę jeżeli zechciecie, będą się bit w pyski  
 niezgruntowani.



Niegruntowani w rządach swoich Politycy,  
 nie jest to dzieło słabej moicy, mozgowicy  
 Przenikać co cynicie, bo w tej mierze więcej  
 maie rozumu, niż jest w mojej głowie cielesnej.  
 niechaj iednak z pokorą spytać mnie, godzi.  
 Czy to w dobrego rzędu maxymy niewsobi  
 ażeby ludzi godnych, wartych a hoźdey mary  
 waszey Łasli, miały hojne ichie dary,  
 a tam się zaś bogatym nie zgnieżdżity rojem,  
 kiedy głupstwo przewiada a pyśbrym niepokojem.

Ale na to ja gadam, z na to mój suple  
 Bwiedza, mi, moej Panie, rodziłyśmy z duple  
 uyrnie ci, znamy to, że masz talent radli.

I prozę, pisek dobrze, y wierz z tożych gładli,  
 mięj trochę ciepłiwosci miły Przyjacielu

O to iszcze od Ciebie zastuzien spych wielu  
 Praw trzeba nadgródzić, y ciężkie mrozoty,  
 Czekaj; czekam ci zawsze, jak goty tak goty.  
 Kiedy kto w niedostatku, y dowcip się cie mi  
 O to wielem co wam powiem w tej tu pią-  
 tej Siecni,

I boguś siadłoby ziarno miley trochę pieje,  
 I Poete unopę nad drugieś nadzieje.  
 noc w której Pan swych bogactw, a ubostwa  
 niedra

Zapomina, uypnia y Babe, y dziecra,  
 A ten dawno leniwych skrydeł swych powtorka  
 Dla spoczynku powpęchnie przyszył ludzkie  
 oko  
 w Bzycy spali, przby, to nie tu mają snu za żywca,  
 Tu lochanch imto się znużony spoczywał,

Takieru

Tak się przesud y cachał, iok gdyby na iawie  
miał iuz do czego wzdychał, niegdys, ty lko  
prawie

Sam ieden Organista Oczow niemoż zmruryj.

ale iakże spoi można kiedy lito cziye  
Ze na karę pu iakiey zbrodni sobie zastugnie  
Bo nazajutrz iakie wieści doszta rezo vflu  
miało weyście swiętego bydzi jubileusza  
Podczas litorego każdy czy to młody czy to stary  
Wolny był zawsze zbrodni od winy y kary  
Byse ludu powiedziat co byt mebu dtuziny  
Obpedt kulka Kosiostow y rozdał Jadmury  
Juz widziat ze czełata gromada Poddanstwa  
Ziechoto sie tez bylo niemato y Pańskwa,  
Kolasia, Butanem ciagniona kobytę  
Przywlokł sie z swą Smożę, Podszedł otyty  
Szescią zdobną gadkami kareta powoli  
Przyjechał na ten odpust Wielk Podstoli  
Juz za nim w go każda miel musi Publika  
widriano iadżęco tej ziemi skarbnika  
Szefi koni troche lepszych, liczna czełada  
dworoka,  
wydata ze sie wali Godności Polkomoroka,  
Lu nigmi wielka mnogości Ziemiacek, Ziemiaron  
Ludi roznego wieku, rozmaitych Starow  
Kupcow garnych, Przekupch, Opojow Kramarow  
między ktorymi dwoch tez mdrzył do szegardow  
Stowem mowięc na odpust tak wielki tak wadki  
doje sie Panow ziechalo y wielk czeładki

Juz sie

Już zaproszone z inąd mnichy z kanony  
 Formują liczny szereg naprzeciw ambony  
 Już się ciekawszą mieli nabożna Gromada  
 Wali w koscioł z w tańcu najpierwsze zawiada  
 Gdy przez cmentarz spierając się Pleban do koscioła  
 Użył organisty, w tym, a tu mi zawota,  
 Ty to jest co do stołu tańczący edwaga  
 Tak znalazną meę godności użył zniewaga  
 Więc po tej zbrodni smiech mi w tani w ocy  
 Zaraz ja cię: ku niemu z impetem przyskoczył  
 Strwożył się tym zapędem B. Gregora znieśpany  
 Umyka się by tytem gdzie przypadł do sciany  
 Y talie gdy z dyblovicę wiażę tym cofanie  
 Trafilo się ze stanął przy szęgeru Janie  
 Dopadł go tam szędz Pleban, lecz nim don przyskoczył  
 Tak go rznął Brawiarzem, że aż się potoczył  
 Znieśpany przywitaniem talim organista  
 Z tatwosci co pod rebe podpadło, hordysta  
 A pewną Plebanousi chęć gotował zgubę  
 Oburącz porwał w gniewie swym abeny grubę  
 Ciwnoń ie z tak mverno, o głowę uderzył  
 Ze ciosem zagłębony szędz lu ziemni zmierzył  
 Na kbył jego bolesny, na wrzasli, lamenta,  
 Porucita ornaty, z mpe zgrzaja święta,  
 A mate uchyliwszy z zakrytych drzewiceli,  
 Spieprzo biegła na micyse stoczony Potyali,  
 Zaraz się organisty B. Bziaride abicgli,  
 Shoro na plam szędy Gromady postregli,  
 Wielka się między niemi zatym bitwa wpruczna  
 Ternu ocy podbita zwycięzha Janina  
 Ten ogłębony upadł, z ledwo wielona  
 Wziął w teł tłumaczeniem Rozmow Fo:  
 ciona.

najpierwszej.

Najpierwej altarzysie zgruchotało kości  
 Zbawiennym Złotostkiego stolikiem mądrości,  
 Y Tobie Podprobocze, zadał raz mierny  
 Koloander kuchaney Leonidzie wierny,  
 Wieleż to żigę pierwszy raz a pytu wydobytych  
 Dobitwy tak zaraztey było tam zarytych,  
 Jan ma wiankiem rozarym now srodze podbity  
 Tego zranit do mebu Gosimie ubity  
 Darmo żiggarz troskliwy nierad takim Gosiom  
 Tym sie magnie opierai meludkim wsie-  
 ltošiom,

Ledwie na ich zaraztey y żigę wystarcza  
 Bartek Podproboczerego zwalit krolesku Jarde,  
 Ten lubo ciorem takim mocno był dołnizy,  
 Rzuć nań ale stato ubogie natęży.  
 Niewiele szkodzi mogła bron Barthouis kueda,  
 Chociaż smiaty sturtego meumy kat brzucha  
 ale go z tytu iden z naybardziej zawziętych  
 Żigdz komendarz dwiekat dywobam swiętych  
 Leez On lubo sturony wyszedł z bog z honorem  
 Pdywaliwsz obydwoch cieżslim dymow zbiorom  
 Swank dwóch zarych Rycerow pomiepał Pralata  
 Wiec sam uiz mutošnego zchwycił Fortunata,  
 Ostatnie do lupy zgromadziwszy sity  
 między ody Janowi cisngi Roman mity  
 mgłq mu grubę od razu Łazarz zapty ody  
 Skrepta kiew uiz nie wolna po rytach sie tody  
 Stowem po strapnych nudach, y ziewaniu u:  
 Wywrocił sie z rasnoł kwardo wbtocie greskim

Pdypadł

Przypadek śpiącemu Bartek szypko na ratunek  
 W przyzwolity porządku opatrzon rymostunk  
 Y mierząc się na Plebana porwał Bancluk,  
 Y nią utryzowaną wyładit Peruki,  
 Spadła: a siedz ukazał z pod niej te talęgoty  
 Że się w niebie zdziwili święci y anioły  
 A w iainie y glancowne wpatrując się ciemna,  
 mniemali że się słońce przeniosło na ziemia  
 Bardziej tym rozgniewany Pratał y zaryty  
 Widząc się tak kamiebnie z swych ozdób odarty  
 Radby był na kultura sprowadzić Pioruny  
 Chciał mu ze Iba swą ręką porrywać kurtuny  
 Bez uwagi czy sity wystarczał mu będą  
 Rzucił się nań nakrywając głowę Reverendę  
 Cośnot się bałszy na dwa usłu Bartok w stronę  
 Y oburzył mu w pierwi cisnoś magielone,  
 A sam zaś do wrodzonej powraca się broni  
 Z pięścią puczoł się, krzątał koto ciężych  
 Y bytby Pleban niechige leżł tam meczennikiem  
 Idyby bolesnym jego obudrony k. B. J. J. J.  
 Co porannej górze blisko odpoczywał mały  
 nieprzypadł na ratunek Ociec Bonifacy.

## Licsm Ota.

Rodzona siostra śmierci wojna zapalerywa  
 Panow, zboycow, którzyś dwoiał dyjerym narzwa,

zbroniarho

Zbrodniarho z kamieniatych wnętrzności spłodzona  
 Wieleż ludzi do twegoś zagarnęta Łona?  
 Jużem mniemał, że nasz świat opuściwszy stary  
 W nowymś przedsięwzięcia wybierai officary,  
 I na amerykanach wolnych y cnotliwych  
 Jakaś probowai dzielności swoich raz w miffi-  
 wych;  
 Ale się z dawnym rozstai niemożesz tożyskiem  
 Luby m widząc każdy kraj dla siebie siedliskiem,  
 W najspokojniejszy leguik codzien swoje zbrodnie  
 Najziadliwszej niezgody zanowdy pochodnie  
 Zaden od ciebie niewolny, kiedy Pleban cichy  
 Doznał nawet, iak są dwie niebezpieczne  
 Szatyby  
 Ot bytby dotychczas iępcze na cmentarzu leżał,  
 By mu niebył Bernardyn na pomoc przybieżał,  
 Bernardyn młody, żywy, rubaszny, y smiaty  
 Wast bydał pomiędzy dzielne liczon Generaty  
 Choć zmurony sigda, jednaki przy, talicy pomocy  
 Bytby do porzycyżey moży bitwę ciagnąc noży,  
 Gdyby co niecierpliwie iuz w kosiele siedział,  
 Pan Bodstoli, o sey się, litołni medowiedział  
 A zaopie sturyc swemu bliźniemu gotowy  
 niewstyd mał zajązonych mocą swey wymowy,  
 Stoyie reze: iaka w was zajązłość uparta,  
 Woga się boycie, gdy się miekhaue czarta?  
 Oco idzie? złygd litołnia? iaka iey przyozyna?  
 Jak ię chcieie zaliciedzi. y lito ię z was wprędyna?  
 mozna znaleść sposoby, co was moży zgodzie,  
 Dajcie się szlko do nich troche przyzposobie  
 niechajcie się

Mchay ie się rowadek w waszej głowie zmiesci,  
 Przez mi całą powiedzieć, w niewielkiej stow traci  
 Zaraz chwał organista utawie pytanie,

Ale mu Pleban nie dał odpowiedzi na nie  
 Y sam zaczął; znow temu przerwał organista

Przez widzę, niech Podstoli, jest to oczywista,  
 Ze będąc rozgniewani y w tym zamieszaniu  
 Memu nieuczynicie zadosyć ządaniu

Lecz każdy niech na mement menawić zagnębie  
 A tymczasem prozę was na obiad do siebie  
 Po dobrej sztuce mizja, y klarownym winie

Latwiej w was zapalerywo się zapewne pamięnie  
 Dopiero po obiedzie zawiadły do zgody

Będziem się starać wszytkie utawie przesłody.  
 Choć srodze rozgniewani byli y zawzięci,

Przyeli to, mocnem przybyły uzi.

Podstoli ich posadzał do swojej karety  
 A Stangret sięgąc łonie pod siedmią grzbiety,

Wtulił się, y choć we wrotach dwa razy zawadził,  
 Przed dworem ich po krotkiej podróży wysadził,

Po kilifku cukru wnieiono wuderkli  
 Po pierwszym przywitaniu do przedrej zaprawy,

Każdy wypit swój wydział, Imosi Dobrodziela  
 Poruśnicę w zakażkę przy mosta Piernika

Ale że przedko obiad niemożt być gotowy,  
 Wszedł znowu na stół likwor, wyborny pest-  
 kowy.

Likwor przedni, lecz to w tym domu niemożna,  
 Bo go sama swą ręką pędzi Podstolina

Dwojaką wudkę mając wygrzewane głowy,  
 Polityczne z ochoty zaczęli rozmowy,

Y każdy

Y haizdy z nich powiedziat co do samey treści

Yhto miał ze stolicy naypoźniejszy wieści

Jeden twierdził ze wojna niechybnie będzie

Ze do tego gotowości już jest znaczna wśródzie

Y porozworał ody, to widziaty nape

Jak sobie dwóch dragonow ostrzyło katanie

Rozperzył się Garcian, y pochwał mieszka py

hadym ze niezawodnie lepszy rząd nastąpi

Y jakoby jest nadzieja tego oczywista,

Bo o tym napisano arkusz, zestrzyta

Lez co mi, znowu talie ~~znowu~~ niepomatu cieszę

Te sie dobry porządek do Warszawy spieszę

Bo chłopca co bit dydow przed czterema dniami

Z powagi urzędowej, sieżono rozgarni

Porzekt widzę, Podstoli, nowiny pisane,

ale ja mam gazety świezo drukowane

Tysiąc rzeczy ciekawych, w offatnia, niedzielu

na wielkim nabożeństwie ludzi było wiele

Y żeby przyzwyczaj, spamiatośi zachował

możę pontificalites Biskup celebrował

tyż on miał kazanic wielki Kaznodzieja

mowia, ze swę wymowę nawrocił do dzieja

Y odtąd poznajemy, że wmuwle, dość iawnę

niomu nie nie biorę kto ma kieszon ciasnę

Dnia Osmego miesiąca wielki Fest w Piotrkowie

Bito z armat y liczne dopelniano zdrowie

Był obiad, Podwieczorek wiezerba Bal walny

Pan starosta odprawiał wiazd swoy tryumfalny

Zarząd zar osobliwszą z tego jępa miasta

Umarł ciotowiek który miał już lat pultorasta

Te

To nowiny, uwagi też są godne m. d. tym,  
 Jak sądzię sposobem autor wymienionym,  
 Jak rozgadnie przedsię, każdych nowinanka  
 By z nich dla każdego mogła być nauka  
 To jest, bo z doświadczenia wiem że, nie dowodnie  
 można się, na nich czytać nauce wygodnie  
 Chwalić zatem zaczęto, Gazety prospo tu  
 Tymczasem P. Markach prosił ich do stołu  
 Cóż się więc już zgrają do sali przyniesła  
 musiały usiąść na stole, kto nie dopadł kępska  
 Leż Pani Czapnikowa obiadu między ta  
 Ze od niej wyżej, Pani Starbnikowa siadała  
 C. która, głodni byli, zjadali smacznie  
 Wielki Pan Podstoli uważał to bacznie  
 Ze aż miała ani dość zoftato souu  
 By się mógł z nią na wieczor spodziewać biscofu  
 Powtorzone kieliski jednak z Buselki  
 Z Podstolskiej Dufy smutek wygoniły wpełni  
 I ich, wesołości, oddalić przeszłode,  
 Na wieczor obieraną odłożyli zgodę.

Koniec.

---

8

31.

Wyznanie przewimienia względem swej  
Amanthi, y oraz straty stąd pomieszonej

Podobno niewieś moja ulubiona -

Com Ci urzynał y ulradł sekretnie,  
Powiem grzech, lecz wraz wina odpuszczona,

Bydź musi, szczyt zchyloney mieć miotnie.

Co w chciwych gustach miękkiej miostroza  
Zrobi, czasem też to darować można.

Wczoraj gdy m w swoim żalu folgi szukał

Dni w uprzykrzonym przepędzając biegu,

Cudom do twego Łokoju zapukał

Lecz widząc że się bierzesz do noclegu

Datem czas myślom, a w rozpacz srogię,

Cośnotem narad bejzłiwe nogi.

Wypsta godzina ktorąm lizył wiekiem

Idy swych niemogłem chienia wziąć na wodze

niebędąc twego Łokoju dalekim

Znowu tajemnie pod twe drzwi przyśdodzie

Katrę ostrożnie, aż iuż pod zacmionem

Smaznie uspięna leży Ławilonem.

W tak dobry moment, y szczęśliwą chwilę

Trudno chciwego wstrzymać oka byto

Łępliwa, ręką zastony uchyła,

O nieba! co mi widzieli się zdarzyło.

Wyrazić ciężko, dojsi wiedną godzinę

niewiem czy stoję, żyję, czyli ginę.

Co tam pięknojei w ieden zbiór ztorony  
 Stodnemu przyzta wzrokowi obaczę  
 Jaki wdzięk powiek smacznym snem sklejonny  
 Ładen mierzota język wytłumaczy  
 Pierś trochę nad zwyczaj odkryta  
 myśl głaszczę, serce więzję, oczy chwytę.

Patrzam długo zachwyceniem zdziwły,  
 Z iednego tylko ciężąc się widoku,  
 Chociaż sekretną zędrą wskroś przeięty  
 W przewornym chęnie utrzymatem kroku,  
 Płacząc zaś ze mię prozno ognie spichły  
 nigdy tak smaczne były mi niewyjękły.

Nietak rumiane są przy rannym wschodzie  
 Roza, w którą się szlęca rosa zlewa  
 Ani tak jasne słońce przy pogodzie  
 Piękno Promienie na ziemię rozświetla  
 ni świat takiego niema w swej ozdobie  
 Coby na ten czas wyrownato Tobie.

Przecież chęć jaką ogniom dać ochłodę,  
 niesmiatoję serca w krzywdzie uspokoić  
 Zmalatem wdzięczną y stodłą nadgrode  
 Ładną w czas trudny chęć zalem ukoić  
 Bo widząc usta twe, y patrząc no me,  
 Serdeczne dalem Im pocadwanie.


Ale jakem się zataję mitosę zdradzić  
 Y w delikatney ofuhal kradziery  
 Chciwy ile bardzo umyśl mi poradzić  
 Odteż żaden mi moment nieubieży

Abym nieczad po owej robocie,  
W sprzykrzonej tena atozony kęslinowie.

Ustawisz nie mi ten w niwel obraca  
Postepel, q w skroci ogniem piecse mciwym,  
Ladna minuta zemety nieukraa  
Juz mie uszynit z gruntu nieczestliwym  
Z przybyny, ktora gdy obaczysz, tusze  
Ze nad Joba, ale do litości wzrusze.  
Nim tedy slutek swojej wezme skargi  
Trzeba Ci wiedziei, ze tak dusza caca  
w twoje na ten czas wstana sie, wargi  
Zeby ust smaku twoj zakosztowata  
Ktora poznawo py. Stodycz jak jest mita,  
nazad sie do mnie iuz niepowrota.

Inaczej bowiem rozumieci niemoge,  
Izlio ze z mych ust w tedy wyslizniona  
W swe usta stodka, przedsiwzieta droge  
Wybornych smakow jędra, ukwyciona,  
Sliznych twojch wdychow y pieknozia caca  
Zakosztowawo py, o mnie zapomniała.

Tam sobie zycie, co moment roslowze.  
Jak w drugim Kraju mieysc swych pamie grzebie  
W dystkie dy moje na niey niewyprossa  
Aby przez moy względ porzuca Ciebie  
Pomniąc swe megi, iak ul we mnie wiele  
Zniosta, swobode obrata w twoym ciele.

Tuz  


Ty już więc zawpe bez siebie bez duszy  
 Jestem, kiedy się na czas dzielę z Tobą,  
 Wzrostek złożony jak w ciemnej katuszy  
 Śmiertelną dybam okryty zatobą  
 W otwartej krzywdzie, z zdradzie wiadomej  
 Samemu sobie nieciestem znojomy.

Choćbym zaś mocne wyztał wdychania,  
 Bym tę zdrayczyńską słońca do powrotu,  
 Ni jej niezmięłoby, nie wyrwie z miejscianca  
 Na miejscu w którym pedno jest kłopotu  
 Wspomnieniem mógł swąd, co dla ciebie znośta  
 Pono już do mnie droga jej zarostka.

Lecz Ty jak jesteś jedynym widokiem  
 Szeregulnym celem sądz jej z pragnienia  
 Osądź ją krzywdę stuprosie wyrokiem  
 Pozwol mi czasu wyprawiedliwienia  
 Niechając profitu, zdrady, z kradzieży  
 Wroć to co własnym Prawem mi należy.

Day się swym zdaniem sumiennym pochlubić  
 Niechaję dala mi dłużej mi uisłai  
 Na miejscu krzywdy wst przyśto mi ją zgubić  
 W tym miejscu znova pozwol ją odzyskać;  
 Pocałowanie com wziął oddam, a Ty  
 Upokoy krzywdę wrociem meż straty.  
 Gdy się tak zdato wyrohow powadze,  
 By moży dued swemu ciatu miał się dopać,

niechaję

Mado, nic, nadto dosyc;

Ubodzy mado maja, nie wcale zebraki;  
Bogaci nadto by miad dosyc, meznaydrie sie  
taki.

Zycie y miłosc.

Chociaf uazda do konca chetnie dzry sprawa,  
Kres zycia y miłosci, nieznośny sie zdawa.

Zrywanie Przyiazni, miłosci.

Skap wielkasz strate, nie ja, z tym sie smiele  
chlubie  
Ty mi, wiernego trafil, ja niewdzieczna gubie,  
Lecz niewdzieczna co! bay sie tego razu,  
W mym sercu twego nietykay obrazu,  
Bo mi to smiley, ze mi umraci kazepu,  
Nia gdy swa ruka siebie we mnie zmazepu,  
Albo mi nędzna słuca zycie zelazem  
Zebyś prozafu swajey dogodila,  
Lecz miay serce, bo byś iednym razem,  
Obraz swoy utawny, swa ruka zabila.

Zwyczay

Wziętofi y zwyczay, drugim prawem zwai  
sie godzi,  
Dziś z dama meznota za Prawo udodzi.

# Niestateczność.

Chyba w dzikim plemieniu takie są przykłady  
 Ze się miłość ugania bez serca porady;  
 Ze ciego magnie, szuka, znalazłszy, niekochając,  
 Dziękując naturę, takowa myśl ptocha,  
 Wszakże drapieżne zwierza w miłości są mowy,  
 Magnesu nieodwrócić na zachód z południa,  
 Najbuciej niey szego Płaha samica uwiezi;  
 Razem iedzą, razem spią, na iednej gatazi;  
 Jeden tylko mają dziki spoczowski na łonie,  
 Co przedtym kochał w darnie, niekiedy kochał  
 w łonie.

Targu śluby wieczyste, matczyństwem się brzydzi:  
 niech go miłość ukarze, y wdzięczności zawstydzi!  
 Ze jest Panem: co za ryś jego panowania?  
 Jeżeli to czym wtada królowa bez kochania;  
 Kiedy ma serce ptoche, y żądze wyrodne  
 które w mecie gdy staną, znowu chcą być  
 głodne,

Jeżeli będą razem Panem, y razem tubaczem,  
 Błądzą się w ludzkich sercach y bydzi ich  
 tłumaczem.

Wpierai się w cudze myśli, bądź zawsze wystuziny?  
 Jest to ugardziei szarb w domu, a prowie  
 Galmużny.

---

# Na wdowy

49.

Ożeni się z wdową, jakby zupan stary  
Albo zżarzone kupił szarawary;  
Choćby wdowy zalety niewiem wita miaty,  
Przeć się z bezlis poczęty, trunek jest zwi:  
trząty

## Portrety Sam Elzbiety.

Kajet Wegierskiego.

Przy wielkich opwiadczeniach miotamy miłomu,  
Szczerna, ale swarliwie słysza w swoim domu,  
Ni mitofei, mało zna przyciażni Jej Dusza,  
Nikt procz Braci zimnego Serca Jej niewyrusza,  
Lubo pozoru niema, ma umysł Bigotki,  
niemowi źle o ludziach, lubi jednak Plotki s.a.:

Przyjemności w dowcipie swoim ma tak wiele  
Ile wdziękow w pewnym y kpiącym Jej Ciele;  
Ma dziwactwa niemało, a czasem jest ptocha,  
Bez przyczyn nienawidzi, bez przyczyn y kocha,  
Dziś ciom wielka, mężowi mitofei chowa mierna,  
Umie być Penelopą, razem y niewierną. f. b.:

f. a. / Branichia Kapł Krak. Pomatocha z domu.  
f. b. / Lina Cartoryiska Gen. Podoba

Z gniezności Czartoryjski znai y z Jey Imienia  
 Ma iednak wykwińskiego nadto przy milenia;  
 mówią że mitosierna, radem wierzy temu,  
 Wyświadczyta niemato, Domowi nowemu  
 Przy znacznyd Jy przy miotach chytrość ięce  
 wini,  
 /:c:/ta, a tyd przyzryy u wielu wgardzoną ję dym.

Przyemna, gniezna, dobra, dowcipna y żywa  
 Ktoż cię w tym Pifarzowa, postree niespodziewa,  
 Dabym życie by twoy maż, ow Bakatarz Jrogi  
 Mogł na swym Kie użonym ciepliz dzwigai Rogi,  
 w swoieybyś go nakonie stawita kolei,  
 Lecz Cnota twa mieżmi nikomu nadziej. /:d:/

Związkim siustym spojone chodzą na wyscigi,  
 Rozkoż dla ciata swege, dla duszy Intrygi,  
 Bradzi czaem y sobą umież po staremu,  
 Bo iedno nieprzeżładza bynajmniey drugiemu,  
 Być drugie, tak iak pierżs wiodto ję skutecznie,  
 Polska lata moytabyś rozrządai bezpiecznie /:e:/

---

/:c:/ Kżna Lubomirska mał: koż z domu Czartoryjska.

/:d:/ Potocha Pifarz<sup>a</sup> Lta

/:e:/ Kżna Supieczyna wodcwa msijska.

48.

## Tegoż na Władzę Hetmanow.

Snycerz za to że sobie, na klecu był spoczął  
Statuę Herkulesa z niego robić począł,  
Lecz ięperze Baga nieuhonczył, aż Dycerz zuchwały  
Cwynierwey stał był w sieni, chciał osiąść dom cały,  
Snycerz zdziwiony nad tym wdzięczności owocem,  
Odciął ręce y nogi; aż llocz został llocem.

---

## Bayka 1<sup>a</sup>

Był młody który życie wstrzenieliwe pędził,  
Był stary który nigdy nietajad, niezrzędził,  
Był bogacz który z biorow potrzebny m udrjetał  
Był autor co się z cudrey stawy rozwelełat  
Był celnik który niekradł, szwiec który niepijał,  
Łotniera co się niechwalił, Łotr co nierozbijiał,  
Był minister rzetelny, o sobie niemysłał,  
Był nakoniec Poeta, co nigdy niezmysłał;  
A coż to za bayka? wespółko to bydi może  
Prawda: iednakże ja to między Bayki wtożę.

## Bayka 2ga Matkinstwo.

Chwałaj Bogu: widziatem matkinstwo niemodne,  
Stadto wielce szczęśliwe, umyryme y zgodne;  
Statakana była mitosi z podziwieniem wielu,  
To szłoda że mają umart w tydzień po weselu.

---

# Bajka Zia

Oycie łakomy, Syn rozrzuśny.

Ławdy się zbytek kończy, doświadczeniem smu:  
 Tym

Płakat Oycie łakomy nad Synem rozrzuśnym,  
 Umarli oba z głodu: każdy z nich zastużył  
 Syn że nadto używał, Oycie że miewał.

## Pytanie.

Dlaczego święte powiedziato  
 Ze mąż z żoną, jedne ciato;  
 Czemuż tego mąż nieczuje,  
 Gdy mu żonę, ktoś salufuje?

## Przypadek

Dwoch się nas zakochało w jednej pięknej  
 Pani,  
 Lecz drugi był szczęśliwszy, bo on go zastał  
 na niej;  
 To zobaczywszy, ruszył ramiony,  
 On czymś się kiwał, ja głowę drabony.

47.

# Na zniesienie Jezuitow.

przez Stana Trebeckiego Szambelana

9<sup>o</sup> K. mości.

1<sup>o</sup>.

Nie radkie w szczęściu zyerliwyd roje  
Parnem sie przystug uwija,  
Widziei nerona lizne pokoje  
Poki mu Fortuna sprzyja  
Jaki odmienita piepoboty w grozby  
Kiedy dym na sie urazi  
niema ktoby mu na utawne prozby  
W pierś przyjacielski miecz urazi  
I wysmienityd przmiotow kordany Otonie,  
Kiedy sie regnusz z swiatem, prz, kuzm ptaczę,  
wspaniaty d samoboyow za Tobę gromadzę,  
Arzuając dusze, kocy przbywając bładę.

2<sup>o</sup>.

Postrzegtem Frankow po wiele razy  
Pomnyd dobroci Henryka,  
Uprzey miy czaczcyd Hęro obrazy  
Miz zyczące Ludwika  
Taz jest naymilsza cnoty nadgroda  
Pamiez iey w sercad wiekuję  
A gdy fatalna potku Cie szkoda  
Každy sie dobry lituję

Hogor u

Kogor y teraz czule serce niezaboli  
 Ginie stawna społeczności w ostatniej medoli  
 Bostropna y Pobożna, od krwi cudzej czysta  
 nad Jej losiem powinien westchnąc Jansenista.

## 3°

Zialicy przyzryny Oycowie mili  
 Ten Ganganelli was gnebi,  
 Czy icie wladze Jego szczyli  
 wam rozum wiary niezemi  
 Co niedolaza, gorliwe stowy  
 wape nauki zyskaly  
 Poznawszy ludzie niebu Budowy  
 Budowniczego wykrali.  
 Swiat czuje wape strate, y iuz z tej ruiny  
 Porzecz sie nawrocone z ameryka Chiny  
 Wykrzykuje w swym zdaniu dydydent aparty,  
 Ten zakon ladajaki? czegoz inny wart?

## 4°

Ziadte takowysd Kantabrow Hordy  
 Izuciwosy, wstydu kaganie  
 Chca przez bezecne w mexyku mordy  
 smutne nawroci miekhanie  
 Wy oswiecajac Borowie owe  
 wsród Parakwanolicey, krajiny  
 Powodujecie umoty nowe  
 Zagodnym rudem sprezyiny  
 Tamci miezem y ogniem nawracajac, mofstwa,  
 uczyli sie naszego bae strasnego Bostwa,

Leiza

49.

Leż którzy wazą praca wiernemi zostali  
Dobroczytnego Tworzą jak Ojca kochali.

5.

Niech Ładze chwala Franciszka z Braty  
mich ten niewiele spokojny  
Rozdymał ogień do krucjaty  
Stoletniej a proźnej wojny  
Y Dominika z błyszczącym okiem  
któ Słysz stowom niewierzy  
niechaj omija świętego bokiem  
Bo z tytu nożem uderzy  
Ach nie jeden nieufny w Rozancowy Wieniec  
Z rąk tego Patriarchy poległ odprzeżeniec  
Synów zaś Ignacego ta stawa przed światem  
Tysiąc z nich męczenników, żaden nie był katem.

6.

Jaki ogromnego Atlasu ciemie  
Dwiazdźdźiste sklepy podwiga,  
Tak Piotrowego Kosiota Przemie  
na wapięch szańc Poliga  
Jana z marcinem gniewy drażnione  
Jedną z nich scianę wywarty  
Cnyd Łojolifow barli atomexone  
Skutekniej refte podpasty ...  
Chiąc zupednie swiętnicy smad wywroui Stary,  
Trzeba było nappierwey wywroui Filary,  
Tym końcem Towarzystwu ciow zadajęc silny,  
Ten raz wierzę Klemensie, że jest nieomylny.

Jezeli

Jeżeli wierzę, moją czasę potomnie  
 Przypadkiem będą czytaty  
 Przynaję, że te Pochwały skromne  
 Cienia Podchlebstwa nie miały,  
 Ani fanatyzm grał moje skronie  
 Stup nosi szepcota co pipe,  
 Dajisay bezstronnyś o tym zakonie  
 mówiącyś ze mną ustypie  
 Ludzki byś, niech ludzkości wdzięczne skutki pozna,  
 Przewidy byś, niech w nieprzewidy gnieźnyś względów dozna,  
 Z tyś kolumn zgrubotanyś abierając kamyczki,  
 możecie mieć Krolowie piękne mozaiki.

## Wstępie Materyi.

Wach Bzewuskiego wdy Krok A. W. K.

Porzucie Lry w niebie gdyby miejsce miały  
 Wodystwie dem kraje w tyby się rozlaty  
 Poszedłby wylew nagły a pod obtołu  
 nakształt Potoku.

Upada zakon Cnota zaprzeczony  
 Krwia męczenników tak lurnie abroczoney,  
 Rzymowi slubem sprzyjęty w czas długi  
 Pełen zastugi.

Oddawośy niebu szlu Ignow przeciw  
 Czem sama matka wyznanką na świecie?  
 Podobnyś iękre wydałaby a siebie  
 Tym co są w niebie.

Trak, china, Japon, tysiączne narody  
Swiadcza obmyci zrodłem swiętej wody  
między licznemi Ludow Boskich Gminy  
Luzge twe Syny.

Ehey! Jezusa Imieniem wstawieni  
Gdzież się będziecie tutaj rozpoczyni,  
Błędni po świecie straciwszy urzędy  
Y Imie wszędy.

Wy co mądrości y prawd mistrza świata  
Uczycie; Zastug wasz wasza zapłata?  
Jaką wam karę mozoł pełna maza  
w nadgrode wraca.

Ostygnie wiary gorliwość; strapiona  
młoda ptakai będzie, cwiczen pozbawiona  
Euterpe z swemi y apollo smutni  
Zapemną lutni.

Y a twe cało trójstą koroną  
Oszczep, Oczere swięty bądź obroną,  
Podnieś upadły ten zakon na nogi  
Oddal bol trogi.



52. Z okazji mod y strojow w Polsce.

|a| Matka Dzieci kilkorha |b| szczerda y wspaniata  
 Kazdemu coi pieknego w Podarunku data:  
 Zardrafi wszedzie sie, mieści, wiec y między Dzieci  
 Jadem dysząc zaraznym niewdwochnie ten,  
 Słoro między nich przyśata, wnet Jey ręką podta  
 Ładtem stoimym niezgody każdego ubodta,  
 Strute Dzieci peccoty mienawidzić siebie  
 Już z nich jedno drugiemu zgubne dotkli grzebi  
 Y już jedno drugiemu chce gwałtem odebrać  
 Co ktożen mógł od matki dobroczynney zebrać  
 Bożnego Polu Dzieci, wiec y różney sity  
 Jedne starsze a drugie młodszyemi byty  
 Łazym ten z tym, ten z drugim zawiera Pymiera  
 Jak ktożen z nich któremu podarek odbierze  
 Długi bywał y częsty kłatw |c| w domu |d| matki  
 Ji nieraz krwią zbroczane umieraty dxiatki;  
 Lecz matka łobosiwa z łotkiwego boju  
 Potrafiła swe Dzieci przywieść do Pokoju,  
 Coż tedy omi robia? już się krwią niebroczą  
 Jednakże wojnę z sobą niewustanną teczę  
 W tym tylko różną, co wprzod bojem krwawym  
 Teraz niby w Pokoju niszczą siebie adradę  
 Było Dziecko |e| co naymniey a nied rozumu  
 a łobane od matki naywiecey dostate

|a| Czas, opatrność. |b| narody. |c| wojny.  
 |d| na świecie. |e| Polska.

To chcą drugie opulcać między sobą radzą  
 Jakim one sposobem w Pole wyprowadzą  
 Łazety potym czyni różne wynalazki  
 Łazety robi lalki, malował obrazki  
 Łazety pokazują y chwali adrod zięcho  
 moje też głupie łatwo uwierzyło dziecho.  
 Za pupli, za obrazki, y cacka wesote  
 Dato wespółku Guglarom, y dostato gotę.

Predsięwzięcie.

Kto mi Prawiczeństwo; ten życie odbierze  
 Częsta to do drugich marysia mawiała  
 Ale jako żywo ja temu niewierzę,  
 By sobie tak przedlicy życie śmierci  
 miału.

Słysł Woltera na zamieszenie Jezuitow  
 przekładania Trebeckiego.

Śreżniew poległ Ignacy  
 Złoscie cie smichow zniosta  
 Lew walczyły zwylił ginąc  
 Kobylem od Osta.

# Kapituła Bernardynów z Francuskiego.

Już stawa stojęcza w rozne światła końce  
 Rozstata pochopnie wiescionowe gonice  
 I oznajmieniem o smutnym y złośliwym zgonie  
 Dzielnego Bohatyrza w Bernachow Zakonie  
 Już chcą obraci następcę: z każdego Kłostoru  
 Co najlepszym zbierają z sity y pozoru  
 A mięysie Zgromadzenia obrawcy w Krakowie  
 Razem wodycy ziechali wybrani Postowie  
 Ładźna się więc rada, nayprawd mnięd ze Lwowa  
 Krasnowia obfity se zagańd stowa,  
 O wy dzielna opiecho wpełkiego Zebractwa  
 Wy podpora obtudnie poboznego Braactwa  
 Co niemacie dobr zadnyd ani zadnyd kłudy  
 Ktoryd chleb przypadkowy kus y dypa kudy  
 Wy ktorzy się zewsząd na radę ziechali  
 Ażebyście Jednego następcę obrali  
 niech zaden nadaremnie niepodchlebia, Sobie  
 Ze Intryga w tej może dopomagać dobie  
 ktoron byłho smie myślei ze tu czego dopnie,  
 Upewniam ze przez zadne wykretarskie stopnie  
 choćby tu też był ktoron tak nabożny w refreie  
 Jak sam święty Franciszek gdy chodzi pokusie  
 A jeśli gad nicna z kusiem miary duzey  
 niepowinien się miesić między nami dżuzy  
 Ten co nosi naywieksze iebliwe narzedzie  
 Za zgodą jednostayna Generatem będzie  
 Dziwiaz niechay kus, straszny kus wielki, waleczny  
 Zjedna udwiata zapędź y Honor nam wieczny  
Zaży naymy

Zaczynamy Oycowie bierzmy się do sprawy  
 Dajmy próbę dzielności mnichodłuskiej Butowy  
 Dobywajcie zelanym wstępy swoich kusi  
 Zobaczymy kto komu z nas ustąpić musi  
 Potym swego wyjowsdy: oto rzecze: moje  
 Prawo, y kus co krawe podobnywał boje  
 I chociaż mu niekierześciem kawata niestaje  
 Dostę mi jednak Prawa do Pierzeństwa daje  
 Moznaby go przyrownai do kusia Oyciera  
 Patrząc jak to poważnie z habitu wyziera  
 Na te słowa swiatarele stary się przybliża  
 Y nim kusia zobaczył trdyłoi głowę zniża  
 Włożywszy potym na nos wielkie okulary  
 Powiada że niewidział kusia talicy mary,  
 Przyięga że świętego Franciszka niebyła  
 Jak żywo tak duzo y tak tego żyta  
 Ale Oycie Gaudenty zabrad głos zuchwale  
 Utrzymując że to kus pospolity wcale  
 Ze niedostę jest gruby y ze niedorzeczny  
 A gdy mu wewnątrzliim nagania y przeczny  
 Jedną ręką podniostył swojego habitu  
 Drugą kusia polazał dla swego zaszczętu  
 To kus rzecze trzęsąc się rozgniewany wgniewie  
 A czego on dohaze, tego z was nikt niewie  
 Dwanasie razy może y to niestannie  
 Dobrze dupę wytrzepać czy wdowiecny Pannie  
 Cuta rada drwie z mego y smiać się porzeta  
 A wosytkie oswiadczenia za junoche wultu  
 Leć Bernack rozgniewany talową pogardą  
 Zauzstukał po stole y stui patką twardą

Tym hatasem zatrwożył całe zgromadzenie  
 Y w głębokim wraz w przyszłość wyprawiał za:  
 mierzanie

Kiedy Prezes przetarłszy, obwistego czasu

Taką mowidł Exortę poważnie do kota

Dovyi tego Jaudenty gniewu y hatasem

Wspokoysię y radzie niezobieray czasu

Zmierzemy twego kusia, y jeśli dovi dtugi

Bądź pewen ze mu przodu niezobierzeduz;

Przyjdzie koley na w przyszłość; Oycze Rewizorze

Patrz wapić aby dobrze zważano w wyborze

Niech dobitadnie notują rozległości grubizny

A nade wsystko niemyśl się w mierzaniu dtuzym

Wystkie nawet korenie, y kusie, y dupy

Razdzajai y spisywai potrzeba do kupy

Wreszcie wreszcie dowody choi najmniejszej

Trzeba żeby każdego oarczone były

Skonczono cały Popis w przyszocy cicho siedzą

Ktorego Generatem obierai niewiedzą

Bo Oycze Dupogramoiel podobny przyradkiem

Do Oycza siedzą pichny y kusiem y zadkiem

Wewszystko oba rowni, stoi kwi potężny

Y temu co jest w zadku, y co u uduid meżny

Stowem niemaż różnicy y iakże tu radzie

Trzeba przeciwie jednego na Fronie posadzić

W tym rzecze ktorys, byśmy dociokli zagadki

Niech oba na hare puzera y kusie y zadki

Aby Im Barcialności niephodźta obca

Każmy zaraz sprowadzić dziewidznie y chtopia

Plci odmiana rozumem, najprzedzey na jawni

Odmianę walczności dyerza postawi

Zobaczemy mawiczenstwa kto lepiej dobywa  
 słowem kto się z nich studniey Bernardem  
 nazywa

Zaledwo co to wyrzekł, alisi na sale

Prowadzą Janimeda, prowadzą Westale  
 w kwitnącym ięszce wieku, w młodościanej porze  
 Podobną z swej piękności świetnojęmej rozre  
 świeżuteisha jak kwiatek urwany z ogrodu

Przekłóty ie to mitosi samey dziekoptoda  
 każdy a mnichow co widział tę śliczną dziewczynę  
 Zaraz kupa następuje, y odmienit minę  
 Zaraz killeu skoczył, y drzwiami zabiegł

A Perez z krestu ustawsz, wydał zęba hałto  
 natychmiast Dupognmo ciel pierwszy się porywa

Y kupa iskczącego jak gównią dobywa  
 Potym wpada na dziewczę, no dozu będące

Y wpycha w ciarną Pizkę swą swayę gorgę  
 Już niewidai za kufiem Westalki podbrzusza

Już dupę iah wolasz pultoraczną rusza  
 Y ledwie przyskajęcey co dobył figury,

Inowu iaz nazad wpiubid skwapliwie do typany  
 Y aby swoją dzielności y sprawności polazał,

szęci razy kufiem ruszył, y szęci razy zmasał  
 To zrobiwszy podnosi niebodge spodniczkę

Odkrywa korabowę zgromadzeniu Pizkę  
 Uda alabastrowe, y dupczkę mitę

Jakiey dotąd, pod mniozą spodniczką niebyło  
 Podtenczas kus Bernarda iak Pochodnia btyśnoś  
 Porunem się z rozporoku Westalki wywinął,

Pieniąc się

Wieniec się z łubieżności znowu na nią wpada  
 Znowu w Piekło, narzędzie rozpalone wleciada  
 Gniewie, dawi, przycisła łapami do siebie

I wawiecy ięrcze teraz niezeli wprost siebie  
 Pomimo prawicy i siwa z pielną dziecianną  
 Wpadł silny Bernack z kwiem iakby w rozpa-  
 Żuz w powrotnym tym szturmie {dline  
 {bez bolu urazy

Wytrzy, mata Prawicyła wprostkie kuwia razy  
 Tak cierpliwie ze Bernack podniosłszy kolano  
 Łokawid całą Piekne, w iebinach zwalona  
 Natenczoś dupogrznościel Dycera zawołanu

Generatem był zgodnie od wprostkich uznany  
 Lecz bycie sieczy pichna stanowczy na sali  
 Wrzeżerat ia bez oddachu dnieyzi razy wali

Ociera podym pichne obryżganą siostry  
 Gwepchnowpy swoy orz całą sity ostrzy  
 Tak dalece ze Imphla łami się zalata

Wniebogłosy ratunku od wprostkich wywata  
 Za trzecim zaraz ruchem bol porzuta straszny  
 Ale Bernack ognisty, łęgi, z Rubaszny  
 Cisnie ia kolanami morduje z siece

Cały ze go młotowy ogień w radek pierze  
 A sprawnym oblatpianiem ptacz z narzekania  
 Przemienid Panny siostry w łubieżne widydania  
 a kiedy zaczął skrobać łachotliwie w dziurę  
 Z zachwylenia pułłokcia rzucił się w gure  
 Lecz bycie zapalony następuje zwa wo  
 Bezprdefstannie gorząca mierz u nią sika wa

Niedając najmniejszego Czasu do spożycia  
 Dwanaście razy zajął miecz w Pojedynku  
 Zdziwieni taką siłą wszyscy rozumieli  
 Ze koniec zapamiętany już wojny widzieli  
 Już chcieli wota dawać kiedy Herkulowej  
 mój Bernard zabrał się do Potyorki nowej  
 Jednym zadkiem szarpnieniem pod siebie zatoczył  
 I raz po raz dwa razy Bernardynkę zmoczył  
 A potem wydobycy iebliwej oboi  
 w szpitalim oycom pokazał że mu ięszce stoi  
 Do tydzieńa sieczył ichnę za lepszego miano  
 I już za nim powpochine kryśli dawać  
 chiano  
 Kiedy się Im sprzeciwił Oycie kusiemptat a  
 mówiąc na sieczył ichnę niepozwałam Brata  
 Ja chce być Generatem zaimi Towarzystwa  
 Ze mój kus niechah długi na to się Ja piker  
 Lea że więcej w obłapie nad niego dokaze  
 Zaraz tu na chłopaku w szpitalim uam  
 pokaze  
 To wyrzekł z nadzedmiał ete ete. - -



## Do Przyjaciółki.

Przepraszając Cię za krok smiaty.

Już podobno na Czwartym czas rakiem smrody:

iaanit

A nigdy iad niezgody zupełnie nie drażnit  
Już cawarty, Boh uznania ogień w sercach Heje.

Yrawpe miod ciepłym płomieniem na grzeje  
Alubo go przeciwnym wiatr stotnim habasem

Prz, tłumit, y admudnajt, y przygawit czasem

Znowu od nas waniecny jak przedtym się zarzył

Y stoczą dotykając parą myśl wojarzył.

Po coż sliczna Filido, to co sam czas chronit

Co wbytko powoney moey sam swojej zażenit

Powz dotąd kwitnocy zafiew wspólney zgody

Jama teraz chce zrywać, y dopuścić zabody?

Coż w mym nieprawego widziata zapale

Ze nieutulne gniewy wywierasz y zale?

Daruy raidey statofei, daruy chuci bystey;

Zgadzę grzech dowudami przyjaźni wiecystey,

wierb nawet: ze dopiowody ostateczney Lubi

niebyłbym poprzekiwał przychyn do niesnaji

Am idąc za drugich przytadem adradniczym

Byłbym mey stateczności nieodmienit w miedym

Owszem duchom dwojakim ogarnione myśli

Przyjaźni y miłości, potacdywpy scistiy

Byłbym gardził dla Ciebie, jak pierwej tak potym

Całego świata szarbem y zebraniem stoty m.

# Na życie Prywatne

67.

JW: Bzewuskiego wdy Krakę Hw<sup>o</sup> K<sup>o</sup>.  
przez J. Głedfonsa Zubuskiego Liara.

Dali świat wiare, osobliszey wieci?  
Ze w szczupley wiosce Bzewuski sie mieci?  
Stawie ktorego, świat wielki jest maty,  
Ten w ciasnym domku zamyka sie cacy!

Bo gdzież jest ziemi ustronie takowe?  
By zmierzyc swiata catego potowę,  
W ktorymby Trąba niegłosita stawa  
Gielkiego medra, narego wactawa?

Poyde gdzie Saturn atote zbiera niwy  
Lub lędy Biren, Jatr, grzebiel szkli sie siwy  
Gdzie Tamir, Wista, Dunay, nurty pieni  
Wrzędzie sie Jmie wactawa zieleni.

Pieczą kray iaki stow wdziekiem ateny  
W dobrane struny brząkają kamery,  
Prawnik, Dziejopis, Filozof ponury  
Ina cud w wactawie nauk y natury;

Cenia gdzie drogo próż rozumie cnotę  
W szazonym wieku obyczaje atote  
W Lanu polowę y szlachy hodanie  
Tam Bzewuskiego pamięci nieustanie.

J. Obywatel

Y Obywatel co Oyczyznę kocha

Cieszy się z Szczęsna, nad niebezpiecznym zła  
Otwiera Dierzi, na miecze, na bliźny  
Wie co za wacław miłośnik Oyczyzny:

A tam gdzie Duszę stodyczą napawa  
młode chęć ostre panowanie Prawa,  
Gdzie dzielny szlachci pręży swobodę kona,  
niekwitnie wacław, wolności Obrona?

Gdzie niekruwego na ofiarę bije  
Kaptan Baranka, a zabita życie  
Ofiara nowa za nasze Brzwy,  
Jaznyż tam waitaw prawej twierdza Wiary?

Więc rozum, cnota, wolność, wiara święta  
kiedy świat cały w stodzie lęgnę pęta  
Prawdy me usta najprzód powiedziaty  
Dla Przewuskiego świat wielki jest maty!

Toż go w tak szczupłe domku stody ściany?  
nie mogłbyś mieścić, jako Polskie Pany?  
wpał wojewoda, Lijarz, Hetman Polny?  
Y Hetman wielki, Ban, y Polak wolny;

Umysł ow wyiszy, którego mienięci  
Pozor wielkości, powab gminnych chęci  
Leż w sobie zamknięt, lustr cnoty ogląda  
Y dośi sam sobie, caczbyś orzob mierzda.

Własnym Promieniem jako stonice bitysha  
świećności marmurów, sądzi za Gzyzka

michka

Śmiechka, wspaniale, miechka z ozdob kłumem  
Kto miechka z cnotą, kto miechka z rozumem.

Wie też że Jowisz na sprawy waleczne  
Patrzy, czy mając w ręku Laurę wieczne  
Wielki Bohater boi z Fortuną, toczy.

Szczęście co ludzi zabija głaskaniem  
Pokonał w szczęściu siebie ukarzanem  
Teraz mieszczęście co przemocą idzie  
Zwycięża smutkiem z radością w biedzie.

Bo nie z przymusu lihe miechka dady  
Szaję w Podhorcaid pyjną Pańskie Smady  
Leż na przecharę Fortunie bogatej  
Z mędrcom Pan razem, i wnieść do daty.

Frajsli ze światem Filozofow boje,  
Pychy to byty a nie cnoty znoje  
Ich umysł gardzi tym, co się mić boi  
Twój ma to wespółku, a oto niestoi.

Luboi y musząc być podobnym sobie  
memore Wacław był w ży w zabobie  
Patrząc na srogię wspólnej matki bliżny,  
Polak, Senator, syn, Ojciec Ocyżyny.

Przeto obiera dom, w którymby rany  
Ocyżyny, smutne wspominiaty suany  
A on w tak cięzkiej widząc iż niedoli  
niemogąc bronić, choć płał do woli.

w którymby.



W którymby ięku niedostygnął matki  
 Gdy ię Jęj własne uiskają dżiatki  
 a do ratunku niewidząc sposobu  
 I syn za matką zblizad się do grobu.

Tak mieszkał stoik ow niezwydziony  
 kato w ułtye, kiedy Cezar w sapony  
 Brat wolności Rzymoła, y w tym tylko zgrzeszył,  
 że ie smiercią troszeczkę naprzeszył.

Tak się y Marcell za Czebzaną bida  
 którego Cezar odwiedził sie wstydn  
 a Brutus w jego zatóbie się koda  
 I razem nad nim y nad Rzymem zaloda.

Tak y ow Dzekom co wydarł wymowę,  
 Co ieden równą miał Rzymowi głowę  
 Gdy się Kapitól do upadku slutana  
 Ptacze w łaziku y cesy zastania.

Ta łowow Krolestwo okrutna ustawa  
 Takie stare będą zaniedbano Prawa  
 Otrany zeliony, pognebiaona Cnota,  
 Tam się Czebzaną maż wielki kłopot.

Ten słyed wyroku y Waitawa nęka  
 Y by niestygnął świat iak cięzko stęka  
 I łona Patacow w lepiantę uieha  
 Lecz mięysca szczupłosi wydoje cztoweha

Niemozie skryć się Cedr w malinkim sadzie  
 niemozie Orzel. Ław, wstąpię gromadzie,

niemozie

niemożę kolosy między kamyczkami  
niemożę waława polury się sianami.

Wie już świat gdzie się cwo wielki mająć są  
Y domek Jego wytonięt już z zgroni  
Domow, ktadaż go przed Piramidami  
Y przed atokami kroza Batacami.

Amfiteatra, Sparty, Babilony  
niekie Ci domku ktadają ułtorny  
Bo w nich mieszkały pyda, stoje, Pieprdoty  
Ty iesteś domku pomieszkanem cnoży.

Y wożystwożyny czar Ciebie niekrupcy  
Bo życie twoje nie w ciele lecz w duszy  
w Panie a Fortuna cymnym Jędrzyska  
Wactaw Drzewuski miał tutaj siedlika.

---

Odpis Jw<sup>o</sup> Drzewuskiego do Jm<sup>o</sup> Lubońskiego  
z Siedlika.

Ty litory uczysz y wiernaa y mowy  
Wszelkich pobożnyd naymrod uczę cnoży  
Luboński chwalny myslami y stowy  
Raczej do mnie pisai wiojstwowo stoty,  
Na to: że kończę dni moie ostatni  
W depiance siedlika, wieniad wiewsliocy  
{ Chatli.

Powiem

Wiem Ci moje przędziny z myśli

Ja zaś te: zem jest jedną nogą w Grobie  
Bo lat mych liczę siedm krzyżów kryli  
A dnie z nocą przejęczę w chorobie  
Bo gdy siedmdziesiąt lat mnię żadny żył  
Wiem że śmierć ostrzy, kofę na mę szyl:

Lat dwóch mych Butaw patrzemia dziwiątku

Przeżytem, styżąc dziata, kottę, bębnę  
Teraz dopadtem zacisnego kętku  
Starzec bezsilny, schorbaty, bezzebny  
Swiatu niezdatny na dmi moim schytku  
Skrytem się przed nim w chatli mej zatytku.

Niedoję że długo w hatasie z umawie

Przeżytem? kiedy w szpitalu trzymał łaski,  
Gdy po Radomiu, Piotrkowie, Warszawie,  
Sejmem skończytem domowe niemas ki  
ktory otarłszy czota z wozny znoju  
Blisko trzydziści lat przynioł Poluju.

Żalże się w ciemiu melurze przed widokiem

wyciskającym z myśd oczu try rzewne;  
Czyżż podobna suchym widzieli okiem  
Wyroki niebios na cyelzone gniewne  
Coż za potrzeba wpatywać się abliha?  
na to: co zżenie moim ptacz wyciska!

Levbąd okropne do bodzą nas stuchy,  
Ze nas odbiegło szczęście bez powrotu;

Zadne

Ładne nowiny mieczyńią otuchy  
 Ze ty otrwemy z oczu, czoła z Potu  
 niestydai zmiślad zeby lepsze czasy  
 uwolnity nas z ucisku y z Prasny.

Przyancy zubośli mądry y łobdany  
 Ze w takiej napsy ocydzany niedoli  
 Lepiej być na wsi, niż iść między Łany  
 Ptacząc w łaziku na to co nas boli;  
 Żyć życie nawet w żalach obyczayne,  
 Kryć się ze łzami; duszę ięki tajne.

Na obojnosci, pod lepianki cieniem,  
 Niż w zgiełku czekać śmierci chęć przybycia  
 Bym się w cichosci rachował z sumnieniem  
 Bym się napstakał grzechow mego życia  
 A co mię bardzo przeraża y trwoży  
 Bym się wybierał na straszny sąd Boży.

Koniebać wierzę przyznam, że twój jest bez wady,  
 Już go muzy śpiewają wesoło  
 Ze na Parnassie w Apollina śladu  
 wstępnie, że laur uwioncza twe czoło,  
 Lecz twemu tylko to wierzności służy  
 Ze więcej chwaliłn mię niżli się godzi.

## Na miłość.

Kto miłość stodłą nazwał pomylił się w zdaniu  
nieprzystoi tak piękne nazwisko kośdaniu  
Stworzenie które rani serce, ty wyuisza  
niegodne tylko Grana nazwiska,  
wzdychać, ięczyć, rozpierać, narzekać, zalechać,  
Powiada że rdech stodła, tylko byle kochać.

## Na Oczu.

Oczy słizne zwierciadła, Dusz z serc tłumacze,  
Wy mi bądźcie myśd łosw wierni powiadacze,  
Wy mi bez stow powiedzcie tajemnie z skrycie  
Co mię w sercu mey Pani czeka? smierci? lub życie?  
Wszak wy najlepiej wiecie co serce czuje  
Gdy na was miłość, wargada, z gniewem goduje.

## Do Piękności.

Odrzucaś szczerosi przedmiot wierney Duszy  
Przez wozzstanie sposoby zmartwienia,  
dawna przedchilności Ciebie nieporuszby  
Ani też żywe westchnienia.  
Ufawa piękności że jest w młodym kwiecie  
Ja z wiosny rośnie, wdziecanie kwitnie w lecie  
Jesien jej odbiera ozdoby.  
Zmarzeczy się gładkość, farba poblednieje  
Odmieni kształt, postać istotną  
Czas w dziełki zetrze, odbierze nadzieje  
Pozostawi miłość samotną  
Będzie zmartwiona w tawnym Półświadczeniu  
Sprząś się gdzie są co mię zawielbieniem  
mieli ustawicznie zabawiać.

Ty się obejrzyj w tę y owę stronę  
 Gdzie miłość z wiernością mięszkają,  
 Kiedy przetrza czas ulubione  
 Gdzie szczerość z ufnością igrają  
 A zamiast wsparcia, zamiast szczerej rady  
 Zastanieś tylko zatarłe ich ślady  
 Y pamięć ze sobą uprzyjaty.

## Lasek Bayka

Przez Księstwo węgierskie.

Zarzekłem się prawdy mówić  
 Będę sobie pisał Bayki  
 Już mię też niepotrafi mikt za słowo atowie  
 mierzy niewam Kobiety ni uszętny niedayki  
 Bo mię też chyba diabeł sam musiał odurzyć  
 nikt mię do tego nieprędził  
 ażebym prawdę gawędził  
 Gdyni pozyczerz mię, jest ładnie & kurdy.

Ale się wpołożyj, już tego niebędzie  
 Odtąd wespółlich będę chwalił  
 Do wespółlich kerozy palit,  
 Jak Bernardyn pro koleżnie.

Piędy mnie to kosztowało  
 niesprawiedliwy, dai pochwałę komu  
 na to uważatem mało  
 Ze lito brat zaślędy z wypokiego domu,

Ala kiedy, mędrzy z wiekiem  
Sposób myślenia odmieni  
Tęgo wielkim stawi ciałkiem  
Kogo wewnątrz nie mierzi.

Na jednej wielkiej Łące  
Wzrastał sobie Paik młody  
Choć lizył drzewek z siacę  
Niewspytliwie jednakiej były wygody  
Były jedne, których natura prostym wzrostem obda-

Drugie biedne, które krzywo potworzyta <sup>była,</sup>

Były sosienki garbate

z obżnki senkowate

Przedko dąbka było widać,

aby się mógł na w przydać.

Łan tego lasu był Pokarzem pono

Przyśredź raz drzewka wybierać

Probić mu laskę słono

którą się wiek sędziwy miał kiedyś podpierać,

wszedł w Paik dąbki grube z łozę

Co się wartemi tego honoru sądziły

Ani mu się uklonity,

Poznając że los taki minąć ich niemoże

ale te drzewka co były krzywymi

Schylity się aż do ziemi.

W twojej mocy, szlachty, Panie

Dziś jest nas na Pniu dostawie

Czyli przez Twoje Staranie

Szczęścia naszego poprawie.

Ale iakokolwiek rozstrządała  
 Pewnie nigdy niepobłądziła.  
 Niedaj się uwieść tej mową obtudną  
 Bzrekty mu dąbki szczerze  
 między nami wybór udy ni nie trudno  
 Swoy ci pokaze rozrządek  
 Kto se się z nas zda na Laske  
 a gdy w tym przyzwyczaj zachował Porządek  
 Powinność swę udy ni, nie zaś żadną Laske,  
 Szadło się komu ambit szlachetny podoba,  
 Szadło prawdziwą zasługę, kto cen  
 z moją cdy nienia dobrze chce się szadło ten  
 miedna tego dowodem Szoba.

Tokarda ton ten obruszyl  
 Podchlebny, diwsien wiecy przedmowa  
 uciol jednę ze pnia zdrową  
 Y do roboty ię ruszył.  
 Zaraz se ię siowpszy zoczył  
 Ze mu się ten kcy będzie krzywci  
 ale każdy swoy wybór chce usprawiedliwie  
 Jan a niey Laske utoczył,  
 Lecz mu się na me nieadala,  
 Wo się na dęhu stamala,  
 Dąbki zaś w tądre się zę do staty  
 Laskami zch poro biono,  
 Y niedawno mi mowiono  
 Ze nie jedno na świecie ramie podpierały.

# Odowiedz na te Bayler Przez Jha. Narupewicza.

W tymże czasie przypadek stał się drugi w tym  
kiedy pisał o lasie iadowitej baśnie  
Tokarz, a ow to Tokarz, co dobre treze ocały  
nim iohy szulek na swym warsztacie wytoczy  
skoro wyrzbił lasy, kształtną y ozdobną  
Poffawil iż z niemotym szacunkiem osobno  
Ona z swiecy kształtności y gładkiego toku  
niejednemu przypadła do pochwały oku,  
Cwodem dla istotnego na lasy porozu  
Tokarowi czyniła niemały honore.

Tokarz lasy swą łochad, y wspierając czaśm  
na niej swoje ramiona chodził po nad lasem  
Często lasy szarywał na zdolne sosienki  
I tey wytoczę Putmisch, z tey będąc wamienki  
I tey szachy z owey Puffia, za zaś nad to krzywa  
niezdawie, chyba tylko na smolne tuczywa,  
a tak sobie wybierał, za pomocą lasy  
Drzewka różne co było znakom Pańskich  
Lasu

kiedy raz powracając do lubego domu  
Pozrył aż ow niedzwiaoch, co niedawno z  
Yomu,  
wzięty z swego Lancucha zerwanym razem  
Biega, pada, y later, u szczy z kielazem  
a wolnością na puszon miedzwoicy z natury  
dłabi piehne kłopotli / a / y czubate kury.

Jeszcze się towarz dźwi, y niechętnie śmieje  
 mając poprawy po nim niechybne nadzieje  
 ale widząc niedzwiadek ptochy ze ułodzi  
 Daley swym iadowitym ktem gryzie y szlodzi  
 a kiedy w nim coraz się pieni humor dziki  
 Poczod nawet Toharowie szarpai Pomocniki  
 Tu Toharz podiął Łaske, a łaska rostopna  
 niebędąc do srogiego kalutwa pochopna  
 Swywołnego niedzwiadeka uderzyła mato,  
 Stuchayciek co się daley w tymie razie stało,  
 Oto atosiwy niedzwiedz wnet się obieś ruii  
 Owpem ku Toharzowi swym się ktem obroci  
 ale mając poblizey Łaske drappai pocinie  
 Zamiaśt coby miał tańczi przed swym Panem  
skocanie
 Co prawdziwie czestolowi dwoje czasem bawi,  
 On swą Papczelę srogę natychmiaśt roidziawi  
 a ofsem Łazury porzywając drzewo  
 Rozumiał ie to z lekka do czynienia Plewa  
 Toharz nato zadumiał, a atosi wielką widząc  
 Dal znał łaske, a łaska z ostrych zębów szdżę  
 Tak go dobrze urzmeta po atosiwym grzbiecie  
 Ie się niedzwiadek ulatad iakoby matz Dziecie  
 Lecz bacząc ie się z niego wpedie śmieje ludzie  
 Pzedł sobie spokojnie, y ulatad się w budzie  
 Yui w tedy niemyslit ie pęłta na Jeku  
 Kiedy na nim niepęłta z pod Toharza zelu  
 Stare to, lecz prawdziwie przytowie nas uedy  
 Za spudniem Gatzi niedzwiedz srogi  
{ mudy

Lecz

Leż w tedy, nie rozej, ani pewnie drapie  
Gdy weźmie raz a dobre postoliwey, dajie,  
nie trzeba na pochlebny, zawoła brzęczą linie  
Wolno poświęcić, nie w Jurowej, Satyra  
ale jeśli chęć ujęć powołałszy, nagany  
na Sprawiedliwe w kraju przestępstwa Pani.

## Pasterka.

Tam pod zielonym lasem poniżej mata, do line  
Idym do dom wracać nawiasem zdybaniem sli-  
czną, Dzięwidyne  
Pasta bieluchne owieczki, a siedząc w cieniu bu-  
lowym  
wita z Słoneczny wianuszki  
z miętą y liściem Rutzwym.

Ledwom ja, rozdyt a daleka  
Serce me gorzeć zaczyna  
Ogień mi, zewsząd dopiela  
Biegnę gdzie owa dolina;  
Zbliżyć się do niej, przywitam;  
mnie przyjmiesz co czynię,  
Zgad y co robi nie pytam,  
Siadam przy mejej, Dzięwidynie  
Z Oczą, z wmiętku, z weyżrenia,  
Poznaniem ze mną niegardzi  
mnie przyjeta Siśnienia.  
Pocławadłem dy m bardzo  
Slicznym wst wdzierne Jagody  
niebronne wstom mym były

nie

71

niedla każdego ze gody  
Podobno by się godziły  
y mliane Piersi choi z strachem  
Przeieś potrope sciałatem  
ale tym samym zamachem  
Ze wolno więcej doznatem  
niekontent z samey wrody  
szukatem miłości smaku  
Lupitem chui w zawody  
Data woszystkiego bez braku  
ściągnotem rękę łagodnie  
Tam, kędy w ustawnym cieniu  
jest, w memu niezawodnie  
może dość by mi chieniu  
weniostem fartuśek do gory  
kopulke, podym wielubną  
Łożysko cuda natury  
Ścisnotem moją miłuchną  
Spoyzrata na mnie, rumieniec  
wydał nieznacznie ze chłatu,  
Pravitu na mnie swoy wieniec,  
sama mi rękę podata.  
Agdy dla miłej ochłody,  
Potożyta się na trawie  
Porwidła mi swobody  
z sobą uzywai Fawlawie  
Wzawał miły, krew, wstyd Fwarbyzki  
Jęł który czasem wydata  
Świadczty że iępcze drzewiczki  
Ciawne dla uwiad tyd miata

Skorom skopstowad do woli  
Co młata nice stodyczy  
Opusitem ią powodi  
wziowody wianeczki w zdobydy  
-Odtąd iuzem tej mierzdy,  
Choi nieraz w lesie szubhatom  
w noy zrenice me moczy,  
Coty dzien nieraz ptakatem  
Aze dopiero wpenice  
kiedyśmy zeli w tym lesie  
widziatem iako ma nice  
niosta na zehu swe Dziecie  
ale bozyc sie by z zalu  
niechciata wydać mię komu  
Ominowprz ią pomatu  
Uicktem spieszno do domu.

## Sen Potok.

Piera węgierskiego.

Spadał Potok wielkiy mowy  
Dziś mi się to sniło w noy  
Y wiak go z deszczem nadymał  
Prosiem go by się wstrzywał  
szumny nagtęj Burzy pto dzie  
Hamuy twe nurty spienione  
Porwol mi miejsca w twej wodzie  
Bym mogł pdeyć na drugę stronę  
chlorys moja wlozdana,  
ma się tam znaydował z rana.

niecierpliwopi

mięciopliwoci mnie doskwiera  
 a twoja woda jeszcze zbiera  
 Dziś cię deszczami nabramiaty  
 To czyż twój Impet zuchwaty  
 y twoja zapomniał cię głuźda  
 głowa mojego niestucha  
 Cięż się wiedłowsią mniemana  
 Zniknie ona jak sen ptochy  
 agdy powodnie ustana  
 y twoje łonie wezmą sochy  
 w ten czas dopiero z pogardą  
 Przechukując swoje tożę,  
 Brehnę, a hańdą głowę hańdą  
 To się stać daino może.

## Sen Kolaska, Kępor.

Nie z potrzeby, ale z mody  
 Leciał pędem Panier młody  
 Łonie się z biegu pierony  
 On ie cwićdził co miał sity.  
 Umżykanyie wotał z drogi  
 strążył kłymi y batogi  
 y ten w oczach jego zgrzebył  
 Kto na stronę nieporwiebył  
 Jaki to wielką swiadczył dąb  
 Kiedy skierował Kolaskę  
 o wtoś Dziada nieprzejechał  
 y z przeluzem się wmięchał

Podził daley, Jam rękę cicho,  
Będzie Jemu liedyś licho  
a niedoładnie y miesiąca,  
On tu wodystlich porostręca,  
Jakoś gdy tak zawrze leci  
I strachem Dziadow, Bab, y Dzieci  
Kędyś tam na nowym świecie,  
Zawadził o kamień w ręce  
Pęty osie u Karocy,  
On wylewał jakby z Procy,  
Y od tej modnej swywoli  
Boli mu ięszce dotąd boli.

## Sen Zona tegoż.

Latra no czym się nieodmienit  
Dziwim się przez sen oacnit  
Pomył sobie tylko prope,  
Jaluc mogą być roshofe  
Aż mi ięszce ciecz skina  
W dręsnaku leciech Dziewczy na  
na twarzy z rozę Lilia  
Jębuia a la Davia  
usta swize, zębli czyste  
Piersi twarde y tobyste  
Bączka pulchna, nozka mata  
Wnędrze rowna postać ciata  
Zważ iakem się tego chwyć  
a Pokim się nienaszyć  
staratem się sobie dr'wy  
Zawpsę luntend, zawpsę chwyć.

Osobliwszą iaką moją  
 dzień był nawet u mnie noją,  
 a choi w najdłuższej ciemności  
 nieabywało na ochocie  
 Lecz z czasem ustaty sity  
 Je igrafski się spróżyć byty  
 Zona iępcze byta młoda  
 w samym kwiecie Jej uroda  
 Huk się Sachow do niej lęci  
 a ja do nich nieman chęci  
 Bzektem, odpowiem przed Bogiem,  
 Jeśli pufaczę ja odłogiem  
 nieiustem a siebie bogaty,  
 Będę ciągnął a niey Inzaty  
 Nihil uboostwem nieużyje,  
 Kaidy a tego co ma ayie  
 skorom się porzył zaadrosie,  
 nowat do mnie zaraz Josie  
 Prębywali w dom moją Kozim,  
 Caudi Fircyli z mozi  
 Zona a kaidym byta gręcznie  
 Caudi, wıdychali serdecznie  
 Fircyli mi eiz chwatali  
 a Bogaci saı pta cili  
 Spręziato szęzwie Sashawe  
 mie tem Duvie, z Labawę  
 ani mi zmięsaty szylow  
 Zarły drwiarbow, atosi' ięzylow  
 Zawpem na to mowit, przenie  
 Trzeba znacze iai na swiecie.

Wszystko z czasem ustawa,

Przystał cypa nieślubawa

Prozney iey zlepty sie, rębi,

Smiech, umiagi, y wdzieci

Uciekły z niem, w ten słaby

Wypiół się też taki taki,

Dali nam na miejscu swoje

Zwady, gniewy, niepokoje,

Porzli z wiatrem wprostnie zbiory,

Dary, Grzechy, honory,

a moja ludziana żona

Pańsler żyć przetrzymajona

wrodzie ziadła swoje grofu

Y mnie ślubata potrosze,

czekata nas obu nędra

Czym przedrey przedtem do siebie

Możesz ty wielmożny Bratcie

Tuszę że mi rozwód daćie

Oto mam przędziny stufne

Tak cielsne, jako duszne;

By miż, rzekł mi, twoje żądze,

ale maza że ty Pieniądze?

nie dają się tak rozwody

Trzeba mi zastacie wyrody.

niech się Brat upamięta,

Oto są Impedimenta.

To są wdziękły sylko drwiny,

Bez atota niemaza przędziny

Jam mauił z meż moral strony,

Lecz on był nieporuszony.

74

Z gniewem me Brozby odrzuć  
Jam się tymczasem opuść.

---

E

Ostatni wtorek Zapustny w Roku 776.  
Przez Węgierlięgo. E

Żebym miał być tanuchem do siany prz, kuty  
Uważym się y iehał dzisiay na Reduty,  
Nie taniec mię tam wabi, mitok niieszczęśliwa  
Srogosier, mię też swoje, na nie nieprzzyrwa  
Jedmy, jednal stoj, ze mną Dziwicielu mity  
Tobie się, me naysłyszsze myśli wyia wity,  
Ty wieś jak o kim myśle, ty mnie ja znam ciebie  
Chwałę kto wart pochwały, ale niepodchlebie;  
Siądamy tu, przypakujemy się tym cudownym wrogom,  
Jeh Tancem, Jeh chodzeniem, Jeh dzielnym ubiorom,  
A z tych rozmaitości biorąc pochop smiechu  
Ucieszym się prawdziwie godzinę bez grzechu.  
Otoż Turczyn, strój ci to y postęp Turczyna  
Sattana wspaniałego wzrok, naweś y mina,  
Dobrze to wszystko na dzień, ale w ciemnej noc  
Nikt niewart być w taraju bez Turckiej mocy,  
Husar za nim ciatek mity z figury y duszy,  
Serca go otaczają, gdziekolwiek się ruszy;  
W łatwym umyśle Jego, Jam też między gojeń,  
Ale mi ten ponury Bilbas wzurdojeń,  
Zwierś cichy, lutory to ma za zastupę catur,  
Ze nie nieznażę gada, y gupio, y mato.

Co za siwki, co za twarze! a kładz w tym tłumie  
na siebie oczę, wspaniał obracai rozumie,  
Ach jak się masz kochanku? y tyś tu ież z nami?  
muskany kawalerze z statem dziewczami;  
Jak cię ten stok taki wielki dziwiay niezagniew?  
Jdz przedęj prawu iakiej pochwały kobiecej.  
Wtępmy się; niech mają miejsce te dwie Panie,  
Teraz ledwie szanowny wzrok kto rzuci na nie,  
Ach iak się to z wielkiem czasę odmienity!  
Przed dziesięciu latami, wyszei Aey wodzity.  
Obroć choć nas kroki swe Aey panke żywa,  
W tobie y dowcip bystry y grzeźnośi prawdziwa,  
Rzuć maszkę; nad to miła pod nią twarz się kryje,  
Rozum z sercem, co radło, przed nią całtem bije;  
Ktos iakis? zapewne wazal pełny wina  
Kłutnia o pierwszę parę, lub o Panę wspaniałą?  
Bynajmniej; nowe maszki wychodzą taki wesole:  
Oy! żebyśmy się mogli iak dostać w te koto;  
Co za stok! gdzieś nie można: pechamię sobę całę,  
Jalnie to ież nieszczęście być ślepym y matym!  
Ach przecie dziegi tobie mospanie wysoki,  
Zej mi, radz y przed siebie puszc' na dwa kroki  
Będę wielbił twę grzeźnośi względnę, bo inaczey,  
Niewidziałbym tyś maszkę, y byłbym w rozpaczę,  
Ktoż poprowadza? dziewczynka; dziękujemy naturze  
Ze nam te doskonalsze data w tej posturze

Jak się w tak matym ciele tyle wdziękow mesci?  
 Będzie to swego czasu maty cud niewieści.  
 Szeje Lar widze, a wszystkie y hoze y ładne,  
 Suknie Ich są gustowne, strojne, y paradne.  
 Te stodoły wymiurca, cudna swieczoła Lica,  
 Te zaś dowcip przenility y rozum oświeca,  
 Wiek dziecinny ięszczę, te miłwa, oku cżyri,  
 Zamyla matka wdziękow y gustu mistrzyni,  
 Już po wspaniałym idamy stąd, bo znowu na nowe  
 Tany się zaczynają, widze Redutowe  
 a mnie to nie niebawi, ze kto a tego stoku  
 Poydzie za tby a taniec lub wezmie po bołu,  
 Teraz się przeciwie między szczyliwospem licze,  
 Gdy twoje amazonko oględam oblicze,  
 Twe ody są twym żukiem, strzatem wyzzenia  
 Y sposobu przed niemi niemaż uiezenia,  
 a jeśli się kto smielszy na cie pozwai wazy,  
 Czyna za drożę próż twoich wdziękad ięst  
 { na straży.

Ida sobie, a daremnie myśli myd niedrożniy  
 Za czastek nadziei tby części bojażni.  
 Już Ię niemaż: y dwice po dihtarbad gęrnę  
 muzykanci nad granicę ledwo co niezasną  
 Idmy stąd, sny łaskawe bądźcieś na pomocy,  
 Y cegom w dzień niezyskad, nadgrodzieś  
 { m wnoy.

# Ekuzja Węgierskiego.

Niemam w ustach czułości, niebzdurzę o Croye  
Nikt mnie jednak przy podłej nieczystej robocie  
Dla zysku ~~nie~~ nieczynie, prawdę mówić lubię,  
Nieprzyjaciel skrytemi podstępny niegubie,  
Dusza moja nie może znieść Paniczow dumnych  
niecierpię Pedagogow, ale cześć rozumnych,  
Głubo czarna nawet na mnie się oburza  
niezrobie, Karła wielkim ani marsem Tchorza  
A kiedy przyzwolę, znać cechy  
Zawozę mię, Pospolite szarpani musi Echo,  
nie jeden co mych szczerych Ajmow zechciał słuchać  
Przyjacielowi: swemu poprznie do ucha  
Tego Poety, dzieła sila czytam raz  
Edami się zycie widzieć natogow obrazu,  
wzrosy mi to przyznaje, y nie lekkie wiersze  
Bawia y stan pomierny, y osoby pierofa,  
To to zamiast poklaski to trzymam w kordysie  
Tem się stał u Dusza podtych celem nienawisni  
I zdradne Ich pociski pewnie mię obarczą  
Jeśli mnie wierna Brzyźni swą niezłą turczę  
Lecz co mówię? w dyktem ci wimien o Przyżalni  
z tobą mogę wśród węzow chodzić bez bojazni  
z tobą jest mi mieszczę się mite, a bez Ciebie  
Dzi by mi się sprzedziło z aniotami w mieście  
Tobie ja jako Postwou postawie, Ostarze  
Tobie ogień w dnie czności kadwid to rozzarzę

Y nic

Y niech kto trwaty związek ma sobie za bairnie  
 U mnie pamięć przyjaźni nigdy niewygaimie;  
 Wy co nieznaicie co to sądzić z przekonania,  
 Stepo swych mezenasow trzymajcie się zdania,  
 U Was Zastug y Cnoty ta największa proba,  
 Kiedy się kto wapsemu Szakawcy podobą,  
 niemam wam za złe tego, co z domu do domu  
 Wozicie na mnie grubą plotkę po krzyżom  
 Mi, Was o to potępiacie może moral scisty  
 Od tego warza stawia z fortuna zawisty,  
 A jeżeli wam umysł ięszere umzedrony  
 Pozwoli słuchać innygd Przejrzyn z moiej strony,  
 Jeżeli chcecie sądzić dopiero poznacie  
 Ze mię tylko na cudze słowa potępiacie.  
 Jakież są najmocniejszye przeciw mnie dowody?  
 Nad to sobie pozwalają: rzecze Wof Pan młody,  
 Kiedy mi co mi z wroffu rowien ięsz mi z głowy  
 Co mię wewszptkim sięga ledwie do potowy  
 Smiał to jawnie w swym Ciomnie jednym utrzymywał  
 Lem bez sensu, bez skutadu zwykły wiekhe piywoć,  
 ale obaczy, ulrotie w go za to czecha  
 Ze się waiy porywają na wielkiego człcha.  
 niestroß Braue, bo nikt się twoiud groźb nie boi  
 mądremu się do tego gniewać nie przystoi,  
 mówmy z wolna; powiedz mi że ięsz sama cnota,  
 Ześ piękny, żeś zabawny, żeś cny Patrysta,  
 Dla moiej spokoynosci powiadam Ci szereze  
 Y takim nawet bayhom bez uskutu niewierze

Doje  
er

Dość masz ze mnie; z twej strony pozwól mi  
też iasli,  
Ze gordey trochę piszeż nizeli Bielawski,  
To mnieysza rzecz drugi, niżli temu nieprzeedy  
Ze ten segomości pisze wreszcie nie dorzedzy,  
ale za to niematey jestei wart nagany  
Ze bez braku na wszystkie targnotei się stary  
Y w swych dziełach pomnieyszy, stróżu sobie  
nieiednego rozdrażnił swoje mi przyienki.  
Bawda; to pozornieysza jest trochę przyedyna  
Y wielkaby niechybnie byta moja wina  
Bym sobie pozwalając zartować tak stopy  
Pojedynczo w mych wieściach smiał wyzłaci kogo,  
Tak przecie dawniey trochę modele mey prany  
Czymiś ostrzy Boileau y stary Horacy  
Y umiając wybornie z szkodliki korzystać  
Udało się im nieraz swydeł zornkow wyswistać  
Po mimu tey iednakie mniemaney przywary  
mieli wielkiu monarchow y przyiań y zary  
Jam ni wsparcia miał talie, ni smiatosi tyle  
Y iezelim satyrze poświęcał me chwile  
Zawspem się oto starał, rebym szkodze wady  
nigdy osob szeregulnyd niebrał za przyłtady  
To tylko mym nieperześciem, zem przytany chiwie,  
Zdarzyło się mi nieraz malować szeregulnie  
Y lubom niechciał sciągnąć niedziey urazy  
Dozumiał świat szostliwy due poznai obrazy  
Jeżelim rebel na wiady, ze lito czuty albo guspi  
Prige się o to ludzi pytał do mnie kupi

Czy nie o niedość to wzmianka? Za co te pytanie?

By sam siebie najlepiej znał musiwylanie,  
Tak niemożna Lichwiarda Portretu wyrazić

Żeby na siebie wespół z tyśm meobrazu,  
nieśmiać się ze kto go ty zawpe mając & to

Żeby się adeptowie niegniewali o to  
mi pomysłnie naganiał rozwiwarow plotek

Żeby Podchlebów ani uraził szerebiotek  
Bardzo dobrą mi byłby los moją przypomina  
Z której początek bierze cała moja wina.

Raz krol zwierzał by swojej chimerze dogodzić  
Zm krokiem las na drzewo iak po ziemi chodzić  
ale gdy się daremnie tak długi czas biedzi

Spojrzy w górę aż ślimak na wieżachku siedzi  
na widok taki niezemny zstąpi go mocna bierze

Jak może wleść tam mogło to tak podzwierze?  
Dziwię rdek mu ślimak że tego niewiedziat

któ się czolgać nieumie niebiedzie tu siedziat  
Y mnie też to sprawiło nienawisć z biedę

Ze się nieczolgam, ale moim krokiem idę  
ale żeby do zgonu miał być nieborakiem

Wole być lwem w nieczczęciu niż szczytnym  
Ślimakiem.

Rozważki

Powąski <sup>nowi</sup> Generał Podolski  
Przez Stana Trebelkiego.

O miasto! coż są twoje częstokroć Katace?

Lzami dobrych zlepiane ubogiego Kraie,

A Gospodarze onych często'uroci bez cudu

Liżę krew y zrzę ciato ięzyczego ludu

Pełne są Turmy Judy Familyj winney,

Zasączenie w Pasziki Pasoki dziecinney

Wnet użrzyłm Karownice wtożone na stozę,

Wilkostak z Opętanym porząy nam wtożę,

ntodeki bez doświadczenia y lekkliwy starek

Zwodziciel wśród stolicy uwija się March

Przed niedotężną stuszcza Porokiem się mieni.

Oko ma w niebie, ręka w bliźniego kieszeni

Uchodzi mu bezkary tudzież tak bezwstydnie

Z tych przyczyn wyznam szczerze warzawę  
mi brzydnie.

Nietamnyż wyjazd do żadne obowiązki

wsie mię będą trzymały, a najpród Powęzi;

Tu stodłą spiewać roślono wtoruję na flecie,

Tu zwykła mył swobodna przbywać Poecie

Tu się goni z hochanbą prz mitych powiewach

Lub nieprzstomney Imię ysonać na dndewach

Tu piękny świat przbywa nie witanie wiosny

A kto smutny przycichał powroca radośny

Sadzonny ręka czasu Gaik, swoim cieniem

Zastania przed zawisnyd, y stońca Pomieniew

wielkiemi

Wielkiem gminy miejsca napelniają one  
 Pięknością potozenia ptorzeta ciagnione  
 Te powterzywszy wzaiem miłosne nucenia  
 niemaszadowane czynią patrzącym wyczerpania  
 Stado Łabędzi porze tu płynącą wodę  
 Dającą napoy, gładkość, zwierciadło, ochłodę,  
 Po rzinach się sączą zdroje krystalatowe  
 Wyżej widok rozległy, y powietrze zdrowe  
 Ztąd widai owe mury, gdzie czasem strumota,  
 nieradności, prożnowanie, czasem wprędzapota  
 Gdzie długo nosi brode Kaptan w sukniach smierzyd  
 Obracę Prelud mędrów y Capow lubie zmyd  
 Tam lud na uroczytości bieżąc Paraklita  
 Jeden odpust a drugi grzech mędrówy chwytą,  
 widai woli usławione szopami rowniny  
 Upięknit ie darbyciel ten co y mtoiciny  
 Prześny żołnierd, z stufnością ledia miłosierny,  
 Powinowaty Obuyd lecz byczywie wierny  
 Ztąd warok odrywa łatwo wiekody części warsawoy  
 Y Warusow niewdziędnny, y marymond krowawoy  
 Y Kupczę od lat wielu zelozem nieknieżtę  
 miejsce przbenikające okropnością dwiętę  
 Gdzie naydashedy z Krolow zaboyę nawraciad  
 Y Ktożdy na swoy Tron szeregiliwie powraciad  
 Okolicznosi Pamiętna. Szloda ze Powęzali  
 Same niemają domu, znai miód wosch wężali  
 kto tu Budynki stawia, popewkę ze trziny  
 Sciany z nieobrzewaney shtadajęc obzyny  
 Y to'ca

Y to ieno przystoynosc' sey wioszczki stabi  
Z tu chatupa niedym do siebie niewabi  
Tu styż czy komin misli, tam daley wysolii  
niewabi mię, jedynku niosę tam me kroki.  
Czemys' ia tę chatupkę pogardzam? ktoż to wie  
Czy mi saluzę do zejściu uyczył Bogowie?  
Kraśus niemiął pogrzebu, Krol rządzący Tralii  
Tamerlanowi służył stopniem do kulbaki;  
Pgeniku mię polhorą stan ow Bellizara  
Po Carogrodzkich Dymhad zębrzący Denara;  
Ktoby to był powiedział, ktoby się spodziewał?  
Kiedy Jego Tryumfy wchođ y Zaidod spiewał  
Jam tego losu bliższy; wyniości na skone  
nawidzi y przeprosi idę chatę Onę.  
Ale coż to za widze? ledwiec drzwi uchylił  
Czy to sen? czy to jawu? czy mię wrohomylil?  
Czy to merliny sztuka, czy Urgelli dielney  
Przygotowanie czyniąc do uisty weselney?  
Sprawności naśladownicza ciągnęc kwiatoł

Popai y mdy rodzenie dade im kolory  
Bawia y tworzą rycie precudny roboty  
Paszczetwa Zalecania, Oceanu stoty.  
Uznawam ludzkę rękę, myśl poznaniachiwa  
niezawodnie dojecha, iż tu przemieściwa  
Jeden z moźnyd Słowianow, ozdoba użonyd  
Zastępcę wynalazkow, ystatuk wyrwolonyd  
Jemu celnicysze prace shtadacie bez tikie  
Złotousty, Francuzie, myslęcy anglicki.

Y odległy kałaczylu przystał swoje drzwi,  
 Y Holleder powolny ale niezysliwy,  
 niezawoże zniewieściaty y niezawoże głupi  
 Swoiej najwyżorniejszej Turczyn dodał kupi  
 Tu widnieć wraz zebrała z porządkiem wygodz  
 Starożytności Szacowną y najswiętszą modę  
 Szykowności przedudowną, przez bawarską warta!  
 Tyle mogła wspaniałość obfitości wsparła  
 Dzięki Gospodarzowi za łube podesysie  
 Ja jedna w sercu Jego chytróść miała weysie  
 my zawsze mówić będziemy o tym bawidstwie  
 Jest to kamień kopsowny w drewnianym Rudstwie  
 Jak y Pan tego domu w gładkiej sukni chodzi  
 Godny Augusta krewny, a w dostatkach brodzi  
 Skromności Jego w ubiorze postępszy z daleka  
 Wziotby Go może Proffah za średniego człeka  
 Widząc Jego przystępność Jego wilton mi li  
 Ktoby zgadł że to ten jest adam Czartoryski  
 Ojciec sierot, Szlachty Brat, poufale życie  
 Daremną wylnoscia wielkości Dwory kryje  
 Poli życia wystarczy nigdy bez wiechy  
 Pamięć mi nieprzywiedzie mawlowanej Srechy  
 Gdy przyteżne Paie me sity nadstabią  
 Chciałbym być za nadgrode tej chaty Burgrabia  
 Wielbąc oraz w Tulące Pitagora zdanie  
 Ze Duch nieznanyc zgonu przedmiema mieszkanie  
 Zefirku nieć do moiej Bogini te stowa  
 Bądź Jadwa Stupney Rozbie Krzydyska Krolowa

Jelini

Jezlim do twych obrządkow silniey się przyrzęcił  
Jezlim Ci na ofiarę, cały się poświęcił  
Kiedy nie męsztagane naliżają wyroli  
abym oddał sywiotom Duha mego swotoki  
Partii będą dni moich docieraty Szurka  
Ty mnie w ten czas przyodziey Biorłam mazurka  
Będę sobie swiergotat skazac po gatakach  
Jedno bydi w Raju Turkow, co wroblem w Bwazkud

## Syczuki.

Przez Książnicę.

Mijam ja owe zbytku pełne gmachy  
Krolow y Liżgaj ubostwione Dachy  
Ami się pręto chce narazic komu  
Ze gust mój widzę w ktolochiego domu  
Biatyptok iedni, drudzy wotczyń gloszą  
Inni niek bardziej Putawy wynoszą  
Willanow radcy tymym się podoba  
Tym zaś barwidet warpałuch ozdoba  
Wielbie was y ja Budowy wspaniate  
Pym wam oddaje y celniejszy chwate  
Lecz niechaj wyisz waz Poeta Stawi  
moja się muza w Szyszkaud zabawi  
na trzcinie ona ton wywodząc lihy  
Spiewała nieumie kopstowne przepychy  
Co je ogromność niedostępnym ludem  
nieba podziwu wystawia przed ludem

Woli w ustroju swe wygrywać trele  
 Kiedyś reszka niewypada na sciele  
 I wrok sam skromnej naturze poświęca  
 Kiedy ją pielęgnuje swym gustem zachęca  
 Pomiedzy samych namiętności stumen  
 Robim na szczytach z cnotą a rozumem  
 Kto gorą lata pod Empiry 2tobe  
 Pozer ma szczytów ale nie istotę  
 Chęć byda fortunnym czaji tego potrzeba  
 By iść nad ludzi y piąć się do nieba,  
 Ten jest szczęśliwy kogo chęć niewudzy  
 Procha niegryzie, a Duma niepuszy  
 2. Od świętej nędzy y przykrego blasku  
 1. Siedząc opodal od zgiełku y wrzasku  
 Śmieje z pysznej swistaków gototy  
 No im dźwięk wielki nędre ile zgrzyoty  
 Szum go nieadyma y smutek niekrapi,  
 Co byda niemoze ratym się niekwapi  
 a kontent w duchu ze ma pokoy minty  
 nim swe pokrzepia y zdrowie y sity  
 Kto za swą Pauc y przewidy usitch  
 wart mieć spokojny po trudach uchyltek  
 Jego Ja goornym byda byzłow szędre  
 w któryś by skromne mogł rozycal zędre  
 Tu mieysca widok y postać ciekawa  
 Stodłą patrzyłym rozrywka dawa  
 niewinna rozhoż tu panować adawie  
 Premysl ie 2dobi, a natura pasie  
 wiek wsuptło mierni niedawonem czasie  
 Puffe tu w loło krzewity sie lasy

Węgorhi

Wzgorki niezgrabne y Bagna zatopne  
Mieysca przychodniom czynity okropne  
Teraz gdzie spojrzysz runieje do kota  
Cera po gruntach zyjna y wesota  
Buyna sianożęć po łakach się siele  
Przynosząc Panu korbę y wesole  
Gdzie jest Gospodarz tam rozum y maca  
Kształci rzeź ładną y w korbę obraca  
Bez łopstow wielki y modnego zbytku  
Kontent ze swego przy zdrowiu użytku  
niechay gdzie indziej ambit sobie szumi  
Szuka y wytwor niech naturę stumi  
Cudow tu niemasz w misterney robocie  
Legz wdział przyjemny podchlebca prostoie  
Role, y Gaje, y Łąki, y Stawy  
Są to najmilsze w sydzkach zabawy  
na Polu korbęć, a w posrod ogroda  
Luba powstaje rozkoś y twoboda  
Tu Szpaler wposrod rozrostydz galezi  
Stonca Promienie w gęstym liściu wiazę  
Przez latorę drzecz się Szepiel po stonach  
Smity chłód miejsce w lipowycd zastonach  
Pod Baldachimem Syn Wenerę stoi  
Legz bez poszratow y bez swoiey zbroi  
Gdzie indziej rani, siece, y zagroba  
Tu się ochładza y drojem oblewa  
nadal przez ogrod, przez Łąki y Gaje  
Styjąc się z niebem Berspeliywa zdaje

W ieden

W ieden rzut oka poziomy mieszkanie  
 I Ziemi z niebios spotny widzi kraniec  
 Karpie w kanatach z całą swoją rzeszą  
 Na odgłos dzwonka do polarmu spieszą  
 Naidy za kłosem chwytają się z szarpie  
 Ludzi jak widzę waiładują karpie  
 Flora kwieisty wdziawosy nawię wianek  
 Ptace z nimfami pod iasnym Poranek  
 A dzienny upał gdy trochę przypiecze  
 Do fontann białych każda z nich wiecze  
 Łatym Lamona ptodne drzewa szczerpi  
 Pallas Jatezie odwilża z krzepi  
 Ktore May gęsto roznokrasym kwiatem  
 A wrzesień pięknym obciąża szkartatem  
 Z białych pagorów przebiekają zdroje  
 Samochyć czyste przynoszą napoje  
 Nie trzeba iezdzić w kraj kiedyś daleki  
 Oto w Szebykaid maś zdrowie y/leki  
 Tchnie tu Powietrze z adrou z mite  
 Dzionek wesite cicho smyka chwile  
 Uży tu można rozrywek y wczasow  
 Bcz musu gryzot z nūonyd hadasow  
 Lube tu wosyplie dla Gosia Zabawy  
 Gdzie rani serce Gospodarz daskawoy  
 Gdzie choć przehilna uprdeymosi wesotw  
 Nilt się niekrywi, nilt nieepi cęta  
 Tu mi to mite z wdzięczne zaipe  
 Gdzie myśl spokojnie po brudach oddyşe

Lepszego nie miał w Sabinach Horacy  
Idzie się uchylał czystości od Pracy,  
wszystko a wszystko na co spozazę zgola  
natura wdzięczy swym gustem dołotu  
Tenbył ja kęcił obrat w całym świecie  
Tuby z zgon był lihemu Pociu  
a iak więc komar syty, pełen rosy  
Dzięczy, podnosząc coraz swoje głosy,  
Tubym ja sobie siadłoby przy lipinie  
kwoli byłbyhom rucit na mey łnie.

---

## SIELANKA.

Łpolicianości uwolnienia Poddanstwa przez  
Lica moji Starę Boniatodluęgo.

Szeimbela Szary Głm.

---

Tytyr, Dametas, Hanka.

Tytyr.

Wyznay mi szercę prawdę koldany Dameto  
nicieś ze istny m fat Dem, co nam starzy plecy  
Ze dawne tylko wieli w pomysłności kwitnety  
adziś same nieperusia ziemie ogarnety?

Dametas.

Padal mi stary ojciec, iak kiedyś mbed laty  
Lud nasz był w grunty, w taki z lary bogaty

Zak

Jak pełne buynych snopków były też skody  
 Jak liane trzody, bytła, jak kopy w miod przędzy  
 Jak dobrych mąk Panów żadnej nieznad biedy  
 Jednak tego niepomni by miał wolności kiedy.

Tytyr.

Odtąd jak ta wieś nasza, jak stoją wady  
 niepomną Przodki nasze, Oywowie ni Dziady  
 By szczęśliwy Lud żyłby czub rolnosy tyle  
 Jak gdy dziś serc swych dary Panu sładamile.

Dametas.

Więc y nam mój Tytyrze godzi się z innem  
 Uczci dźieł dobroci Pierzami wdzięcznem.

Tytyr.

Jam o tym dawno myślał, więc wam skleję sobie  
 I Hankę moją, na prozbe, zapiewam przy Tobie.

Hanka.

Czemu Ptak po powietrzu wolnym skrzydłem lata,  
 Czemu Rybka nurk wodny wolnym skrzydłem zmiata,  
 Czemu zwierz wolny w Lesie chodzi bez niewoli  
 Czemu Catek w niewolniczej gorzko ptacze doli?

Tytyr.

Ziednych wody sey Rodzicow podobniomy zodem  
 Jedna Ziemia nas wspaniałym swoim żywi płodem  
 Jedno słońce swym swieci dla wspaniałym promienem  
 Choć to jest ze nieprzeznym różnim się zro-  
 { dzeniem.

Hanka

## Hanka.

Alboż to cześć zamięszany, co liżne miliony  
I nędzę gorzkiej zbierając, lud gnębi strapiiony?  
I by żądze nakarmił chciwości niesytej  
I żyjąc zysku w wydzieru z ręki prawowitej!

## Trytyr.

Alboż to cześć zamięszany, co się na to rodził  
By prożniąc w dostatku zbrodnie w świecie  
A dumny urodzeniem swoim zaślepiony  
Enieważał niekarosując y Prawa y Trony?

## Hanka.

Alboż to cześć zamięszany, co więcej jest wolny.  
By stał się w los nieprzejścia pogrzebiat  
swawolny?

## Dametas.

Leż po wż smutnym spiewać tenż będy tonem  
Kiedy Los nasz niewoli stał się, już skończone?

## Trytyr.

To prawda, więc porzucimy smutne nuci pieńca  
Spiewamy rażey Łanu wesołe wielbienia.

## Hanka.

Nie to Pan, co tysiącem biednych ludzi włada,  
nie to Pan, co pod złotym baldachinem słada,  
nie to Pan, co w kofortownych gmachach wyleganie,  
nie to Pan, co tysiącem drabów otacza się,  
nie to Pan, co milliony Złota w kufrach gniecie,  
nie to Pan, co w porzuceniu ciężnie się karce,

nie To Łana

Niektó Pan, co na drocym ie wymyśliłnie stowie,  
To Pan, co lud z bogaca, a sam żyje w cności.

Tydyr

Edyby wszytkie Pan który zwojował krajiny  
Edyby światu całego wziął w niewolę gminy  
Edyby wszytkie mocarstwa z władzy poodzierał  
Edyby wszytkie bogactwa w tłum ieden pozbierał  
Ingdz serca weselem nieharini tak żywym  
Jak gdy ieden lud biedny ubyni szczęśliwym.

Hanka.

Pan dobry Lud szczęśliwi, lud go kocha za to  
Pan dobry Lud w bogaca, lud nadgrad za ptakę,  
Ten do pracy zachęca, ten prawię mile  
Ten rozkop w duszy czię, ten ma stodlic chwił.

Tydyr.

Prozno baje, iż szczęścia niemaż w świecie całym,  
Ja Pańskim niedowierzać dobrociom zykawatym  
Ja Panowie nad rędz nie są litofci wi  
Pan nasz dla nas jest dobrym, my pod nim szczęśliwi.

Hanka.

Niech więc sam iak najutwajse pędzi w przyszim latu  
Niechay będzie mzy litadem wiekopomnym światu.

Tydyr

Niechay Inni od niego wezy się dobroci  
A stan gorakiej niewoli dla wykpykud się skroci.

Dametas.

Niechay wszytkie na świecie w ręd swoy weźmie kaje,  
Godzien światem jest władać ko szczęścia nadaje.

# Do Przyjaciela na wieś z Warszawy.

Nie zyczą Przyjacielu iść do Warszawy  
chyba tylko byś młode paść rośkosz, i adre  
Prawda jest iż najstodre tu znajdziesz zabawy,  
ale to w ten czas tylko kiedy masz pieniądze.

Masz rozum, statek, cnotę, y iestęś podsiwy  
To ci myslisz ze w Warszawie będziesz poważany  
Juz taki nie jeden gorliwy o cnotę

Poradzysz, torem prawdy zostat oszukany.

Dziwił byś się tu stwarzając jako chwala cnotę  
Lecz ten w samych pochwałach zyski cnoty zombinowany  
nikt niewziął nie kto czyni przez szereg prostotę  
To mi statek co na wpryżtliw szach w wykretach strony.

myślisz, kto u Panow stara się o względy  
Y wiernych prac poltada w ich take nadzieje  
Przez probę to niemylny dopowiadzano wprędy.

Ze przelanych stow są tylko hojmi Dobrodzieje.  
nie tak wiele ziarn Polnik w nadziejach swych mylnych  
W nieuprawny grunt rzuci bez żadney korzyści

Ile Pan w dniu wysieje obietnic przyedylnych  
Lubo yiedney służliem netelnym mienysci

Statek z cnotą wiernie sturij ma szacunek za to  
Lecz ten nie przez szacunek atąd mu nie przychodzi

Idy inny przez wykrety chlubi się zapłatą  
a zyskawody ich Łasie na stopien wywodzi

Ow co u nas filutem, tu zwany rozumnym  
Co Podsiwych sąsiadow z majątku potupit

Co a

Co równiegnębit umysem abyś dumnym  
 Dziś wstęga bez brzech zwinieś, z urzadzę kupiś.  
 Szczęśliwym też tu torem poszedł swych obrotów  
 Co u Babli wlaźł której w dachauce kedyś ty  
 Bez rozumu, z nauk, bez cnot, z brzymsotow  
 Wolał w górę niejedem fartupliem okryty  
 Lecz z w tym miałbyś biedę, boi Polak prawdziwy  
 Podam ci jednal sposob, ty mierzow przedmiem  
 Jeśli chceś by u naszych Pań był szczęśliwy  
 Zrob się na czas Francuzem, albo też Anglikiem.  
 Dziwność rzecz iępere powiem, że miśiz tutejszym  
 Tłok Dziewcząt jest niezmierny a kochania mało  
 Biedny chłopiec Kupidyn w walorze tu mniejszym  
 Gdy atoty Plutus w sercaś obięt wotadę, catę  
 Kto zyluac sobie pragnie tu u Panien Tashe,  
 Niech gęsto atotem sieje, niech się stroi ładnie  
 Niech o dwóch piętraś modny zbuduje koloshe,  
 Choć szpetny, bez talentow, znajdzie miłosć snadnie  
 Niektórzy inną sobie daci umięją radę  
 Gdy worek wymoczniewszy na uxiwpe dziewczolii  
 Truciwszy psychę z serca zrzucayę Parady  
 Jdą taniec na Grzybow albo na nalewki.  
 Lecz z to ieden diabol, kto tego niepoznał  
 niewiele tu oszczędności wypensy odbiera  
 Przyjaciel mój mi mowit co sam tego downał  
 Tam stracił na Figury, a tu na Felczera.  
 Widziałbyś też tu lud ieden pociępszy  
 a ci są bez talentow ubodzie Poeci

Często z nich tu nie jeden kym skleiwody smiebnij  
Chęć się czym jest ukazać z drukiem nadwias leci.  
Chęć też wiedzieć aliąd tu wzięć pieniądze na straty  
Czy jak na wsi, ze zboża, z brymru, lub arędy?

Parafialne są to u nas te Inbraty,

Tu są modne Brzydody, to jest fałszywy.

Co też to jest za sposób pytaś Przyjacielu?

Jest handel crego, ledy zawsze trzeba straci  
A nawet y to bywa jak się zdarza wielu

Ze niewziwody, pieniądze w termin trzeba brać.  
Wziewy bym ihera piśad, co na myśl przychodzi  
Głho że czas jest krotki z pocata odchodzi.

# Stowik.

przez J. Adr. Narupewicza.

Żebyś tyśiąc spartanlich wypuśit Stajnikow  
I sto stawnyd w medei Row, Smokow, lub bykow.

Na pilne wstrzeżenie pewnego kowupha

Co się u dziewcząt kryje tam gdzieś między brupha

Cwobliwie gdy zwoawa dziewczyna ma swierzbaczkę

A bratę ustawicznie ta szkoduje rączkę.

Day mi wiarę moy Sliczny adamie w tej mierze

Ze sto diablow By czute, y smolii pobierze

A ty liedy chęć Głho, czy dzisiaj czy jutro

Bychley swoim wtasnym me tem wyprzech sefuko.

niemasz zywpes dla dziewcząt do chłopcow pobudli

Jako gdy ie maś stara zamyla na letodli

Często

Często rzecz zakazane ostrzeżyły smaki rodu  
 miedlatego że smaczna, lecz że się niegodzi  
 kiedy ięzre lito przez się do miłości skory  
 mierzagrodzą mu wstępu dygła z zapory  
 niechaj się o Pawicakach nibit teraz niepyta  
 Za Krola one niegdys były Lemowita  
 Ledwo dzisiaj dwanaście lat litozey przeminie  
 Aczy mo żę być pewnym iuz o tej dziewiętnie?  
 Zeci tysiące portelów iak Paiera wytrępie  
 które zawręci trafi nabystrępyre stepie  
 Tym stożkim argusem, co z przodu z poboczy,  
 Z tytu na ich wianeczek rozdiera ją ody  
 By dostree iak holwieki do słubney Łoznicy  
 az do najmniejszej one widzą Tajemnicy  
 Jak słowy jedwabnem, iak wdzięcznym spojżeniem  
 Jak podchlebnyim usmiechem, culerowym westchnie-  
 niem

Zwabie do siebie mogą dziankiego motocyca  
 Kiedy czuyna spi matka, albo niema Oysa.  
 Proźno o tym rzecz proźnym rozwodzie karaniem  
 Za uważnym Stowika tego przebrtaniem  
 którego nad porankiem chociaż niew ołtodnym  
 Ułowila Kasienka w Szpalersze Ogrodnym  
 Obaczysz na swe ody moy mity adanie  
 Ze co mowie z jednym więc Stowem nieletunio  
 W pewney wsi na Podgorsu, kędy się Jan kęci  
 Bo mi nawet ię imie wypadło z pamięci  
 Zyt sobie ieden dobry Słachie Herbu Łada  
 O Zemie jego żaden autor niepowiada

Jak się  
 \_\_\_\_\_

Jak się zwata, boi to mnicy potrzebna nowina  
Corce Jey było Imię Panna Katarzyna,  
Dziwka iakha bydi more y hoza y greczna  
Boza na twarzy skryszu, z Liliami sprzeana  
Szyja gdyby z Tokarni, Piersi, nozka, y ręce  
nad wyrzplisio wety, culery, przysmaki ciężce,  
Oho carne, wtos także, Rok wielu szesnasty  
niebieskie dla smiertelnyd ludzi antypasty  
Aie taka Brenica radlw się nadarzy  
Zeby na nią też wroble mieleieli szardy  
kawki, Iroki, Gawrony, gołobie y Szpaki  
Popi, mnichi, Plebani, y swiecy Junaki  
Przeto y nasza Kasia, wdziękiem swego lica  
Zwabita z bliżey Ziemi Panu Podstolica  
Zoya Herbu Rogala, a z matki krzy Liasty  
wielkiego rodu iak tam mniemają niewiasty  
Imię mu było Longin, lat dwadziecia spełna  
Ledwo mu brode, pierośpa umiżyta wedna  
Chłopiec jedrny, y smagty, a ledwo co na sie  
Spoyrzyłeli, chłopca Kasia, chłopiec złubił Kasię.  
więc umiędzy, zaręczki mrugi, mgi, Szepły,  
Urdychania, iakie tyłto wynaleść koncepły,  
Dowcipna mtożę more, w sercu były wspólneym  
Ach! ieby się osobno na miycu gdzie wolnym  
Z sobą spotkał, lecz przedka na talie pyta me  
Odpowiedz, iakbyś niemiął w samym Lovanie  
Subtelnego Stuchaję Franciszkana szkota  
Czego ieno chce Kasia, czego chce Dorota,  
Jedna wpałize mdesploda wypadła z kolei  
Ta najciężey Kochankow strwożyta w nadziei

Matka

Matka srodce do Kasi swoiey przywiazana  
 Lawrze By pitnowata, od noy do rana  
 Czy w domu czy w kosciele, a wiecey w gosinie  
 Tak iz trudno bywato biedney Katarynie  
 Na krok iden odstapic od kochaney matki  
 Jako sliczney Starzynie z niewolniczy Klatki  
 Chyba kiedy Mnich iaki w przesmiardym habicie  
 Albo Bernardyn co tez bywa pospolicie  
 Przychad brai Barany z Kaldunem Tadownym  
 Mozna byto pogadai z tym Cysem Duchownym.  
 Matka bowiem choi Ostra, choi petna dziwactwa  
 Przeciez byta wpisana w kregi Cworga Bractwa  
 Rownie byta y w noy w optakany stanie  
 Spai musiata na blisko postany Tapczanie  
 Juz wode Podzielni bez uwagi na to  
 Ze czystosci mitosne w noy z Panem Jata  
 Matuchna walki wiodac, az treszaty nogi  
 U Laska srogie w Lannie, wrniecada Lozgi  
 Gdzie jest mniej Ostrozosci, a wiecey Swobody  
 Niebywaia, tak wielkie y tak smierne szkody  
 Jako tu, dobrze pilne, miei na mate Dzieci  
 Daczenie, bo tez drugie bez Swawole zleci  
 Y rozpuste, ze stolu, z dachu, y z Drabiny,  
 Ale nieupilnuiesz dorostey Dziewczyzny


Od Swanku  


Od Swanku, bo iezdi Chtopca szczerze techie  
Im sroziej to jely bronias to ia, bardziej techie  
Dlugim karda sie, Pokiem zdawata godzina  
Tak dla stejknionej Kasi, tak y dla Songina  
Ze sie, z soba, niemogli namrugai nabawie  
Naxceptai, na umirgai nasuska naprawie  
Historyek, wierzykow, gadek, az to czasem  
Miaias sie susnat ja za ruzke, nawiasem  
Albo kiedy z nienacka, trafem bardzo rzadkiem  
Liznat Cukru z Rozaney gubusi ukradkiem  
Dobryj to przysmak, ale tytlow na Sniadanie  
Nieugasi gorazki gzymby poplutkanie  
Trzeba pozras chorobe leczyi od konzenia  
Stuchajcie wiec iakiego do jely uteczenia  
Sposobu dietnie nader uzyli oboie.

Dziwnym iakimsi Losem raz sie zeszli dworie  
Bez Stroza, bez wspolnika, bez Szpiega bez matki.

Zaproszeni na obiad od pewney Sasiadki  
Moja sliczna kasienko, wiesz jely rzeknie potem  
Ze cie lubie, y kocham rowno z moym Lywotem.  
Ze y ty mnie rozumiem, kochai musisz rownie  
Ze kochanie me sroziej nateza Katownie  
Widzas Ciebie nie widze, gadaias niegadam.

Starsze, wzdycham, bolcie, a nie niepowiadam.  
Czy niemogtabys iakiego, wynaleci sposobu  
Aby nas ciemny kedy, kajak ukryd obu

Wiem ja  


Wiem Ja ze mozesz Kasiu, tyllu ja niewierze,  
 Lebyś mię iak Ja Ciebie tak kochata szczerze.  
 Lebyś Cie niekochata, Kasia mu odpowie,  
 Longinku, moie serce duszo, moie zdrowie  
 Stronitabym od Ciebie, ale nam czas biezny  
 Nauca Le mię co czynic w tej dobie należy  
 Mata rzecz, westchnie Longin, ięzli mię ratowai  
 Y niedzne życie dluzey, chcesz sobie zachowai  
 Postaw proszę gdzie swoje tozeczko na stronie  
 Leby nie stato blisko, tak przy Lawilonie  
 Imosinym; naprzyklad na ganku w Ogrodzie  
 Aiebyśmy przy wrzystkiej gwy przydzie Swobodzie  
 Mogli z sobą pogadać, bo ci pod przysięga  
 Powiadam; ze mam wytechną sprawę Arystega  
 Ktora się z gruntu piełney twej osoby tyze,  
 Teraz chöibym Laczat, to Ci niewylicze  
 Lupetnie Interesów, chyba do potowy  
 Lecz ytu bai się treba, zeby kto osnowy  
 Nieprzerwad, a wrenzie nikt nieubespierzy  
 Tak ciekawey y wielkiey rozpocierać rzeczy  
 Chyba sam na sam kiedy troche ciemno  
 Proszę tedy niedrez mię Lmituy się nademna  
 Az się rozsmiata Kasia, y upiektu Raku  
 Na tak gorase prozby, y komplement taki,  
 Którego lubo tyllu mysla dowiekhada,  
 Wraz się przeciesz skruszyta, Jemu obiecada  
 Wszystkich sprezyn rozumu najmocniey poruszyci  
 Trudno Jęy chociaz byto przewnych skutków turzyci  
 Jednak ze trafi miłosci y zawrze poradzi  
 Gdy się naco koniecznie y gwałtem usadzi

Niszpada

Niespata, wiec noc cala to wstata to siadla  
To ze snu rzekomo budzac, Inowu sie ukladla

Wiercac sie, iako Liskorz, uwieziony w siatce

Ze ani oka Imruzi miły Lani matce  
Niedata od putnowy do samego Banku

Y niedziw kiedy Dziewka, o swoim dochanku  
Nieprzytomnym rozmysla przystowie powiada

Ze ia, Lchta pod kuszulka, natretnie wiada  
Skoro blysnęto stonice, biedna Katarzyna

Z placzem z Latem, matusi, skarzi sie poczyna  
Na srogi w Jzbie zaduch, na Lchtow rote, czarna

Ach mila matulenku, iak tu w Jzbie parno!

Taka zgraia robactwa, ze mi przyjdzie Lzyc

Strawic, iczeli odmienic, mieysca nie raczycie,  
Colutenkom noc Boza, powiek niezawarda,

Tak mi byto gprazo, tak mnie pchtów moc Larda  
Czy niemozna by moia matulu w Ogrodzie

Na wolnieyszym powietrzu w tym roskuszonym chłodzie  
Lzilia mego postawic pod klonem czy grabem.

Gdzie majowy stowiczek, bedzie mi powabem  
Y snem lekkim Lemdłone zrzenice, uwiezi

Iak pierszczonym Lakwili puszczkiem na galezi  
Chętnie odpowie matka byle byd powoli  
Jegomości nato Twoyze Cyrie Lan Łodstoli,  
Jzyc zatym do meza moia ty Dyberitko

Mam do waszei prozbe bardzo matuleniko,  
Pozwol trzeba by wyniesi do ogrodu toze

Narzey kasi, bo dla Lchtów nieboga niemoze

Spai  
C

Spai z goraca wielkiego w tej tu parney tazi  
 Uczyni ze to Jey prosze dla moicy przyjazni  
 Pozwol Jey niech tez chwile stowika postucha  
 Na co maj: to prawdziwie iakaj ztego Ducha  
 Lokusa widze, trapi, zarty moia Pani

Stroicie sobie ze mnie, ani waszei ani  
 Kasia rozumu niema, ze swoim stowikiem  
 Niech da pokoy niech przy nas spi za Sarawanikiem,  
 Kalendarz moy Krakowski czymi niezawodna,  
 Wiadomoic; ze dzisiejszey nocy bedzie chlodno  
 Wreszcie Panna mi Corka, co za Delikatka

Maszto Ona byi lepsza, niz Cyce niz matka  
 Nam dobrze, nam nieparno, Jey ma byi inaczy  
 Niech spi z nami w Lokuju, niechay niedziwaczy.  
 Przykra byta dla Kasi, takowa odprawa

Lez ona w przedswięciu swoim nieustawa  
 Jeszce ja, bardziy w przyzta, noc goraco piekto,  
 Jeszce bardziy ziadliwe ia, robactwo siekto  
 Pomnozyta na tozku we stolroci hatasu  
 Kregita sie, stepata, yklesza z niewczasu

Lita wode, w kredensie, ledwo sie, niespukta  
 Kilka gaziorow niby, przez niebacznosc stlukta  
 Stowem broita z nudy iak po piekcie march  
 Ze sie, noc w niespokojny zmienita Jarmarch

Ai matka frasobliwa z Latu y ze zlosci  
 Szemrzeo, gada i poczeta, przeciw Jeymosci  
 Prawdziwie niewiem co sie, ubrzdata waszei

Ze Zamiat Cyca iestei, katem swoich Dzieci,

*Jo Widma*

Ja widzę, że mieć musisz serce od kamienia  
Twardze, kiedy ykosa niemasz uzalenia  
Nad tą sroga, męszarnia, biednego Dziewczęcia  
Co ci jest za przyczyna twego przedwiecznia?  
Te, Ję bronicie słuchaj Stowika na dworze  
Wszak ona wraz przy narzy spać będzie Komorze  
Tuz y Ogrod y Janek . . . . niekryje proze, wasce,  
Odpowie maż, przysięgam że pierwej dostrasze,  
Diabla kropidtem, niżli Babcę od uporu  
Niechaj sobie spać idzie, chowasz w posrod boru,  
Niechaj słucha nie tylko samego Stowika  
Ale choć y Czuzyka, Dremlika, Indyka  
Sowy, wrony, Luchacza, Dzieciota, Kwiczsta  
Bociana, y Turawia, Lapugi, Sokota  
Niech wszystko szczebietliwe ia, Stastwo Zagłuszy  
Byłem ja miał spokojne od hatasów uszy  
Czyńcie sobie co chcecie; powolna od razy  
Kasia na Oycowskiego pierwszy znak rozkazu  
Wskok skwapliwa, Ochota, niemyśla; iuz wiele  
Łozko sobie pod Drzewem przy Janku usiele  
Y da znać Kamratowi, aby przyrzut do ni  
Posłuchaj kiedy bratnie Stowik na Jabłoni.  
Ja tu wyrazić słowy nie potrafię wcale,  
Ty sam chyba Adamie zmierzysz doskonale  
Jak długie te momenta były dla Dziewczyny,  
Longinowi też przykre do nowy godziny.  
Ale może rozumu tym samym seigai Okiem,  
Każdy im stał się, moment przybyzrowym Rokiem.  
Aż też ledwo nakloniec, po Zwykłej Wierzeze  
Każda się, do swiego, postania Zabierze

y Jan Pa  
C

Y Pan Podstolic uszkiem lasas po Drabinie  
 Niecie w garsu Stowika Lannic Katarynie  
 Co tam byto uszlow, co za powitanie?

Jak waznych spraw wzajemne sobie powierzenie,  
 Jak wielkroci Pan Songin dla lepszej pamieci  
 W Interessie swym twardey dowiskat piekacy.  
 Utwierdzajac swe Prawo, iakoz bez Lawodu

Dla pewnosu przykladad, y z Tytu y z przodu  
 Jak sobie iuz wtasnemi ustami szepotali

Juz przez ewiernego wzajem tłumacza gadali  
 Ten tytko poiacz moze, komu evenus zdarzy  
 Dorwac sie tam gdzie razem y moliro y parzy.  
 Stowik macha tym czasem ytnic Lutnoc cala

Choc sie, wyszklim Onego styszei niedostato.  
 Lesni w tedy spiewacy, pieklnicy wiosny Losy  
 Byly wzgledem Stowika, iako grube osly  
 Albo kiedy po Arfie prosty Chlop wyjedzie  
 Lewoia Duda, krukliwa, prowadzas Niedzwiedzie  
 Na niebezpiecie obwie: iak ieden tak druga

Niebyli wprawni ieszce do takiego Sluga  
 Co kilkokrotnym z praca, nowiny Zarznieciu  
 Sit pozbywasy tak Chlopau, iako y Dzwiezeciu  
 Druzszo Lasmaj iak martwym: poki Jebus Ltoły  
 Niewypusit dnia na Swiat ognistemi wroty  
 Gospodarz litory wstawal o kurach zwycaynie  
 Obchodzas Browar, Szpilierz: stodoły y Stajnie  
 Szeli wysztko podlug woli Jgemosi  
 Sporaduit dobrze wtodarz, y Pan Podstarosi.

Wstawszy z rana y teraz iak przez Duchy wieczne  
Łoży, rzeknie obacze iczeli spi iczcie  
Kasia, y co za skutek stowik y odmiana  
Co w nicy wobliwego sprawila Taperana  
Otwiera drzwi cichuchno na palcach sie, wspina  
Dybie, zbliża sie przygląda, ach co za nowina!  
Ze noc narbył gorąca, na ow czas przypadła  
Ni przykrycia niebyto ani Luceiwada  
Ni kotdry na oboggu zadarte do gury  
Koszule, az do Lempków, tak w stanie natury  
Malwia, moy Adamie twoiego Patrona  
Świeży maz goty iak Byk gota Święta Lona  
Lta, tyllu tu odmiana, ze tam w Raju Ewa  
Jabtko z Zakazanego Oberwawuszy Drzewa  
Trzyma w Reku, a kasi, garści zoiat ow Cstonek  
Którym rod ludzli pierwszy rozptodził matronek  
O którym zgroza wspomnieci yhaniba jedyna  
Łodzug przewielebnego Oycy Serafina  
Druz Lannami, a przeie z Lanny z Śliczą  
Ci wilnie Dziewczyńy, tamte pragna meza  
Zdretwiad na taki widok mily Pan Łodstoli  
Sam swym oczóm Łakowie mogł wierzyć atoli  
Ławarszy w Sercu chwile, te bolaci ze Łosu  
Idzie spieszas czym przedrey do swioicy Szymosii  
Wstań mowias moia Lani, poydi na ganek Lemna  
Obaczysz tam rzecz mila, y wielce przyjemna  
Teraz mie, podziwienie bynajmniey nie tyka  
Dla czego Kasia styrczi pragneta stowika  
Prawdziwie niedaremne były oney chęci  
Suz sie biedna Staszyna, w Reku u nicy kreć;

Poty go pilnie strzegła poty nani dybata  
 Az go przecie iak kotka w swe tapyli schwyta  
 Materka od radosi, ledwie tez nieoczy

Ach serdenko, niechayze moie estasne Oczy  
 Na tak piekina, niez patrze, co zywo sie bierze

Do spodnicy pytaiaz czy porosto pierze?  
 Buyno na ptaku? czy ma spory Ogon? czyli?

Ida sie, do rozmnozenia czy dla krotofili?

Postaiby Siostre Ciotke albo Jęgo w klatce

Oddai Lanien Lakonnych Dzewulebney matce  
 Padnie sie matuchna, ach kasienku mita

Takiej go ty utowic sama potrafita?

Obaczysz wnet odpowie maj ceno Lawczaru

Przestrzegam by nieczynic zadnego hatasu

Bo gdy Cie Stak postyrzy iuz po tajemnicy

Idaj Ach iak sie smojc zlekta gdy w toznicy

Uyrzata do rosotu z kasia Basatyka

A ona cata, garsca, wielkiego stowika

Tak wrona dtawias miedzy nogami mu dlabi

Chiala corzarnas z przetrachu ubiy, ubiy, ubi

Niechaycie wszysy diabli porwa nierzadnico

Matpo przelileta, kurwo, a bezerna Lsico

Maj przezlodrid, zebyj sie, y gardto rozsiadto

I krzyku nie pomoze gdy pier iuz ziadd, sadto.

Przez sie iuz stata, drudno ia, inaczey zrobio

Trzebaby byto raczey mysteci y sposobie

Tak by temu dai rade, aby w naszym Domu

Nietrymai pogorszenia y iawnego sromu,

Postai zaraz czym predzey po Lachodka Jana

Niechay na wini poskozy po sieczka Plebana

Postai



Postać drugich po Lanów Pliszka y Leguta  
Przy kiedzu y przy Świadkach skowiczym te roboty  
Odechnał się Lan Longin podczas tej rozmowy  
A widząc że już stonice dzień przyniosło nowy  
Juz ci to swita moja sliżna dajiu rzecze  
Ja niewiem iak się ucho z tą Cztowick wyutecze  
Przez Parkany ażeby mię kto niezobaczył  
Aż mu z kątą Lan Cyjico bedziesz wamności raayd  
Le swa mita matronka ieszce pospai troche  
Aż go wcale omina z roskosny sny ptoche  
Trobites mi moy Lanie kochany Longinie  
Lickielna kzywde, w tej to niewinney dziewczynie  
Inszego tu nie widze, do zgody sposobu  
Chyba albo z Liernata isi zaraz do grobu  
Oto Szabla y Czekan obieray co lubisz  
Albo tu bez odwotki ma Corke postubisz  
Wszak to ieszce Prawiczka; a choi niebogata  
Czeka przy nię ewazymu, iaka jest Intrata  
Sepicy się znosic z piełna, chociaż przyuboga  
Aż zebyscie oboie mieli jedna droga  
Laraz isi do sto Diabłów y zwarzym Stowikiem  
Stowem Laraz moim albo bedziesz nieboszczykiem.  
Trudno byto się takim karaniem niechrusky  
Do pojęcia matierki datby się poruszy  
Y najtwardszy z boiazni Szabli lub Czeka  
Choiby najplugawszego w Świecie koczłodana  
Dopieroz kasi lodney kobiethi y mtody  
I kłbia, zazył niedawno tak stodkiey wygody  
Niewysity mu z pamieci catonocne wczasy  
Y wdzięczne stodkie mite, z kasiethą Zapasy

Lubny  
a

Patrzył na Alabastry żywe wedle siebie  
 Niechciano mu się tedy tak przedko być w niebie  
 Przeto wolat od śladu słyszeć czy słubiejsz  
 Niz czy Lanie Longinie za grzechy zatwierz  
 W tym się kasia porywa ze smu y ze dloni  
 Etapanego stowika powoli uroni  
 A widząc się być naga, iako w Raju Ewa  
 Śliczne Estenli ze wstydem Dęba przypodziewa  
 Aż tu ślad ze Świadkami, wniydnie y matryństwo  
 Spoiwszy stuta, dat im swe bógostawienstwo  
 Lostawiwszy iak byli na tożku Oboie  
 A bycie przy odcysiu, nuż ze Dziatki moie  
 Bądźcie weseli spijcie do Loranka.  
 A niech-ewam stowik spiewa, bez ustanku

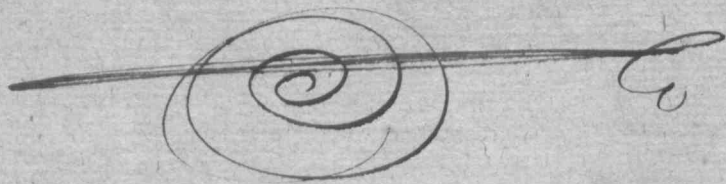
# Dorant y Klimena

przez Frembeckiego.

Przez stał Tranki, przez troski mrozoty  
 Dzień nam zaiasniad nad inne wesoty  
 Godziny iego Dorant pitnie liży  
 Wieczor mu więcej gotnie stodyczy  
 Y kiedy dniase Światto w morzu zgasdo  
 Sutrzenia niesie dla Kochankow hasdo  
 Szaz ia, Cichawosi nowej rzeczy ładzi  
 Drugiraz trwoga w zystach ognie stadzi  
 Spoczynek zniknat, smu daremnie szuka  
 Uszko na warcie, a serduszko puka  
 Najwięzey trwoży umyst niespolwyny  
 Joczanie krawawey y nieznaney woyny.

Biz

Bez Sekundanta, bez Tarcy bez broni  
Coz ja od razu srogiego Fastoni  
Gotay sie Diewce, na caciama, meke  
Tuz mitosi wiezcie Doranta za Beke  
Tuz drzwi skrypnety kiedy spoczywata  
Swawolny chtopiec tei gdyby strzada  
Jednym Lamachem odchylaia: lotno  
Kitayke, Atlas, y Dyme zptotno  
Chiwym oglada okiem wszystkie cuda  
Z rozy kolanka z alabastru uda  
Przy sliznych ustach swe usta potozyl  
Osm razy konat, Osm razy Ozyd  
Klimena grotem mitosi wskros pchnieta  
Podnosi w niebo Lamolone Ozeta  
Kryk zptomienioney maluchney twarzycki  
Swiadczy ze szczerpe do roslowey Druwiczi  
Szczelwa Laro miay uiechy trwate  
Niech ci sie zawue nowy zdania, male  
Nikt nieprzewyiszy was szczerym kochaniem  
Ani Gotabki mitosnym gruchaniem.  
Ani sie tak bluszez koto drzewa wiec  
Tak Dorant koto Klimenci szycie  
Ani Ostryga tak mocno Lamknieza  
Tak sulte wasze spojone nozeta  
Dzieluycie niebu za takie przymioty  
Ktore wam takiej zazdrosci pieczkotaly.



Kupidyn

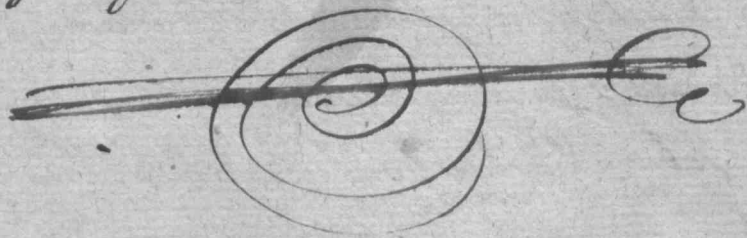
# Lupidyn staryacy sie

Sam co niegdys ma, wtadra, strasny w niebie bywad  
 Com strzata, serca Bogom naywyższym przesywad  
 A zadna, w swiecie moza, nigdy nie uieyty  
 Nayhardze serca Lawre w mocnem wiezid pety  
 Com srogie wzniec at wojny, ykrew ludzka, saszyd  
 Com Lozem wtadat mocarstw y ugody konicyd  
 Com otwierad Intrygi naybrzytszych sekretow  
 Com byt dusza, Czynnosci Lanskich Gabinetow  
 Dzis moza, przeluletego Itota Lwywiezony  
 Staniebnie iestem w caley Warszawie ewgardzony  
 Naymieksze Serca kobiet, strzad sie, mych nieboia  
 Nayrozny Ciosow poisk Dukaty zagpia  
 Chtopiec szuka Losagu, Lanna Itoto lubi  
 Dziad brzydak, Itotem Lanne, naymlodsza, poslubi  
 Czego nigdy, niebyto Cene, ma lochanie  
 W miescie drozey, a taniey w Malewkoch dostanie  
 Przyzto wreczcie do tego zeby mnie niezwano.  
 Lubom sie, prosit ptakat z Warszawy wygnano  
 Tutacz biedny wygnaniec yodarty, caly  
 Tom mial w Lysku Lem uniosz tuczek moy y strzaty  
 A zostawszy z hanibiony w miescie miedzy Lany  
 Siedtem na ewsie Swobodne prosto przez bielany  
 Tam pod Borem wustroniu po miedzy krzewina  
 Last mtody, Lasterz Bydlo, z mtodziuchna, Dziewczyzna  
 Niechcay wiec odtad z ludzmi dumnymi mieci Sprawe  
 Z prostych sobie Pastuszkow Frobitem Zabawe

Skryty



Skrzyty zatym w krzewinie z dowodnego tuła  
Przezycie serce strata, w niewinnym dzieciuku  
Co się natychmiast z biednym moim Chłopcem stalo  
Wie komu się kochania probowac nadato  
Smutny razem czy wesol, niewie sam co Czuie  
Wlepia oczy w Lasterke, siska ja, cakuie  
Gdy zaś ta nierazone niwas serce stroni  
On wzdycha, ięczy płacze, szlocha, wota goni  
A ja tezas o podal na piełney morawie  
Smiałem się, chęcaz uczynic, koniec tej Zabawie  
W tym spojrze, w bok, alie ktoś strogny w miodnym fraku  
Sei pedem z Warszawy na kusym Rumaku  
Y zoczywszy Dziewczyne, moiego Lasterka  
Chyżym szybko galopem prosto do niej Lmierzka  
Mogłem ze myslci kiedy ze ywtey ustroni  
Zawisna bezbożnego Pluta złośc mie, goni  
Ow bowiem Gosi przybyty niewiem iak się zowie  
Kilkam go tylko razy widziad na Grybowie  
Inai w swoiey wycwiczoney sztuce doskonale  
Chwyti za Piersi bieluchna, Dziewczyyny zuchwale  
Ta gwaltu krzykaci pocznie ow Dukata daie  
Alie moia Dziewczyyna tagodna się stacie  
Y co w przod moia, strata, miata byc przemyta  
Innym grotom nieboga zostala przebita.



Do Smyia:



# Do Przyjaciela na Wiosnę z Warszawy

przez Pana Łanowca

Łanowca

Łanowca Przyjaciela ziej nie jest w Warszawie  
Prawda że okrutnie dzisiaj u nas goto  
Lieniedzy miei niemozna chyba przy Łanowca  
Lecz w tym dobrze przynajmniej, że zyjem wesolo.

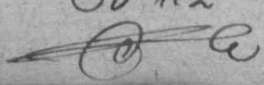
Nigdy sie Swiat nie nasmiad z naszych Łanow tyle  
Jak gdy dzis po Theatrach komedye graia  
A choi narod w ostatniej grzebie sie mogile  
Ich to nic nieobchodzi, bo czasu niemoia

O iak tu mito widziei naszych Elegantow  
Jako ci na Theatrach haruia, Imienieni  
W Arlekinow Filutow, y ptochych Amantow  
Myslilbyj ze sa, nato umyslnie zrodzeni

y dobrze czynia, bo coj ze tam z Prudkow letory  
Dla Gzyzny krew toczy, trauit Dom y zdrowie  
Wyssty z mody te dzikie, serc mezynych Natury  
Sepiey dzisiay szawia, swe zycie Łanowie.

Srogie, boie pod wiedniem, Choumem Zborowem.  
Stawiaj Dietu, Lotakow mednie Oglangi  
Dzis beda komedyanu, trybem wcale nowem  
Dziat mezow Theatralnych Historya, pisali

O wojnie lub ugodzie niu tu nie gadaia  
Bo te dobra, mysl psuia, smutne bagatele  
Handlom Lyskom Publicznym, nic niezaradzaiu  
Bo to nadto na glowy dzisiejsze jest wiele

Co tez  


Coż też w Radzie (pytają się) nieustannie dzieje  
Oto jedna rzecz waina, data powód Swaru  
Naczym się wszystkie Kraju wspierania nadzieje  
a\* Kto ma pierwszy przybić Cwiczek do Standardu

Projektów ważnych pełno Łańskie nad tym głowę  
Siedwie się niepekają pod ciężarem myśli  
Jeden szuka metrefy po Warszawie nowy  
Ow Systema modnego Fraku we tbie kryśli

Łańdy zaś z nich tu prawie dumna, dmie się pycha  
Choc ubostwo z hotota upędra ich wreszcie  
Możeby nie jednego dotąd wzięto licha  
Gdyby ich niezwyty Łydków Fajendy

Co też nasza! chiesz wiedzieć! młodzi w Warszawie robi  
Oto jedna w Suleńskie zapędra się Szachy  
Druga się na malarzów wybornych sposobi  
b.\* Malują brudne Łydom brody y Peysachy

Inny Szerezia probuje u młodych meżatek  
Ow ptocho batamuci niewinne Dziewczyny  
Ten chwyciwszy w nalewkach mitosi zadatek  
Czeka biedny maiowej rychto Medycyny

---

a.\* Podczas poświęcania Chorągwi dla Regimentu nowo podniesionego J. P.  
Knia Kalista Łomickiego wszczęta się sprzeczka między Dwoma Panami  
mi o Pierzeństwo w przybijaniu Cwiczka w Chorągiew. =

b.\* Kompania z młodych ludzi Zebrana, ztapata kilku Łydów y tych  
sprowadzonych, nawampriod rozpuszczonym karukiem, rzadko brody  
y Peysy pomarzać kazala, a potem Ludrem na to ich napu-  
drowawszy, razem na Ulicę wypusila =

Łoëu cicho siedza, y wegiensku przestad  
 Prawde, pisai bo wielu siagnal gniewy Swawe  
 Lecz lepiej czynit, kiedy o ich taske, niestad  
 Bo Jeh uczył rozumu, sobie robił Stawe

Chciałbym ci też napisai o Laniach co są tu  
 Ale się rozmyślitem, lepiej ie ominać  
 Niechże sobie próżnego przyczyniai Stopotu  
 Tybyś się bowiem zgorzył, a ja mogłbym zginać

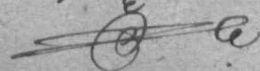
Więcej Ci Zachowuie pisai Louta Druga  
 Teraz tym łowicie, zem iest, twoim Dobrym Stuga

# Ciekawy Wiad do Warszawy J.W. Sydlowskiego Kasztelana Łanowskiego

Niech lub się z swoia, wspaniałoscia, Dymie  
 Kiedy do ciebie wieść wladia Swiata  
 Coś piękniejszego opiewam w mym Dymie  
 Wiad Łana z Lanów da nam tego Łata

Więcej ludzkosci znajdziesz w tym Łospiechu  
 Tam August ptaczu nabawit ten smiechu

Rok minął iak byt pożegnud Stolica  
 Łabrawsky z soba, Łowage, Senatu  
 By mia, zaskrył dalsze Okolice

Mądrosie  


Magroji swa poznai dat catemu Swiatu  
y gdy tu wszystko Znikzemniato prawie  
Swoy gust y Swietnosc przywrocil Warszawie

Liebnymi to widok gdy Gtowa w kotpaku  
Sobolim wzglada z poszusney Karocy  
I Drezwego choiaz z godnego Orszaku  
Aterwie kazdy cata, rezta, moy  
Litnie swa, Scene, petni w owym czasie  
Co miat zlecona, sobie na poparcie

Nispracowany Senator choi w drodze  
Dzwiga na sobie swey godnosc i Znaki  
Wstegi na Liersiach, ledwie nie na nodze  
Oponicza nawet wydarie kto taki  
U ktorey gwiazda swieci sie, na boku  
I teyze go poznai w noy choi w Sztajfroku.

Le Lyne Jęgo Oyczynie nalezy  
Buczny Lan pierwey po nad mostem stawa  
Aż wprzod wiezchowy tam y sam pobiezy  
Dostwiadczy czyli bezpieczna przeprawa  
Czekaj tez trzeba byto i pul godziny  
Nim naduagnety z mazami stoniny

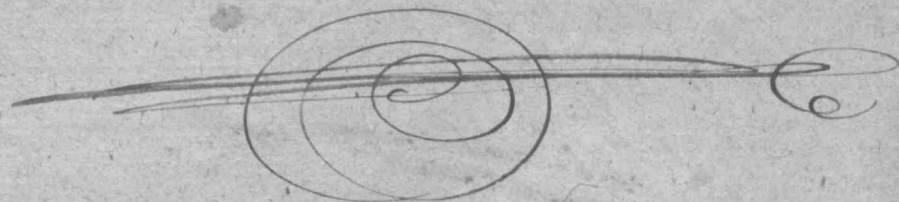
Gdy tak pozbielat swoje Karawany  
y napad Ocy, ludzkie i tamtey strony  
Ledzie na druga, w powage przybrany  
Noga za noga, dla Zdrowia Ochrony  
Aby zai konie powaznego kroku  
Nierwaty, trzy dni nie iadty obroku.

Wielka rzecz umieć tacyć gust z wygoda  
 Tak Pan nasz dobrał Łozet Bisurmanów  
 Dzidli z Hziami, niewidziana, moda  
 Nożacy, czego żaden niemiął z Lanow  
 Iż gdy pod górę koniście mdlaty nogi  
 Jże stuzły za miasto Ostrogi

Najpierwne w Sureszciu Kralowstwie Przedmiesie  
 Co oglądato, talicy Łompy Dziwy  
 Pan niechcąc kzywody czynić ludzi reszcie  
 Na nowe miasto, wiedzie krok leniwy  
 Lotym na Lesno, aż też Ctery Prugi  
 Zwidziawszy miasta, wieźdzał w swoje Prugi

Łacna Matronka przyłataw Łta niewiesi  
 Co sama jedna meża uczyć umie  
 I Gronem Łotomstwa, na najpierwne wiesi  
 Spieszny spotykać go tam gdzie rozumie  
 Lecz brząsającego nim zchwytata w tapke  
 Długo musiata grać z nim w Ciu ciubabke

Cała Warszawa byta by się zbiegła  
 I Łowinizowaniem uczyć przyjazd miły  
 Lecz Łańska skromność w tym była przebiegła  
 I Łoryli maie przystęp Ławality  
 Uwielbiay y ty muzo w skromney mowie  
 Wstęgi na bruchu, a kotpak na głowie.



# Onufry Powieść Moralna

na nagły upadek Lewnego Nieczestliwego w Warsza-  
wie z nagłe nabytej Substancji przez Ła Turkiego Cho-  
rażę Korpusu Kadetów —

Mówili wnyusy iż Łan Onufry  
Co tatwa, sztuka, I to gromadził  
Co nim iuz swoje napetniał kufry  
Tak sobie dobrze we wszystkim radził

I za lat Dzieści mniej albo więcej  
Takim był został bogatym Łanem.  
I dla niezliczonych Dusiów Tysięcy  
Wszystkich by swoim celował stanem.

Zaledwo taka co wieści guchneta  
Alisi znowu cała Warszawa  
Mówic inaczej o tym poczeła  
Iż Onufrego zta teraz sprawa

I co przedtym miał wiele pieniędzy  
Y na wielkiego patrzad Bogacza  
Teraz w ostatniej Łostacie niedzy  
Le wszad go liczy Dłuinik Otacza

I dziwiony taka nagta odmiana  
Pytam sie, wielu o Ję przyczyna  
Późnie mi na to odpowiadano  
Na różne rzeczy składano wine

Jedni mówili: iż się, to świeci  
 Nicdług, ani być może trwałym  
 Co narbyt nagłym blaskiem się, wznieci  
 Lewnicy co wzrostem mnoży się, małym.

Drudzy: Przystawie nas dawne uczy  
 Nikt dwiema Panom służy niezdota  
 Nikogo taki chleb nieuczty  
 Bo jest niepewny z stiski zgoty

Gayby Onufry miałas Patrona  
 Liedzego króta co mu był hojny  
 Niebyd przystawał do Faraona  
 Bytby szczęśliwie dotąd spokojny

Inni mówili: iak zbyt talowny  
 Łatwo się lekka potrawa, zdawi  
 Tak ten co Czudze wyproznia domy  
 I majątku łatwo siebie pozbawi.

Alc ostatni co mi powieźdiał  
 Leczad te cacy, rzecz doskonałe  
 Y że ten cacy Interes wiedział  
 Insze mi o tym dał zdanie wcale

Loki szczęśliwy Lw Cztekiem władnie  
 Dopuki samo Szczęsie go wodzi  
 Loty mu idzie we wszystkim snadnie  
 W niczym mu cacy Świat niezaszkodzi

Lecz gdy Fortuna Dęki uchyli  
 Y nim wierowai skoro przestaje  
 Łaraz się, zawisi na niego sili  
 Y iadem swoim parucha z ziaie

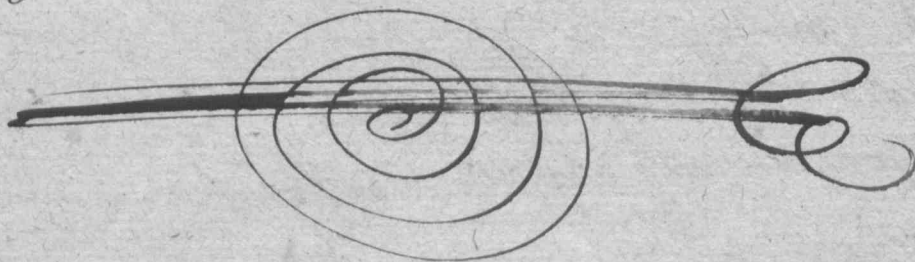
Teraz przeciwne a Czarne dusze  
Co wprawd niemogasz teraz gadaia  
Straszne na niego kucia katusze  
Y aby zginat swe kreski daia

A na niewinności niemaias względu  
Obmownym Ładtem kota zstawiwie  
Kryminat robias zmatego błęda  
Fawrze ywśródzie sugaia, msiwie

Niech Onufrego nic nieuraza  
A w Twicy odważnie stojas postaci  
Na słabych Piestów glosy niezważa  
Niechay nadziei słodkiej nie traci

Stara y Dawna przypowieść niesie  
Iz smiałych szczęście samo wspomaga  
Słóznym na świecie, różnie dzieie sie  
Laswiru stonice gdy minie flaga

Może y on mieć, nadzieie w Tebie  
Iz rozpedziwszy stotniste Chmury  
A czas pogodny tworzas na niebie  
Jwarz mu taskawa pokaze z gury.



# Do Liccia Adama Cartora

Przełożony nad sprawnym Felara wstawianiem  
 Czując iż to rzemieślnem, ani moia sztuka  
 Poszedłem za odmiennym myśli moich zdaniem  
 Wierszopiszów bawie się, Łaczątem nauka

Wiedząc dobrze iż nim kto rzeczy jakiej dopnie  
 Nim się czego nauczy y nabierze smaku  
 Rozmaite przechodzić należy mu stopnie  
 W przybrych tropie ostępach wybiegając z braku.

Jak Robak miodotworca Łatawiec porożony  
 Co się żucia na kwiaty wszelakich kolorów  
 Chceć apetyt nasycić, głodny y takomy  
 Podziemem na czytaniu czas różnych Authorów

A kiedy już mi Dromykh blysnał oświeccenia  
 Łaczątem kleić plastry, y układać wirsz  
 Lokazatem kolegum porzątkowe picnia  
 Ci znaleźli że dobre, dobre jak nayspiczysze

Ta pochwała zagrzana, wzbudzona ochota  
 Nuz bawiać y niedaiać mi nigdy Lokoju  
 Smiate brodzie poczeta Łastaliyskie błota  
 Y kompac myśli moie w Dermepysyiskim Łonju

Łisatem zatym więcej y zabawy skutki  
 Inowu oczóm rozsądnym do czytania datem  
 Do dalszego pisania styszatem pobudki  
 Y tey samey co pierwey, pochwały doznatem.

*Teraz*

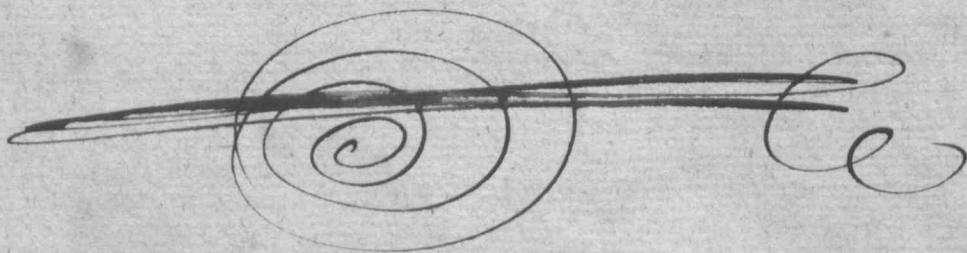
Teraz tylko wieszczego twego Staże Ducha  
Bracie Siostrzy Dziewiesiu, smalwomosci wzorze  
Ostatniego wyroku Lioro moie stucha  
Czeka zdania Twoiego w głębokiej pokorze

Jeśli zechcesz go przyjąć na tasławę tonu  
Jeśli rzucisz pogodnym na chęć moie, wrykiem  
Jeśli mnie choć ostatnim pomieciysz wto grono.  
Lisarów, co pod Twoim oddychaia, bokiem.

Naten czas z oradzenia taliego wesoty  
Delfickiego Bożyszca umiety stowy  
Bede lepicy pitnowat katiopa Słoty  
Y I najmnieyszy bede chiad korzystai jej mowy  
A co dotad polotem unoszas się niskim  
I drobnych kwiatow Labawnie wysazatem soki  
Losune się napotym krokiem szybko = stiskim  
Y skrzydtem pracowitym wezme lot wysoki.

Na wzor Ptaka chwiego co swoje bogaci  
Drugich Plonem y praca, ubogie Lyrysto  
Nasladuias Dzyktadnych Rodakow y Braci  
Cudza pieknośc na Łolskie, przemiostbym Siedlisko.

Jeźlibym zaś miad doznai przeciwnego Losu  
Teraz gurnoboynego rzucam pierze Ptaka  
A znizywszy wyniosły ton moiego głosu  
W kącie siedząc, powinności bede petnid Łaka.



100  
Na Imiennosc Kobieta.

Nayprzed mie kloe przez umizg luby  
Plazata z wolna w mitosci kluby  
Lotym pogtasliem iuz znaczniej zywym.  
Urady swioicy czynita chciwym.

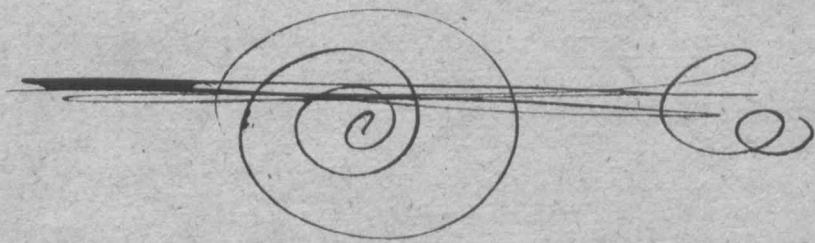
A gdy narezcie roznym sposobem.  
Wolnosu moiey stata sie grobem.

Ni z tad ni z owad coj ia zmienito  
Co mnie w przod cata, wabita sita,

Widzas ze mnie iuz w potrzask schwyca  
Na Osciez Druwicelki mi stworzyta  
Ja tez iak lotne powietrzne ptasce  
Loznawszy zdrady kobiетки wasze.

Pierzchnatem sobie zywo do kniei  
Szukaj wiernosi u Galatey

A kiedy yta tak niewzajemnie  
Jak Lolifema szukaj bedzie mnie  
u kalatei ani u kloi  
Ladney y noga ma niepostoi.



Smierci

# Smierć Starca

Wzrost swa koyna, doliczyl  
Setnego Roku motemu Starcowi  
Wzrost wlosy biaty szon odziedziczył.  
Steposi zamita swiatlo wzrokowi.

Mgła nieprzeznaczona, mgła wiekwiasta  
Zgrzybiata stabosi pamieć stepita  
Za kazdym krokiem, smierci ze stalista  
Kosa, dybaia, zgonem grozita.

Instymblem bardziej nizli poieciem  
Gdy poczut Posta Parkow za soba  
Co wyschley Gtowy straszyl go z dzieciem  
Smutna, przeciety stazec Latoba

Zgiawszy chwiciacych kolan wiada  
Tak Labede litory gdy Zyciem ziewa  
Nim go smiertelnoji udusi blada  
Oddech Ostatni spiewaias ziewa

Tak moy Stoletnik nim za Stygowie  
Przewiozt go Charon, na todzi wody  
Upasi maiasa opartszy Gtowie  
Zimnemi trami kropias jagody

Zdretwiata reha tedwie ruszywszy  
Skina na tych co Oko nan mieli  
Potym Ostatniey sity dobywszy.  
Zatoinie stekal do Dnyjauieli

Widzicie mowit mój świecie bliski  
Co żywa wemnie ogień dogasza  
Nie tak mię bola, serca powisli  
Jak to że przyjaźń zagna mię, Wasza

Widzicie gorzkie że płacze ronie,  
Nierozumieyć że to z boiazni  
Wco się obroca, niewiem po Zgonie  
Przeuź się, uźkich nie lękam karzi

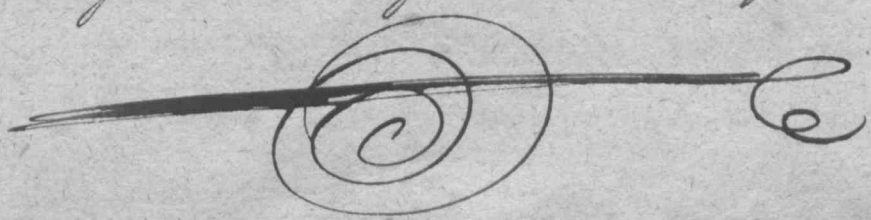
Stoletnym Zyciem y Doświadczeniem.  
Laznawszy dobroci nieokrystoną  
Boga, społowynym ide, sumnieniem.  
Ogladać iakosi niedosągnioną

Myslatem zawsze y teraz myśle  
Ja litosiwy Cyuce stworzenia  
Gdy z swey stolicy po bogu przysze  
Nigdy do Zguby y potępienia

Łrodło mądrości: y dośkonate  
Zawieraiące w sobie Istoty  
Którey ludzkie nie poyma, mate  
Światta rozumu wszelkie Przymioty

Przy moie to co samo wydato  
Kara, dotykai y wiazie wieczna  
Samo się, sobie by sprzeuwiato  
Taka, ustawa, dla nas konieczna

Kto dobrze czyni ten karai moze  
Lozwalam na to lez, nie na wieki  
W tym błezie zytym o Wielki Boze.  
W tym me Zamykam smiato powieki.



Uwaga.

# Uwaga

Juz do swoicy (zeladki Ceres pracowitey  
Jesienna, Oznamuias Kore, nakazata  
Azeby reute, daru Jly reki Obfitey  
Arzywozobnym narzedziem z pola pozbiwata

Juz Lniwow Lbozorodnych zebrane Owoce  
W Stodolach pod Jwardemi cepami pekaty  
Juz Listopad wieczory powiekszat y noce  
A Poranki biata sie szata, Okrywaly

Kiedy sobie Arystyp pod samo potudnie  
Gdy stonko swym Gromykiem powietrze zwolnito  
Poszedl mysl wypogadzac Zachmurzona nudzie  
W Lota gorie Orzezwiony Zefir dmuchad miodo.

Dlugo chodzas pod rznie Cielawose rzemicy  
A kiedy juz Lnuzone spoczaz nogi chciaty  
Spragniony na murawie siadusz przy krenicy  
Jakiemi uwagami bawid sie zdumiaty

Kiedym tu przed miusiasem Gospodarskim Okiem  
Ogladajac me Trudki, Stadka y Zagony  
Tym samym co y teraz sledzi Ziemie krokiem.  
Nietak mi sie Swiad zdawad goty opuszczony

Widai byto na tenczas wszelacie Stworzenia  
Juz bleskitnym skrzydethkiem migaly motyle  
Tam biaty Lutlawego spychad z usidzenia  
Tu koniki po klosach swiergotaty mile

Tam mroweczki przechodzą ciągiem nieustannym.  
 Każda niosta coś w pyzeczku do swioicy gospody  
 Każda czegwi kawatką z pilnością, szukany.  
 Ista przyczyniai do skladu powszechney wygody

Daley Inowu brzecliwa polatuią Pszczoła  
 I roznoharwych nektary kwiatów wypiiata  
 Przepioreczek radosnych glos stychai do kota  
 Tak iedna ewabia druga, pieskliwie spiewata.

Wszedkie lotnych skowronbiow Orliestra rozliczna  
 Dzwonnemi gardetkami nucas po nad luytem.  
 Stuchania uszóm ludzsim sprawiaty przesliczne  
 Poslusznym przechodzących wstrzymywaty chwyttem.

Wszystko to gdzieś zniknelo y Cudem nieznanym.  
 Wszystko się gdzieś podziato y ledyj się kryje  
 Takieysie wierzchnoosci radem niezrownanym.  
 Y iakaj opatrznosia, zasilonie zyje

Im ewiecy rozum ludzki w tych się przepatruie  
 Przemianach ewszystkich rzeczy y dziwnym Obrocie  
 Tym moenieysze dowody wierzenia Inayduie  
 Onaywyziszej nad wszystkie na swiecie Istocie.



Nedzarz.  


# Medzary

W ten czas kiedy Rok nowy ze starym się, schodzi

A stonice coraz bladszym Ziemię, światłem chłodzi  
Lodten czas kiedy Eol z krainy Północney

Dmie wiatrami mroźnymi na Świat z ewargi mroźney  
Kiedy Limne Lowietrze Smaragdym Dyszkiem pruszy.

A lodom karki mokre płynnym wodom suszy  
Kiedy skrzepłe wnętrzności wszelkiego Przyrodzenia

Obtacza się w Wilczury, y grube Odrzenia  
Na wpół prawie nagiego widziatem Medzary

Jak przywołkasz z kosciate Cłonki do Otłama  
A bezsilny jak nieżywy padasz na kolana

Jakie do najwyższego czynił mudy Łana:  
Boże wszystkich nas Ludzi Czyżże litosiwy  
Sędzio Świata najwyższy Sędzio Sprawiedli-  
Syzraty jak na mój ptacz, y na moje ięki

Nikt z bliźnich mnie, niedzemu, niechciał podać re-  
Wotam jak do kamieni, jak do głuchych gładów.

Ladnego nieporuszył, żaden z mych wyrazów.  
Czy ja głosem pokornym, czy to głosem żywym.

Krzyżatem o Błatunek żaden niebył tkliwym.  
A choć dobrze widzieli jakem wiele Inosit.

Jednakże darmom wzywad, jednak darmom pro-  
Od dni kilku już leżąc zagrzebany gnoiem.

Ptacz dla mnie jest Pokarmem, ptacz dla mnie  
A ięki meki uierpie, try Obfite leie

Gorsza dla mnie jest meka, widzić co się dzieie.

Widzić



Widzieć w lepszym Zwierzętu byciu - Stanowaniu  
 Widzieć konie w bogatym przykryte odzianiu  
 Kiedy cacie od Flota bieżną przy karecie  
 A mnie y lichy Stachty, niestać na Jmbicue  
 Widzieć iak Szowiek rowny, podobny mi Qłowiek  
 Nie raczy przeciezdziars podnieść na mnie powiek  
 Lda się, iakby go wszystki Lmysty odstapity  
 Nie widzi y niestysz o moy Boze miły!  
 Nacoz mi o tym mówić, ktuz lepiej od siebie  
 Wie o tym na wysokim siedzącego niebie.  
 Nic nieucznie Oblicza Jwoiego o Lanie  
 Niechże Cię prozba moia, doydzie y wotanie  
 Albo Spraw żeby więcej w Ludziach Cnoty było.  
 Albo mnie, weź do siebie bo mi żyć nie mite. =

## Na Larty

Bodać nie byd na Swiecie Asie  
 y ty takomy Graczu Midasie  
 Ty Flotozero nikczemney Duszy  
 O to uiz Osle rosna, ci uszy  
 Takiz to zły Duch Swiat niemi pleni  
 Temi zzierecami cudzey kieszeni  
 Gdzie tytko poydziesz wszędzie Lasłwicy  
 Wszedy ci miga kartami w Ocy  
 Ruszysz się w prawa, z potyka z piatką  
 Udasz się w lewa, wita z Driewiatką

Tak

Tak własnie kiedy na ciepła wiosne  
Idziez w Las spozdej pod Dab lub Sosne  
Zewzad cie muchy obleca liczne

Y z komarami szerszenie bzyczne  
Darmo bedziesz chiat umlinal ich Poju

Niedadza tobie nigdzie Lokuju  
Siad ty pod Lipa, siad pod Brzezina

Wszedziez za toba nigdzie nie minas  
Jeszcze daleko nad te owady

Szulerow chuwych gste grumady  
Bo tamte chlodna Jesieni wygtodzi

Od tych y Lima niewyswobodzi  
Tamtych pod wieczor gdziez rodzay niknie

A tych y w noy nikt nieuniknie  
Dopolim w Domu siedzay samotnie

Borzakad w Apolla strony Ochotnie  
Lokim sie chronit Setki y Szustki

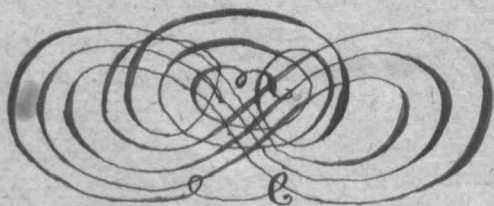
Luty w kiazeni nie byli pustki  
Lecz gdy dla nudow giatem Settey

Z wiatrem Dreniade poszly jak Niewy  
Nim siem obezrad, az wczas niedlugi

W padzay ich kiese, w padtem yw Dlugi  
Niewypuszczayciez mie z swey Opieki

Muzy niechay wam stuz na wieki  
Niech mie nie bawi ten natog gtupi

Co y z rozumu y z Stota tupa =



109

# Do Ciccia Adama

## Cartoryskiego

w Dzien Jego Imienin

Jakiżcie Tyzliwosi, iakiż chęci cęcha —  
Ma cie dziś mora Xiążę moie dotchnąc Echo.  
Poszedłbym do Ogródu przyjemnego Flory  
Swieciłe na ewiazanie Swieci czynię Zbiory  
Lecz Grudzień lodowaty urodzaiom skrzepłym  
Bromi przyzwóitego uzywania cieptym  
Chciałbym z litórym Lapturziem Zanuci na Petri  
Ale y ci zniłnisi gdy czas zniłnat letni  
Gne, kolanem przed toba o ty Boreasie  
Le niezdotności ma ukryci mogę w Swoim Lacie  
Le zwalic na niewczesności zwięde mogę róże  
Y co me Leczatkowe dai Lioru niemoże  
A gdy pora rzeknieś mi nadoyde Lomony  
Na ten czas ja też lepiej bede wyuczony  
Drisiay zai bede btagad Apolla Okrutnie  
By za mnie dla Adama sam uderzał w Lutnie  
Y zastąpił ma Dębe, iak Dziecięcia co to  
Widzać swietny Dyament, widzać Srebro, Lto  
Przytym wiele błyskotnych, Zabawek y ślicznych  
Omamione powabem, Rekrzydet tak liczných  
Samo nie wie które wziązi, a litóre Lostawie  
Które wziąwny potoyzi, a z litórym się bawie  
Y to mu się szkli piełnie, y to swieci tańcie  
Chciałoby zgarnąć wszystko, lecz tyle niewładnie

którys?  
Gw

któryz Olbrzym z Łoćtów nie będzie Dziecieniem.

Gdy Przymioty twe zechce ogarnąć pojęciem  
którego Książę tyle dzielności ma siła

Leby Cnot: twoich dokładna postać ulepida  
Ladnego, a ja: karzet niśki, karzed chady

Miałbym równe z Giganty podrymowai trudz?  
Ani myślei smiem o tym y tyłku na Boku

Srepane, sobie: Tyi Książę do Setnego wieku



## Sen z Okkazyi uczynionej Zgody między Pa<sup>u</sup> y Pa<sup>u</sup> do Prujaiela.

Smilo mi się iakoby Zwióddny morfeusza  
wezwana na Świad wyszła z Ciata mego Dusza

Le wrociwszy. Palmowe dwa mi data w ręce

Przystane od Dziewiciu mądrych Siostryi Wienie  
Uzbierane na brzegach Hipolireny Zetruju

Ja odgtosem zasztęgo niedawno Lokoju  
między skizna: Talia, piebna, Eufrozyna

Co rozumem y cnotą, po warszawie słyna  
Z tym przydatkiem iż ta tak chwalebny uczynek

Sam Apollo posyła ten im upominek  
Wcz' ie sobie mihaie z Jwoicy pewnie dtoni

Przyzwoiicy mogą się miesić na jej skroni  
Dla mnie dosyć że w moim Ztorone Ogrodzie

Ladney ida do ciebie, niepodlegte srbudzie

Jesli

Jeżeli znajdziesz że nieco utraciły wdzięku  
Użyj na ich poprawę, Sprawnych Języcz Dźwięku.

Do Anusi

Samotne przy Zabawach dobrych lubiąć życie  
Niestatem o najmnieyszym w przed rzeczy nabycie  
Wszystkom za nie porzytał nawet u kobiety  
Ladney nigdy nie szukał, dla siebie zalety  
Seu teraz gdyś się poznat Anusiu Kochana  
Ladna iaka-cie minie zaraz stała się odmiana  
Co przedtym niemyślałem o Ladney potrzebie  
Teraz chciał bym mieć wszystko, bo chciałby mieć Ciebie.

Do Przyjaciela

A wiesz Braacie że ja Achilleśa  
Pobitem Cuda y Herkulesa  
Lecz z kiejkiej miny poznaiesz pono.  
Lem przy Omphali, krewit wrzucono.  
Niech Diabli wżerna, mój Dutał płytki  
Co mi zaraz boleścia tytki  
Bodayby biza zradta Anusia  
Co dzielna piżka, zbita mu Kusia  
Wszak to ja z drugim dzisiejszy nocny  
Musiałem ewalryji ze wszystkioy mocy  
Juzem odprawid tyle potyrzek  
Juzem pokonał, tak wiele piżek  
Ale co teraz strzymam ma Nyrke

Kiedy

Kiedy tak straszna, znam Bohatyra  
La nic pod kanna, wiedzione boie  
La nic Ajaxa z Hektorem Troie  
Y Ogromnego nawet Dryappa  
Ustapic musi tej Liuzce topa  
Co dzisiay wojne, z nami ztoczyta  
Y co obydwom nas wyliczyta  
Gorace mowic zacne, modlitwy  
Bym wiezey takiej niemiewad bitwy  
Niech kazdy co chce to o mnie powie  
Mite mi ieszcie zywie y zdrowie  
Ach Dobrodzieju! coz to za Cuda  
Ze moy Chay caty y cate uda  
Wiem ze nie lubisz czytywai wiele  
Krotko tej wojny powiem fortele  
Dlugim spoczynkiem zalegajay Dole  
Rozne kus zaczas bniec Swawole  
Y malo byto takiego Czasu  
Lebym niestyrzat w Portkach hataru  
Wiesz naturalnie choc czesto bładzi  
Jednakie reszta, ciata on Kradzai  
Wydaie zaly m harto surowe  
By miec na wojne, wynystko gotowe  
Posyta potym dawszy Dukata  
Lo Dziewke, na noc Lokaja Brata  
Wchodzi przeciwnik iak Das wysoki  
Lowazne stawias do jzby kroki

Babsko  
—e

Babsko mające jak tłumok Cyce  
 Y w pierwszym wstępie Zgasiwszy Swicę,  
 Obses chwyciłszy kusia za głowę.

Taka Zuchwale czyni prudemowę  
 A tuś mój Starzku mój ty Ryterzu  
 Co w uczynionym nie trwał przymierzu

Co tyle Siostri mych pobijasz wewożnie  
 Niemożesz siedzieć nigdy spokojnie

Czekaj Zabójco iezeli Zważy  
 Gotuy się zaraz Lemna do Sprawy

Kuś co się strwożył z początku nieco  
 Za ugaszona przez Babę Swicę

Niewiedzą iezli wierny kollega  
 W niebezpieczeństwie go nicodbiega

Lotym przyskoczysz trochę do siebie  
 W pada na Babę, y moim ją iebie

Mordwie strasznie przez czas dośi długi  
 Y kiedy zmoż się wlaż na nią drugi

Brownie odważny y równie srogi  
 Stucze taraniem po między nogi

Już dwakroć każdy strzaty gorące  
 Miotat przeciwko tej Amazonce

Już dwakroć każdy twardym Orzeżem.  
 Pokazał że jest walecznym mężem.

A kiedy dotad straszney Kamilli  
 W niwczym obydwu niedoszłodzi

Niechaj ją puszc od siebie ptażem  
 Obydwa na nią skoczyli razem.

Woj kus' na przodzie, tamten na tyle  
Gwatt Amazonki czynili sile  
Znowu porazu zaiadle wsiekli

Do Brzucha Babe, tlakli y siekli  
Lecz nie zleste go Przeciwnik Ducha  
Jeszcze im Zwawicy nadstawia Brzucha  
Y wraz obydwóch poimawszy kus  
Zapycha w piczku, mocz y dusi  
Juz soba, wladnas zaden nie moze  
Juz od Jebinów pekato toze  
Kiedy Jutrzenia Swiat Oswieca  
Y wojne, lonicy nas przymusita

## Prawiczka tłumaczona z Fran- cuzkiego.

Na lonice po pud rocznym wzdychaniu y bidzie  
Przelonatem Klimene, w uprzyzowym ewstydzie  
Juzem przeie ugasit gorace pragnienie  
Lecz to mie, w wielkie nader wprawia podziwie  
Le skromnisia, co Lawrze zbywala Surowie  
Wiescy sie, razy rzneto iak ewstow na glowie  
Wszak Jey Dupa z Liczka, niemaias granicy  
Wpusitem Chuja, gdyby do iakicy Liwnicy  
Y gdy po tey przepasci bladzit czasu kupa

Chca  
o

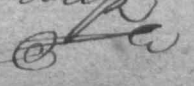
Chce z piekni teb wyrzucic znowa wpaść w duple  
 O wy co Grawitacystwa honoru szukaie  
 Nigdy z Jwary o Liczse rozumieci niemaie  
 Ta Dewotka co zawsze spuszczone ma Oczy  
 Zaraz slipie wytrzyrzy, kiedy Chwia zocy.  
 Ta co nosi Laciorki w Reku z gromnice  
 Byle sie chuy nadaryd podniecie Spudnice  
 A modlitwy pod nosem skeszca dla Lozoru.  
 Grzesznego chuja. Szukaj. wychodka z Mafstora.

Do Zwierciadła

Dowcipie ludzkiej Doki udowny dowodzie  
 Co sie rownasz tua Cnota przezrozysty wodzie  
 Krystalne Srebrnoboki, krusze Swietnociasny  
 W którym zawsze kiedy chce widze obraz estasy  
 W którym każdy co spojzy obaczy sie musi  
 Bohai mi tez aby raz zwarzyzbe Anusi.

Do Pióra

Pioro! moiego serca tłumaku  
 Rozrywko luba mych smutnych myśli  
 Co mie wstrzymuiesz czesto od ptaku  
 Kiedy ma Reka co toba Krysi  
 Jzielim Jwoicy doznawat kiedy  
 Dzielney pomocy w Okrutney biedz  
 Wybaw mie, prozes z niniejszey biedy  
 Bo mi Lnicy umrzei nakoniec przydzie

Wier  


Wiesz co jest serca mego mrozem  
Co mię tak trapi tak srodze męczy  
Co nie dopuszcza bym byt wesotem  
Wiesz ze Cyprydy Synek mię dręczy.

Pioro pisz za mna do tej Bogini  
Co swym kosiotem stynie w Cyterze  
Siliy za mna, mudy do Jcy Swiatyni  
Niech swego Synka, odemnie bierze

## Poeta y zły Krytyk

Pod mita wiosnes w miernocieplym maju  
Spiewad stowiczek w ulubionym jaju  
Ustat y schowad, między Skrzydła głowe  
Skoro uslyszad, hatastliwa, Sowe

## Fart

Grudnia miia potowe, a Colom dzdzytym  
Lodoba sie, powietrzem dmuchai iepere mglisto  
Gdym zlad radosi Oswiadczyd z przyaiwod iednemu.  
Mowiaq iz to workowi czyni Ulge, memu  
Le w czasie dotad cieplym wychodzi nie tyle  
Lieniedzy do Opatu na Licowu dyle  
Le goy mrozny Boreas sniegiem sypai Lacznie  
Dwuzgotowki z kieszeni wybiegaia, Lacznie  
Na to on odpowiaadi y nauke, daie  
L czego ty tak sie ciesysz, drugi temu taie

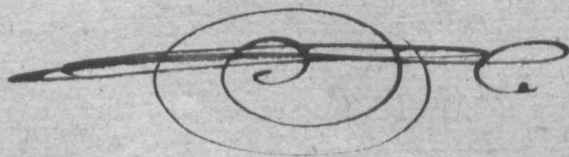
O to major Ciszewski: mowi znnowu dali  
 Przeciwnie utrzymacie y powzem sie zali  
 Co wieksza obicwie drew kazdemu pewnie  
 Kto bedzie Akwitory o mroz blagat rzecnie  
 Juz y ja dlyst do nieba o Limno podnozie,  
 Taczym mosi majorze takie o Drwa proze.

## Odmiana Obyczajow z Odmiana Stanu

Coi tadnego iechato do mego Sasiada  
 Niepoznatej Balbiny drugi odpowiada  
 Balbina ktora, Hymen czasy niedawnemi  
 Spoit z Letnim Dorantem, Plubami wiecznemi  
 Ktora gdy w Diewiczenskim zostawata Stanie  
 Byta narze pierudto narze ukochanie  
 U ktorey trawilismy wolne czasu pory  
 Od nudow opedzaias przy dlugie wieczory  
 Co inne celowata grzeznozia, w Zabawie  
 Y Humorem tagodnym Diewczeta w Warszawie  
 Samem nieraz przysiegat: To Pani iedyna  
 Bo Jey uktaad natenczar taki byl z mina  
 A styzas o Lamejciu powiadatem euredzie  
 Dorant z coszystkich Lonek, miei najlepsza bedzie  
 Ale sie, zawiodl strasznie za Stanu odmiana  
 Smwi grzezna przestata, przestaias byi Panna  
 Jak tylko Dorantowey dosiadta Karetę  
 Taraz postai powazney przywdziata Kobiety.

Natych

Natychmiast odmienita całe ułożenie  
y owe dawne wszystkim równe przymilenie  
Co przedtym był Koniuszy mity Kartelanie  
Teraz Lan wojewodzie w Oczach pyznych Lanie  
Przedtym kto się nawinał sciskata za kębe,  
A teraz głowę sktonic ma sobie za mebe,  
Których dawno kochata teraz nienawidzi  
Juz y Laniej strauita juz y nienawidzi,  
Gdy ja, Ongi przywitat Lan Jan w Jednym Domie  
Przyjeta go ze wstydem Limno nieznaiomie  
A kiedy znów zapytat Lanie niepoznata?  
Niepamiętam dali Bog wcalem Zapomniała.  
Ta sły byta odpowiedź: O głupia prostoto.  
Ktoz się tego napiera, ktoz cie prosi o to.  
Byś komu co czynita wyswiadczała łaski  
Alboz każdy ma umysł twój nikczemny łaski.  
Alej sama dla siebie inaczej powinna  
Postępować y czynic niebażna Balbina  
Wszak że mity Ci byto gdy cie wprzód kochali  
Na tej samej y teraz będziesz leżć szali  
Tylko się upamiętaj, y niebądź tak dumna  
Inowu będziesz kochana gdy będziesz rozumna  
Czyż nie lepiej że każdy Przyjańskim Okiem.  
Spozrzy na cie, niżli pełnym wżgardy wzrokiem.  
A wiedz o tym iż cięższych godziń ieszce każni  
Kto niedba o Szacunek najwyższy Przyjaźni.



# Pałac uleczony

W mieście w letnim nie było żadnego Doktora  
 Lroni Kiedza Aptekarska tamtego Klasztora  
 Lanna chora na Pałac Lanna w dnie w pełną  
 Rumiana jak rozryba, biata jak Bawetna  
 Piersi smierne wspieraty Jęz rzębie, powiągta,  
 Oczkie kruczey czarnosi, brwia skryte kragta,  
 Nozka krótka ewaziuchna u gory wypukta  
 Paszka Duchna Taliyka, szccepta gę wysmukta.  
 Stowem: była to piękności wrate doskonała  
 Piękności iakiej tamczna Kraina niemiada  
 Ta poszedłszy do Kiedza o moją Ojciec rzecze  
 Oto Ogień piekielny co mię w pałac piecze  
 Nie daie mi spoczynku, ani w dzień, ni w noc  
 Chciałabym od waszej, iakiej w tym pomocy  
 Ojciec co chętnie leczyt takich Lawentów  
 A pełen y Doktorówkich y mniskich wyjętów  
 Obeyrzawszy Jęz pałac moia duszo powie  
 Miła dla mnie powinności, wracai bliżnim zdrowie  
 Wiec radze, Ci y kaze, przyszedłszy do Domu  
 Lebyś cały wsiubita Pałac w mieście sromu  
 Y długo nim ruszata niewymuiaz w przody  
 Loku na nim nie pełnas dolegliwe wrzody  
 Inaczej iak się Ogień czego nieday Boro  
 Lajactry to y Pałca porbawie Cię moze  
 Lebym zai szczerey Rady pokazad dowody  
 Niechce teraz od ciebie żadney mię nadgrody.

Jak spróbujesz lekarstwa skutecznej Dzielności  
Wiem że się będziesz Inata sama do grzeszności  
Czego! Lostrach niemożenie nad niewinna <sup>2</sup>Dusza  
Czego! bot niedokazie nad młoda Dziewczyna  
Więc Duchowney recepcie postuszna w Ciesniny  
Wepchnąwszy swój Paluszek roztała Luchline  
A kiedy w dni kilka ból się uspokoił  
Wrzody zeszi zupełnie y patce się zgięł  
Duchem zdięta wdzięczności, powraca Bogini  
Do Kiedza Aptekarza Czwadczenia czyni  
Chce ptanic ale Ojciec nic sobie nie życzy  
Mowias że niekuruje nigdy dla zdobyczy.  
Le ia tylko z ludzkości, kurował udy nie  
Borai Zapłata, Broń Boże tego nieuczynie  
Prawda ze bym mogł twóicy, tasli potrzebował  
Ale takiy co nic Cię nie będzie kosztował  
Wiesz że ty mox Aniołku? czym Boga obrazit.  
Czy ciebie opatruias samem się zarazit.  
Wszak to y mnie na Łacu wrzod Trobit się wielki  
Ktoromu niepomaga lekarstwo rodxay wrzółki  
Więc trzeba byj mi tego miejsca pozwolita  
Ktorym się swięgo wrzodu pozbawita  
Aniołek dobrotliwy a peten prostoty  
Na Ładanie Growskie przystaje z Ochoty  
Łaczym Ojciec dobywszy swięgo Palucha  
Niewiem gdzie go tam podziad, zaraz niyż Poru:  
= cha.

Tu bym  
✍

Y w tym się zaraz ruszai żywo po Anusi  
 Tak właśnie iakby Kogut, kiedy Kure dusi  
 A gdy potym okrutnie sapnat (zegaj stęknat).  
 Lawotata Anusia Cyze iuz uriod peknał =



## Antek y kaska przez Kadeta Baranowskiego.

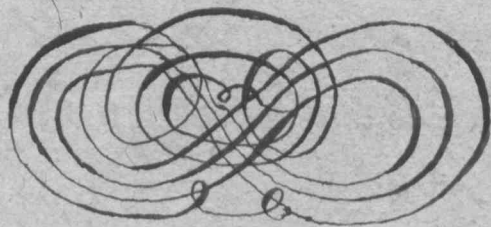
Lasł Antek owce, a kaska mu iadła  
 Drujniosta; ten ie, a ta przy nim siadła  
 W tym skop na owce blisko przy nich wskoczy,  
 Y rznie ia, sobie, gdy kaska to zoczy.  
 Lyta się Antka zaro on ia, Dusi?

Oto: rzekt Antek, bzdzie mu pod nos musi  
 Lewnie ia, karze, by więcej niebzdziata?

Lbyt się ta kara kacie podobata  
 Aż pocunie: - - Antku, ia też bzdzie, okrutnie

A on ia, skarad, y z ochota, utnio  
 Inow kaska: ia bzdzie, = Antek nieodtego

Chetnie się sklonil do razu drugiego.  
 Jeszcze ju kaska by washad probuie  
 Antek mam katar, rzekt więcej nieczuie.



Opisanie  
 Co.

# Opisanie Promenady przez V<sup>a</sup> Urbaniskę

Wszystko na Łolach uiszyło się,  
wody już tylko szumiały  
Gdy patrzyć wyszedł po Chłodney, Rócie  
Jak strumyk spadał ze Skaty  
Y przez najkrótsze oka zamrużenie  
Ledem ubiegał rozliczne Kamienie

Chciał się nacieszyć takim widokiem.  
Y chłodnym wiatru powiewem.  
Siadł tam gdzie przedtem strumyk z Łotokiem.  
Szczyt się blisko pod Drzewem.  
Wtanie w tym miejscu spoczynek był miły  
Bo szelst wody, szum Drzewa czyniły.

Tam rozważała natury dzieła  
Y tym porządek zriadzony  
Łoży dalej trochę chęć mię powzięta  
Z oczymy Jaię Lielony  
A lubo droge, bardzo przykra miałem.  
Przebieg mey myśli dopełnić Ładatem.

Przyśledszy w Jaię po twardey skale  
Ledwieć porucił ślask cważki  
Aż stygnę, że ktoś rozwodzi Łale  
Stoiąc pomiędzy Jatazki  
Skrytem się zatył w przyłogta, Łaunie  
Com tam usłyszał, to wiernie opisał

Biednym Ja rzeczę głos mi niernany  
Ze litołym gardził lechaniem

Teraz na mój wstyd iestem skarany

Bez wzajemności wzdychaniem.

Wszystkie nieszczęścia na mnie się rozlaty  
 Za to że przedtym bardzom był Luchwały

Sam peten trawia doświadczam biedy

Wszystko mię trwoiy znudzi

W największym smutku dni trawie, biedy

Wszystko wesoto u Ludzi

Noc co snem smacnym, innym czy klej  
 Mnie tylko wzdychać, kaze bez nadziei.

Okrutna patrzasz co piękności ciata

I piękności Duszy co iest Staszona.

Prędko uczynię we mnieś zdotata

Sama nie będąc dotknięta

Ni mym wzdychaniem ni iękami memi

Ni przystugami jej uczynionemi

Los to sporadzi z wiekiem przyrzany

I przyniosł dla mnie w podzielu

Bym lochat, wzajem nieby Kochany

Zostat nieszczęściem na Czele

Los ten odmienio, nie iest w mym zmadzeniu

Zostai więc musze w smutnym przeobrazeniu

Ty co z natury masz to darami

Byj mna łowicznie gardzita

Biorę od Ciebie co Los zdarza mi

Smierci sama z Pał twych iest mita

Lazyway zatym służasęp Prawa

Gdy Ci niewolnik kark chętnie poddawa

© Nuchay  
 ————  
 ————

Niechaj cię, litości najmniey niesłania  
Nad niešťcęśliwa, ma dola

Nieraz odmienić pierwszego zdania

Jwa ewola moia, jest wola

Więcey ci mowid z Łalem ywardychaniem.

Ja dla ratunku biec poczatem Ła niem.

Leż on znać nagłym moim ruszeniem

Nad myśl swa, bedas strachany

Tak się oddalil za oka myśnieniem.

Le niemogd iuz być widziany

Ja zaś do Domu powrocie musiałem

Sam nad niešťcęciem, tym łego bolatem.

Bukiet dla J. Kieźniczki Maryanny

Czartoryskiej Generatowny Łodol<sup>tes</sup> przez

Ła Łobylanskięgo

Ty litocey wdzieki łchna wiosna

Co cię, magrości wychowata

Pierwey cnoty niz wiek rosna

Więcey masz Duszy niz Ciała

To wszystko co Cię otacza

Kto Cię widziat ten Cię lubi

Wyrok to przyszły Oznacza

Le cię, Ogrzysnic Łaslubi

Łomniey

Lomniy były Greckie Cory  
 Ktorych lubasi y powaby  
 Mowniey niz twierdze y mury  
 Bronity Kray z siebie slaby

Te serca miętkie piezczoty  
 To co w mtodzi cnota, prauie  
 Tchneto męstwo w Greckie roty  
 Do stawy drogi, toruie

Stuchay twych Ocu skinienia  
 Twoy studnicy Duszy wyrazy  
 W pedza mtodziez w zachwylenia  
 Ty, wśród powszechney nas szasy.

Ogłosz ze wieniec z twoy Dłoki  
 Uplecion wtozysz na skronie  
 Ze ten posiedzie twoe wdzieki  
 Co meznie stuzyt Bellonie.

Dzielnym Oyców slabe plemie  
 Stroi sie zacznie puklerzem.  
 Odzyska stawe y Ziemie  
 Kray cały bedzie Rycerzem.

Nieśmiertelny Ci uczyni.  
 Bukiet Narod w późne wieki  
 Cnota wiecszy niz Bogini  
 Dla Cie Polak zgoni Greki.



Wiersz przy roztaniu się z Spotecznoscia Za-  
konna Soultte JSU

Matka wśród Grona łochających Dzieci  
w nieznaney innym, spotkuie Poskoszy  
W tym z gromem piorun w posrodek ich wleci  
Matke, zabije a Syny rozproszy

Stana, iak wryi az tu nagle ptonie  
Dom cały ogniem toz kzyki yptacze  
Do wyszkiey tłumem rozwodzący stronie  
Sami niewiedza gdzie biegną, tutajce

Ach droga matko moja Spotecznosci Święta!  
wticzbie matek niebieskich znakomicie wzięta  
kiedy toba, szczęśliwi, szczęśliwi twym Domem.  
Cieszemy się Synowie padasz rownym gromem.

Niestety darmo wotamy  
Juziej matko, darmo oczema  
we trach tu owdzie glądamy  
Truskliwi, ach już cie niema!

Porbawion matki, porbawion y Atrai  
Dokad sie biedny obrze, Sierota?  
Coz mi na świecie te strzate, zaptai?  
Lal boiazni sercem y niepewności mioda.  
Tys mie łochana matko wpharmita  
Prav z nieba danych y (not stodkim mlekiem.

Tys  
6

Tyś Chreścianiski na tok wykształcisz  
 Ucząc skutecznie być pożytecznym Cłkiem  
 Wiernie w twym domu Jzwaryszali spotem.

Chwata y piękna Ładności wyrownania  
 Łgodnym pobudek, Obracaiać kotem.

Do mego Zmieszty pomoc wychowania

Wszystko wspaniałe, tu wzniecisz Duchy  
 Wszystko stoczisz, trud pracy stateczny  
 Ływiąc szlachetnych godne dusz Otud  
 Wierze, Oczyszczenie, staj się pożyteczny

Jesli złeconey Cwiczenie młodości  
 Y inne prace sity ku mej ozdobie  
 Jestem u pierwszych, aże w lihey odziciey  
 Wstęp tacy Znalazł, wszystkim ewinien tobie.

O jak się to dni stodkie na tym tonie Łyły!  
 Jak mile wiesz lióre z toba, mię ta czyły  
 Tyś mię wspomoc w potrzebach y Dury y ciata  
 Tyś mi Łambnaci powieki, tyś mię pogrzeć Miata.

Niestety! upadły nadzieie!

Sedwie Hła Łyca Ostatki

Wywiedte serie truchleie

Na te myś! niemają już matki.

Gdziez Bracia bładni bez Zmysłu bierzacie?

Czyż już narawsze bedziem rozdzieleni?

Coż nam po wszystkim na omylnym świecie  
Gdyśmy miłego spotu pozabawieni

Taka studycja, jak smaczny Łokojem  
w waszej Gromadzie karmionym statecznie  
Łgodnym y w Łracy y w rozrywkach Pojem  
Ciężki się, miatem do Łgonu bezpiecznie

Wtedy Łrzejami gdzie prawdziwe Smutki  
Czyli w pomysłnej czyli w przyłrocy dobie  
Łwiechy skryte, skrytsze jeszcze smutki  
Szczere wynurza wolno było sobie

Nieznatem zdrady umysł wśród otwarty  
Janione Cnoty groźliwej pozory  
Tak się niewinne pasmem snuty Łarty  
Gdy się zasiało, po dniu prac w wieczory

Wśród Łgietku nudnie rozrywek zgrzeszonych  
Łrzejnie byi niby z daleka samotny  
Łamiec Łtudyzy z Łbracia utraconych  
Wyda, w nich widok jakoby wywrótny.

Coż czynić? idzie, dohad tajne losy  
Was wioda niosąc pamięci drugicy matki  
Niech wam brumias w Sercach, te niezbyte glosy  
Dawaycie życiem Łnaki, czyjesie Łujatki.

Niestety! za jednym razem.

Wszystko się, najmilsze traci

Ukryty  
E

Ukrytym niebios rozkazem.

114

Ni matki niemasa ni Braui.

Matko strawiwy Cyca: wszak on sam Taskawie  
Pozwolit litosciwy / Znayde w Stanistawie  
Jemu Cyryznie Stuzai od Egiethu duteki  
Bespieczem spoczne Laniskiej na tonie Cyckiej.

## Amant od swoiey Amanthi Oddalony

Czasy okrutne co mnie odrywaiuie  
Od tey zabawy litora ja lubie,  
Zycia mie przytym prawie pozbawiaie,  
Gdy to co kocham dais z Oczow gubie,  
Bo lepiej iest mi dni Zycia skonczyj  
Nizli co kocham z tym sie roztaszyj

Duchu rozkoszy co Serca pierzeczone  
Karmisz przywiasz pozwol niewinne  
Nucie rozdychania w kaidas Swiata strone  
Ze sie kochaiuie wiiecej iaku inne  
Pozwol wyprzynaj, kiedy sie bidkes  
Kocham ach kocham chociaf niewidzes  
Tak to ja kocham co Cnoty nie twarze  
Lubie a nie tak iaku miłosci ptocha  
Ktora co z Oczow to z myśli wymoze  
Y gdzie sie poda, na nowo kocha  
Nieszuka kochai patrzasy na nie  
Kochai niewidziei, to mi iest kochanie.

Jawne

# Sawne Wyznanie

Prawda jest ze cie, locham prawda Jrysi mita  
I ta mitosi wraz z Zyciem-eve mnie bedzie Lyta  
Jezli Cie to uraza-ewidz ze me pragnienie  
Czute jest na twoie najmnieysze skinienie  
Jezli jest wina lochai? badz w tym przestrzeiona  
Wprzod umre nim z Latwie, ze jest popetriona  
Lecz zbadze mitosi Czeka ma czynic winnego.  
Co za wystepok lochai, co komu mitego  
Jrys na Jmie Bogow, skoncimy zale swoje  
Czynia powinnoji, serce me y Oczy swoje  
Jezli sie to w lochania mezarzi Enaywie  
Ze litu wzbudza, lub mowi winnym sie bpdz czwie  
Tj pierwszy winowayca, wzbudzaia lochanie  
Ja drugim przez widoczne Swiatu wyjawianie  
W tym winnemi wzajemnie istemy Obwie  
Dozwol na me wystepki, pozwalam na swoje.

## Lowinnowactwo Medykow z Jurystami

W jednym prawie z Doktorom stanie jest Jurysta  
Jeden y drugi z Cudry niedoli konysta  
Pierwszy choroby liczy, ktotnie znosi drugi  
Oba-cworek pakuias za swoje Lastugi.

115  
Narzekańie na zły Los.

Wyrolu Los mi odkryjcie  
Los mego przeznaczenia  
Czyliż już tak bidnie życie  
Mam wieści bez uzalenia

Ledwo Niebo blask uchyli  
Laraz biła Dioruny  
Krotki moment lubey chwili  
Suga ządrowi Fortuny

Czyliżem estasnie stworzona

Na Fortuny powiski  
Czy Fortuna sprzyjszona  
Los fortuny tuż bliski

Choi mie Świat cast Zaniecha  
Nie zaniecha los fortuny  
Krotka w momencie poliecha  
Zamienia się w piotuny.

Albo już niezaczyna zale

Udercie na mnie razem.

Zamorduycie lepiej wcale

Grzebie pod twardym glazem

Wzielicie serca nadzieie

Wzicie y życie zgola

Tuż ten dzień niezajasnacie

Abym była czerota.

Com przedtym z Duszy lubita  
w Sercu miała głęboko  
Dziś jakbym nieznana była  
Stroni, odwraca oko.

I tak suszey życia Dziwiążni.  
Teraz aż ani wspomnę  
Toż to serca nie rozdrążni?  
O! Serce-wiarotomne

Odtąd puki życia mego.  
Juz więcej nieporwolę  
Bydź Panem Serca moiego  
Lyci w osobności wole

Samotności ulubie sobie  
Miłosci mię niezatrudni  
Lyci w spólnymy będą dobre  
Lycie sobie obłudni —

Opisanie Lycia Sudzkiego  
p. Wacława Gzewurkiego Kied: W: K<sup>o</sup>

Nierazemny co go matka z bólem rodzi  
Starczący Człowiek na ten Świat wychodzi  
A przeczuwając złego przyjetosi losu  
Lasy ze łzami Szargę swego głosu  
Wycisnąwszy się z ewnej trnności więzienia  
Krotki ma moment wolnego wytehnienia  
Aż zaraz ledwie widząc Świat Dziecie

Ite szczęście siate krepnie powiecie  
 Doznaie daley co jest Los Cztowiercy  
 Pokarmu Żywności wyplacie wybicy  
 Wyzey y nizey nosze go kotyska  
 Fortuna z nim swe, Laczyna Jgryzka  
 Potym po Ziemi Okrakiem się wtoizy  
 Stupie, za bieda, swa, chodzie się uczy,  
 Idac upada, placie przeciw mowu  
 Idzie uczac się się, wraca do Narowu  
 Wnet nowym kształtem, nieszczesie się z niedra  
 Idzie z nim do szlot, placie, kłopot y niedra  
 Tam mu Bakalarz wymyjt biedy nowy  
 Z tytu napredra rozumu do głowy.  
 W czytaniu Oczóm niewyuczayna meka.  
 W pisanu co się nie natamie Pecka.  
 Tak go w mezarach ciagnac po-niewoli  
 Rozbiera Cztorki, wymyślnie z ta doli  
 Potym nas z bieda, wroźne z syta stany  
 Tym kaze Sprawioi Obzary, y zany  
 Za Ptugiem ewotow prac czyniac Ostaki  
 Louc się gmyras w wnetrnościach swey matki  
 Tego w Lotnierskim, chcasy trzymac być  
 Mieniac mu kaze, za grosz drew y życie  
 A w krowym boju bedac Zboycu, smiatym.  
 Anzi Okrucienstwo, nazwislucem wspaniatym  
 Jzceim zleca nadstugiwai moźnym  
 Dworzanem, biegtym, Frankem byi Ostroźnym.

Skarbiasz te laski obtudne y zmienne  
Dni przyłre nowy przebywai bezsenne  
Przeklinai szczęście idące oporem.

I prozina nadzieia wtoczy się za Dworem.  
Tym kupcy, rannicy wstawai niżej Forze  
O Denczku, z śmiercią puszcza się na morze  
A za kawatek użłwicy Łtota Ziemi

Puszcza swe życie z burzami morskiemi  
Innym iako mnie wiele, kaze żyć nudny  
Lizasz wiersz często oporny y trudny  
Gryci wargi trudzić, bidzase się myśli

Przeklinai Doro że nie zrzędnie kryśli  
A wymeszyszy wiersz wypracowany  
Drukowai boiaz, prawy swej nagany  
Potym uerptiwie znicie od lada zaka  
Le praca-wierszów, moich ladaiaha  
Wymyśla daley zte szczęście gdy w Larze  
Przed straszne Boga wiedzie nas Otzarze

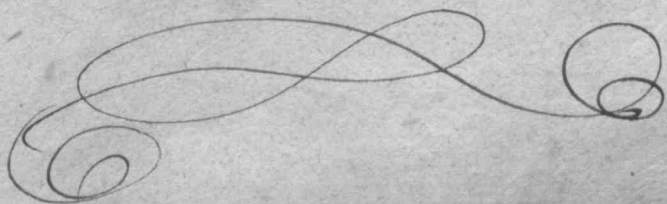
A tam w przysięgta, do śmierci niewole  
Oddawai kaze myśl serce y doles  
Y Lwiódzsy Lonka, na powab Łamesia  
Dzieci z nia troski swoje y nieszczeszia  
Dopieroz bieda matygnków obśiedzie  
Uszykowana, w licznym Dzieci niedzie

Maj bieda, Lonka, druga to bied dwoie  
A ztaż beda pełne mtodych bied Łokoje  
Jak wiele trzeba pracy y starania  
Do Uziwego Dziełek wychowania

Co się matczyństwo nakłuci na trudzi  
 Leby też w domu byto iak u Ludzi  
 Leby Dziecięcia zostawie Dostatk  
 Co trzeba pracy z Ojca y matki.  
 Niebaczny, że grosz przysięż z Lotem Cota.  
 Uroni Syna ochota ewerota  
 y Tyrias Stutych z praw z Lebrania z Pola  
 Jedna zle grana przegra Lancerola  
 Jencze zle szczęście, y los kłopotliwy  
 Mezzy się z nami chociaż iuz wtoś siwy  
 y do Fachodu nadchylone lata.

Blizsemi czynia, gornego rias Swiata.  
 Zte szczęście z starych wyrabia mapkhary  
 Siodka nam nosy ktadas Okulary  
 Oczóm Okienkiem łazie patrzyi Szlannym.  
 Na Szrudle nogóm przywylina; Drowniarym.  
 A nim nas w Ziemi, Boski wyrok zarule.  
 w Leie stobosi w Limie cierpie kaszle  
 y wypruchniate utrauwszy Leby  
 Zawrasu składaci kosie w Ziemi, z Leby  
 Aż też nas z kosa, chuda smieri przydybie  
 Joz rzeźnie zładzi wyprzed stary przybie  
 Mrzemy, a maty pożytek z nas Ziemi  
 Przybywa z kosi wa proch obroconemi  
 Mieni się Cztowiek, wyniosły, a Dumny  
 w pieciu Sokciowej kółku Denczek Trumny.

Præterit iste Dies, nascitur Origo Secundi  
 An Labor, an Requies, sic transit Gloria mundi



# Pieśń.

Darmo mi, młoda lubi Łofia

Darmo się sama do mnie nawia

Darmo z Baria przez swe Łamesie

Nadziej przyszłej stawia mi szczęście

Nie dbam ja o te Łysków Łalety

Chej moja dąży do innej mety

To jest do ciebie sliana Rozetto

Ty jesteś moim celem i meta

Łaz gdy wieczornej kwoli zabawie

Na chłodnej sobie siadłem murawie

Przyjść Anusia, tej postać cicha

W stodka, mi, miłości uplatać chciada

Łturm to być srogi lecz bezskuteczny

Bo w tobie Kocham umysł stateczny

Do Ciebie tylko mej checi meta

Łaz ulochawszy Kocham Rozetto

Niech mi tu stawa w swej obzerności

Najobserniejszych Dziedziczka estosi

Niech ma za sobą Łtuty dumne

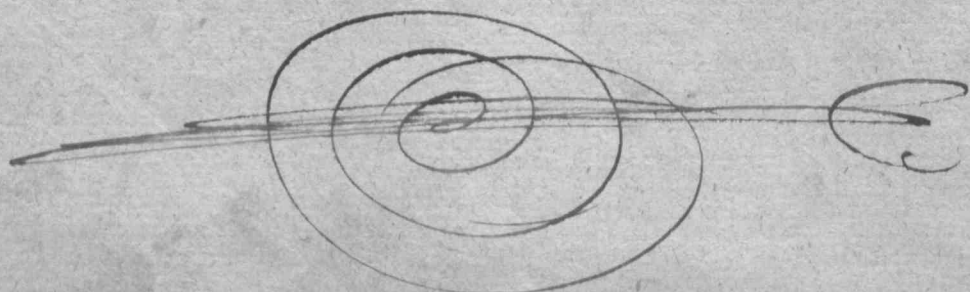
Łiczne bogactwa, i slugi tłumne

Ły się uklonie, a serce przeciw

State Łachowam moicy Rozecie

Bo ciebie tylko, mej checi meta

Łaz ulochawszy Kocham Rozetto

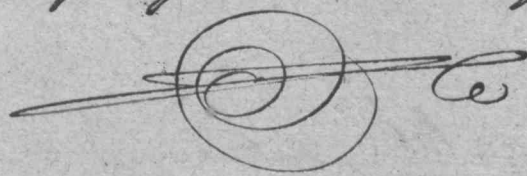


Wojna na noże stołowe. w Ładli. 118  
Poema Epicum przez Jurskiego — e

Tak w łazym kraju, tak y w łazym wieku  
Możemy czytać o wielkim Cztwiku  
Dzielny Achilles stynie w Ijadzie  
Waleczny Henryk głosny w Henryadzie  
Wirgil opisad dzieła Eneasza  
Niech też Cyryzna, Ima Dycerzów nappa  
Dycerzów którzy siedzą u Biesiady  
Ostremi noży poktuli się w Łady  
Wy co gust macie, Świata wiedzieć czyny  
Słuchajcie! przytada opiewam jedyny  
Słuchajcie czasy z wieki potomne  
Słuchajcie wielka, wam rzec bardzo wspomne  
Muro co piorem wtadneta Homera  
Muro co myśli. żywita ewoltaira  
O Ty najprzedszych mistrzyni Lisarzy  
Spraw niechaj y mnie ewiesz gładki się dary  
Spraw żeby dzieło wielkiego gatunku  
Nieustrasito z tym Dymem Ławunku  
Juz Jezus iasny Jezus iasnostoty  
Stancijd byd. swoje po niebie Obroty  
A odwiedzisz Kraine Łachodnia  
Przestat Oswiecać świat swoia pochodnia  
Juz noc Łastony rozpostarszy ciemne  
Okryta Śmrokiem rozległosa Ziemię

Kiedy  
e

Kiedy dwóch mężów coby światem ustadał  
Albo dam pokój niema Ozym gadał.



Wierze ten Lartowny którym Lóeta iakby Heroiczne  
Dzielo iakie z wielkimi Inwokacyami przedsiębierze.  
wytyka pody y nikczemny sposób, dwóch godnych  
pewnych Jhmosów u kolacy w Domu Jw. He:  
tmanow w Litte między sobą, ktotri, że niemo-  
gą jeden drugiemu tego momenta ztosu Grobie,  
Ten Owego uszczypnął, a Owen tego widelcami  
pchnął w Ładek. —

Na śmierci ciężniarki Teresy Larto-  
ryskiej Generatowny, Ziemi Łódzkiej  
przez Jurskiego

Jak kiedy Zwierz drapieżny z pśrod Ciemnej puszczy  
Lartowna, rozrywany pancerz, de wsi wci  
Porwane na Łab głodny, krowia śmiertelną puszczy  
Jedno z grona niewinne bawiających się dzieci  
Gwie który ten widział łos okropny Cory  
Łalem zmysły straciwszy, pada y omłewa  
Wzruszeniem całej w sobie zwałłony natury  
Łaledwo żywatniego Ducha niewyrzewa

Jak

Tak okrutna Stropos Ludzich Lgnów Pani  
 Opusciwszy swe Siostry niezłagane iędre  
 Wypadła z ziemnych lochów piekielney odchłani  
 Y Zerwała kierzniceli życia piękne przedze.

Tak y Bardziej prerazion, nasz Lalemon luby  
 Zapewnieby przepłacił życiem smutne Losy  
 Lecz rozumu moc jego w sobie wziąwszy Kluby  
 Stabosi w nim gwałtowne przytłumia odgłosy

Niepodobna iednakże by go niesmucito  
 Lęysie tego co sęgo zarczytem bydi miato  
 Tęgo co mu tak stodka nadzieie czynito  
 Lęysie co by wzruszyło Dure, zakamiata

A dopieroz tak miękka, tak dobrotliwa  
 Widai z sęgo Oblicza radości urazona  
 Widai troski posepne, boleści prerazliwa  
 Ptace, y my z nim ptaczem Teresę stracona

Latości przenikleyrza! nad inne kłopoty  
 Wznici we mnie cata czystość, ponisz umysł heliowy  
 Dostarcz trów na skropienie grobu zentey Cnoty  
 Ktoicy mi obraz w oczach stoi ierzge Lęwy.

Byłai szczena Tereso; a wiek Twój poranny  
 Obiecywad nam w Tobie, w dalszych dni Lęswicie  
 To co piękności z rozumem daie na Lęzemiany  
 Obiecywad Krajowi naydroższe nabycie

Lecz czyż na to tarshawe przyrodzenia dzieło  
 Uhasato Cie tylko ludzkiemu Wzrokowi  
 By ledwo co Cie ugnad, znowu narad wzięto.  
 Y oddato twe Lęotki wiczyystemu Snowi.

Czyliż na to Rodziom zostaty Cię nieba  
Ażeby uiczywszy takim Łodarunliem  
Łograzły Cię w wodach bezdennych Ereba  
By tym żywym twe zepsucie przyjęto frasunliem.

Łodobnie kiedy zgasnie wschodzące po burzy.  
Czekającym Łolniliom stonie iasno czyste  
A z putnoiney krajiny wiatr niebo zachmurzy  
Smuca, ich szkodne, grady zalewy stotniście

O Jerepo! o wdzięki! o piełności miła  
Takie to wasz zgasł pretho, widok okazał  
Jedna ie podta Ziemi przywalita bryta  
Jednym kosy zamachem, upada szcep cały.

Tak własnicy gdy Łobotnik, niebacny pomocy  
Łodetnie ostrym rydłem mtoda, iabtoń w Ładzie  
Upratając z pokrzywy y z Łielka Łagony  
Omdlewa nie doznata y martwa sie ktadzie

Omdlataj nam na wieki a przymioty Twoje  
Co przedtym wszystkim miłym dotykały czuciem.  
Dziś ptaczów nieustannych łaci nam kaza zdroie  
Y ięzyci nad tak wczesnym Owocu zepsuciem.

Styratem nieiednego iak cyrokoim srogim  
Łaiqz chętnieby wieku swego chwał ukrocie  
Drugi zyciem łardemu przyjemnym y drogim  
Łardzi chęas by mogł ciebie nazad Łwiatu urocie.

Łacoi z nas niema ktoren, Orfeusza moey  
Ła co naszymy tak łutni nie iest dzielna strona  
Łłibysmy Łiebie szukać w Ciemney Łielkoi moey

z Mielkuy

Leć tu jest kres na Świecie Istoty wszelakiej  
Czy to głuche stworzenie, czy czuiałe plemię  
Dłówny łob ich spotyka, y koniec iednaki  
W te same z lotory wyzły, wracai musza Ziemię

Więć tej nam nieunikłej Potrzeby zżenice  
Niech otrze chusta trawa, po Zmarłej Terapie  
A radosny niech uśmiech wypogodzi lice  
Ze niecata ia od nas mażytek stygu niesie

Przewiozd fły tylko ciato, ale Cnod. pamiatka  
Z lotorem ona rosta, bez zgonna ia czyni  
Niedopusi czasowi rwai fły życia wiatka.  
Y iuz w nieśmiertelnosci zstąpiła Świątyni.

Do lotory zbudowania powszechnie Łatosne  
Serca się przytożyły z architektem smutkiem  
Ich narzędzia wydaia Echa rawsze głośnie  
Y piełnym smierci ściemnicu nadgradzaia skutkiem.

Nadgrobek p. Jurskiego

Tu leży sliana roza w tym od drugich inna  
Tamtych iedna pozbawia zapachu godzina  
Ta równie y przed zgonem równie y po Zgonie  
Nicustannie wydaie mile z siebie wonie

Do końca

Do Siecia Sapięby Generada Artylleryi Litt<sup>u</sup>  
w dzień Jęgo Smienin — Jurskiego.

Niech drudy we dnie suszą mysl y w noc  
Ktamiwey Boryszcz szukaia pomocy  
Niech oswiadczaia w zyczeniach pochwały  
Wzruszaia; Parnaps, wzruszaia Świadcały

Dozwalam na to: bo chce Czarnym biato  
Uczynic: trzeba by bostwo gadato  
Matego wielkim chce wykształci świata  
Lendza Appella, Wulkanu wartatu

Trzeba łowicunie; chce mieć rzecz przeciwna  
Trzeba się wesprzeć Bogów mora dziwna  
Jak kiedy mitosi y zagra Szalona  
Wywartu moc swa na Sigmationa

Wzywad Wenery azeby z kamienia  
Trobota postaci żywego stworzenia  
Lecz ze mie taka niemusi potrzeba  
Niebode wzruszad, tych Cudownych z nieba

Dam pokoy Jlorze, Marsowi, pomonie,  
y tym co bawia się na Helikonie  
Ami morolu potrzeba mi głowy  
Chce Cie, dzis ślize, chwalamemi słowy

Zwiazać: przy Świecie, gdyż te Logan głary  
Te błędowiarstwa zmyślone obrazy.  
La matowazne porzytuie, wiate  
Bym ie ku twoicy naciagad pochwalę

ku Jurskiemu  
—

ku Twojej ci jest tak od drugich różny  
 Ciebie Duch dumy nie nadyma próżny  
 Jak tego co nos zadardny do góry  
 Chodzisz jak gdyby nie ludzkiej natury  
 Lub co nabrawny kwalienkiego gustu  
 kaise uklona czelei iah odpustu.  
 Jak Delfickiego Bojuzca wyroku  
 Ledwo wymowi slow pare z pudroku.

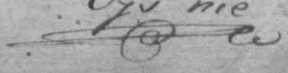
Niby powainy wzrokiem iah u Sepu.  
 Pomniejsze Staki strasy od przystepu.  
 kiedy go widza, co nie krestu bywa  
 Bo niedosigfosi iahai go ukrywa

W odludnych miejscach; y tak ze nie radzi  
 mniema ze go Swiat za wiekiego sadzi.  
 Jwego umystu niekazi falszywosci  
 Jak ten co wiekha, udaias jostliwosci

w przeczności niskie zbyt czyni uklony  
 Jedynie na to aby był chwatory  
 Polkorney wiazawszy utozenie miny  
 Konturze w ksmiase caturie tysiny.

Hoyny w iczyku, wszystko obircuie  
 Zwodnik w jstoe, nie niedotrzymuie  
 Nicman podtosci w sobie skapoy duszy.  
 Co nad tym tylko glowe, sawie suszy.

Jakim sposobem powiekszyj Arrendy  
 Skupuie Dobra robi jaiendy  
 A staraias sie o bogactw nabycie  
 Zlotu nie ludziom poswiecit swe Lypie  
 W Skrzyniach chiuwosi, skarb maiaa ukryty.  
 Ani on sobie ni drugim uity.

Ty nie  


Tyś niepodobien do swej młodości  
Co w gnuśnym Duchu cały dzień przeleży.

Ni do tklivego tego wiewistopy  
Co na wzdychaniu do swej Penelopy  
Lędzi Luzniackich dni nieczemne chwile  
Mieszka języki prawiasz krotofile

Y natym zaszczyd grantuias rozumie  
Cudremi gada a swego nie umie  
Druży sposobias do Bańkielów noży  
Chce by go lizy między Ziemiakie Bogi.

Ze w takt tańcicie, y ze gładko szarce  
Myśli ze bazy mu winien hararce  
Stawia Sacunku; niechże minas bale  
Aż iuz po całej mego słowka chwale

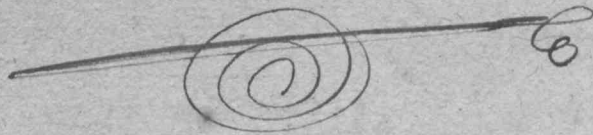
Ai mój Bohater nieuczony w niczym  
Dziwiec zaprestacie wraz z odgłosem smyczki  
Ni go użyjesz do innej roboty  
Bo oprócz tańca, niema zadnej Cnoty

A toż stworzenie dziwnego rodzaju  
Swoy nieprzyjaciel, nieprzyjaciel kraiu  
Co miszczas wotaci, miszczas Dobra klucze  
Do całym świecie ustawnie się tłucze

Y gdzie go zamach, zadz tylko zarzuci  
Zawsza się narad potęm dżugów wroci  
A tak spokojias niehamowane Ładze  
Marnie krajowe rozprassa Lieniadze.

Takim batwanom ku czci y Ofiarze  
Takim chce stawiać kosioty Ołtarze

Trzeba podoblebiać trzeba stucznie kłamać.  
 Nagannych chwaleś trzeba głowę tamać  
 Łomine, ratym Łodchlebstw Łompy wrzellie  
 A gruntowniejsza, twe przymioty wielkie  
 Wienckay pochwata, wsparty moca, prawdy  
 Łowiem żeby to takich synow sawdy  
 Oczyszna nasza miata na swym tonie  
 Moznaby ienxae watpic o fcy zgonie.



Na Pogrzebie Jaka Ogrodzkiego  
 Sekretarza W= Koronny Wiersz Adama  
 Naruszewicza Biskupa koadjutora Smolenskiego  
 Tactus et Sensatus Honorabitur Ecclesiastici XXI.

Coi to za ognie co za smutne piernia  
 Staia me, czy posepnym ewidokiem?  
 Nowy Gpic Jaku Ziernego milczenia  
 Ciebiez to uiat, sen wicuznym pomrokiem?  
 Wyday glos muzu dawno zapomniaha  
 Ptakac ci trzeba z stugi z Lana  
 Bedra nas lata niesuglym Łolotem.  
 Kres to smiertelnych prozno sie nan zalic  
 Łod bystrym smierci niepochybney grotem  
 Ni chwast ni roza nie da sie, oralic  
 Czy kmiec czy moczaz, Zbrodzen, czy Cnotliwy  
 Ładnie fcy Ciorem, ktokolwiek byd. zywy.

Niedbam Ja o te zjazytych szeregi  
Teme los ludzi umarza y rodzi  
w koley martwemi ubielona sniegi  
Ziemia sie, z liwa odziera y mlodzi  
Zal na to wspomnieć ze w tym krzewiu gminie  
Szadki kwiat zrydzie a przedzy Zaginie

Stodna natura powetwie straty  
Niekby Świat nigdy bez mieszkańców tłumy  
Cnotliwych mezoń w setne szubay luty  
Dys w nich miad poklad serca y rozumu  
Krolowie! ten was wybor wielce trudny  
Wtadaie ludzmi, lecz zawise przez ludzi.

Szczestliwy lito z was znalazł Prujaiela  
Kleymot to waszy najpierwszy Korony  
Co z wami trosli y prae podziela:  
Ni sie, waszemi sam bogaci plony  
Pozlasy dane dzielnie wykonywa  
Bierze za swoje, gdy Panu przybywa

Umie slug gronem pomnazać go wiernym.  
Ite uprzedzenia naprawia tagodnie  
A task Monarchy najblizszym odzwiercym.  
Choc go stonczne aztoce pochodnie  
Choc zlanym na sie, blasliem innych dzieci  
Mowi z siezycem niemoiesie wzietli.

Na nim majestat iak na mocney Skale  
Swoy honor, stawe, spokojności zaktada  
O nia przeciwnie karki gloszcza fale:  
Ni tam ptacz siegnie, ani zawise blada  
Cnotliwy kredyt, z drogi nie wybiera  
Pan zawise cierpi, choc stuga wykracza.

Wielu tych królów co ci sekresem stuzia?  
 Jak wyziagnionych naliczysz tysiac  
 Twoim porosci na Twoje się dtuzia  
 Skwierki jeh nudne Lastugi muleiase  
 Radziby wyszly z twej dloni wywlekli  
 By w pracach uszli, a w Lolu uieikli

Petno masz ofiar: wiecy ich dla zysku  
 Ktoz swej Fortuny w tobie nie zamierzyl?  
 Mato lato dotrwat w domowym uisku.  
 Cresto cie zdradzi, komu sie powierzyl,  
 Niemaiaz w zyciu zadney stodlicy chwili  
 Ty zdrowie targasz a myslimy potyli

Ludzi az nadto: Dusz Lacznych nie sata  
 Niechiz jeh przez twe Szafunki z tashi  
 Kogoi twa dobroci nie uwielmoznilta  
 Dobra, honory, wstepowe przepasli  
 Ledwo nieznałem Twoich darow Rzecznych  
 Tei sobie wiecy natworzyl niewdziecznych

Ktoryz to czuty y uprzejmy stuga  
 Spytat cie, z serca, co cie Lanie boli?  
 Y ulzyl dzielnie pod korona, Stuga  
 Potem zlanego na nieplodney roli?  
 Byly to moze w dawnych wiekach dziecy  
 Dzis rzadki zechce darmo byc porzycy

Ja rednak król! y ten co twe Oczy.  
 Szami rozrzewnia pod smutnym caturnem  
 Oto glos martwy z Limney truny toczy.  
 Dom Twój Monarcho byd mu Opiekunem.  
 W nim on pierwiastki zycia z kresem stazyl.  
 Gdzie sluzyci ruczal tam wiernie y skoncyl.

Twojej krwi Łacnej darem podzwigniony  
W niej swoje dalsze nadzieie Osadził.  
Patrzat: iako cie, z Liduch do korony  
Wyrok odwieczny dziwnie doprowadził.  
Berło go twoim zrobiło poddanym.  
A cnota Twoja też był ukochanym.

Licząc swe lata Łastuga, nie wziątkiem.  
Niedawad ustóm panował nad Liorem.  
Łos go szylkowym prowadzas porządkiem.  
Łtaszył wtoś snieżny z pracowym honorem.  
Lielny to zaszył: lecz ten mu był Celem.  
By żył y umarł twym Przyjacielem.

Niepodniosły go twe względy nad ludzie  
Łtonnych umysłów do Łurodni podsyły  
Wasłaty sily: myśl iedrniata w trudzie  
Młodym łeniwióm bodziec Łnalomity  
Jak przy sterniku wierny Łegłarz siadał,  
Czy barył wicher, czy morze ułtadał.

Z bystrych przymiotów niezukał zalety  
Łilności mu ciągłym smuta bieg pomiarem.  
Łataty Orty: on dochodził meły.  
Łowolney Duszy ozdobiony darem.  
A łey raz pewne Obrawny prawidła  
Łtawil tam kroki gdzie był y skryłta.

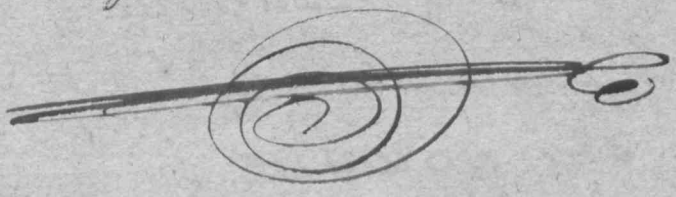
Od zwykłych Dworóm podchlebiów niłczemnych  
Co pokój kaza, czas trua, myśl barcza  
Łepych natreń podęsuów łaiemnych  
Wzgarda go swoia, Łastaniata Łarza  
Łłwych darów Cnotóm Łastugóm potrzebie  
Łukad, pomocy, ale nie dla siebie =

Dziedzictwo swoje zostawit dla Chwały  
 Wszak na nią głosem powziętym Zarzący  
 Niebada, po nim pieniać Frybunaty  
 Le idnym wydar, drugim sie zadużył  
 Ten Lylt Obfity w Skarby y w Imienie  
 Komu grób dzwiga, pamięć z westchnieniem.

Tak buyna palma, co ias przy swej sieni  
 Lilny gospodarz w drzew posadził rzędzie  
 By z iey korzystał Owocu y cieni  
 Gdy dziennym Lnoiem ulany usiedzie  
 Choc ias nawalny pogrom Lyla zbawia  
 Ustug swych ieszcze odziomki zostawia

Jaz go smierci w Ciemne wieża Laisze  
 Y nieprzeszkocne niebios rozrządzenia  
 Praca Ci pracy swojej Tuwanysze  
 Wstawny w nich Ducha cwiary y miłczenia  
 Twoy wielki przyklad w trudach ich Oziwi  
 Bada Ci wierni bo byli poruczeni.

Szcz ty o królu gdyi Cie wyrok Boski  
 Chiał miec za kamień Narodu ewegielny  
 Pofolguy sobie, rzucaj czarne troski  
 Lomniac zej rownie iak y on smiertelny  
 Na tobie nasze Ostatnie nadzieie  
 Lyl: a Ocyryzna ieszcze Orateie —



# Polska modna.

Pięka w pludrach, przód wypukły  
Czoto z miedzi, ton wesoty,  
noga w bakiu, chod wysmukły,  
Piina dziarska, a sam goty.  
Kamzel w pepelu, Fraczek święty,  
Jak Papezha nasz mtodżianek,  
Cięgiem pluder zadek święty,  
nagiutenki bez fjeranek,  
Kurdan w głębie, dusza głodna,  
O mtodżieży iakżeś modna!  
Prozum w nogach, przymiot w walcu,  
Btazen w mowie wzemu przczy,  
Co gdzieś przejął po kawalcu  
Zaraz plecie niu do rzczy.  
ni Filozof, ni Poeta,  
ni Geograf, ni Statysta,  
Epikurus wszeptha miota  
Ważnyd fraszek nasz legista  
Sroka w głębie, głowa szumna  
Dosty natym, mtodż rozumna.  
Wszędobylski w każdym domu,  
a serie iak staryowane,  
Święty Probnik pokryiomu,  
Wszeptha koda nielochane.

Grecznoje przejął od kucharki  
 Posłucha ptodzi dla kiepseni  
 Dom użeciwy y szynkarlei  
 Razem mięsa, razem ceni  
 A gdy bredi mięsi poczyna  
 O jak grdeczny ten chłopeczyna.  
 Bydź Francuzem w Polskim kraju,  
 Bydź karciarzom, y prozbiakiem,  
 miec Czerkasli w swym jaraju,  
 Tracić; potym bydź tayıdakiem,  
 Kray zaprzedać, Intryg szukać,  
 Zgęcznie zdradzić, drwie z kontusza,  
 Y do obcyd Bogow szukać  
 Wyuczona Polska dusza.  
 A cnota, gdy z nię zastygę  
 O jak ~~modnie~~ odulują!

Kontusz długi ściety fraki  
 Bycier puklem upskib, głowę  
 Szpetnie zrobil zakroy talii  
 Ze zamienil ortę w łowę  
 Wszystko kupo, zbył opięto  
 O dostatkia ani pytał  
 Ferczyle, modnie sięto,  
 az Lechowi Polnie widai  
 mi memoze nieboraczek  
 Bo mu ręce związał Franczech.

## Łokwy pomysłny.

Symy drzymia, Psel sapie,  
Ziemstwa, Grody, zasymają,  
Z ministrami rada chrapie  
Trybunaty pozicwają  
Skarb w lezargu, grosz w dwiat biez  
Podatek się ustawuje  
Generał spi, Lotnierz leży  
Tyllu iedna Venus czuje  
Brazd na Moskwie, Skarb w Berlinie  
Szabla w Wiedniu nie w Cieszyne.

## Łoselstwo Zagraniczne.

Szostak z tynfem, Cwierz z talarem  
Z wtorych Robiersz zrobił nice  
Y co z Drezna było darem  
Popto w Posty za Granice.  
Złamład wzajem przyozty, Posty  
moshal z mydtem, anglik z Chasty,  
Wtod z malpami, niemiec z osty  
Francuz z Pudrem, Luem, Lamparty,  
Wtopha, kastrat, atlas w kwiatki  
Y Projekta na Podatki.

Nadgrobek.

Tu leży woyciech Fryzier Stuga wierny Pana,  
 którego gdy toneta loska włodzana,  
 aby ią bystry zakrzęł na dno niepochlonoł  
 Babował swą Dzierżiczkę, y dla niej ułonoł.

Sazalenie Ju<sup>m</sup> Jm Pana Antoniego  
 Tyzenhauza Podskarbiego Nadwor<sup>o</sup> Litt<sup>e</sup>  
 przeciwko Ju<sup>m</sup> Jm Panu Franciszkowi Rzewuskie-  
 mu Marszałkowi Nadwor<sup>o</sup> Koronnemu, Kawal-  
 terowi Orderów Polskich y Jm Panu Walentemu  
 Sobolewskiemu Podkomorzemu Ziemi warszawskiej  
 Kawalerowi Orderu S<sup>o</sup> Stanisława a 20. July  
 Anno Domini 1700. ———

Od momentu porządane go na tron Polski wstąpienia  
 przeczorne Jk. mości Pana moiego Miłosiwego do u-  
 szczęśliwienia iedyńie Narodu Zmierzajase Panowanie,  
 Jy mnie do Administrowania Dobr Stotocznych  
 W. Istwie Litewskim będących, y wyraźney woli swojej  
 Obowiązało.

Obowiązało, = Te postuge przez samą Dla monarchy me-  
go wierności, która przed wyniesieniem na Tron przez  
zarząd Przyjaźliwości, po Elekcyi na to Królestwo  
tym cisley taskawemu na mnie Łana, przedsięwzięta  
zostata; y przez Obywatelstwa, Lowinności do znoszenia  
prac wielorakich, w tych Obowiązkach, oraz dostar-  
czające Zdrowia y sily, y nie ładaiakiey Zdolności Przy-  
mioty, a ztąd czując w sobie niepudchlebnym Przewiad-  
zeniem sposobności do ulepszenia zaniedbaney w wielu  
częściach w Kraju Ekonomiki, niemniej do wprowadzenia  
wielorakich Rehodziej, porządków y Zakładów, przyja-  
tem na siebie wzajemny Obowiązek, rządzenia Dobrami Kró-  
lewskimi w Litwie tym chętniey, im bezpieczniey o  
Względach Królewskiej mowii P. m. mitosiwego, wy-  
soka, cześć, przychylności yufności wyiagających, tu-  
dzież o Szacunku y wdzięczności w Obwiczonych Na-  
roda Sentymentach upewnić się mogłem —

Łozatkowe tego przedsięwzięcia moiego wykony-  
wanie, iak byto trudne y iak prawie nie podobne  
zdawato się, a na iaka, mię, w Obywatelstwie  
przez czute dostrzeganie, iuz to w porzyskiwaniu  
odeszłych, całkiem znaczących części, iuz to w granicach  
Dobr Stolarzch, Łuzkie przed tym uszczerbianych, niechci  
Wystawiało, wie Kraje cały, a niech świadczy po-  
wzeczności  
S

powręczności, przeszłego y terażniejszego Dobr. Stotowych w Litwie stanu wiadoma, którego wator na wieczna trwałości z większym podobieństwem do pomnożenia nizeli do pomniejszenia Intrat tak w przychodzącej do wypłaty Skarbowi Królewskiemu znaczenie podwyższonej kwocie iako w Repara: cyach in Fundis Ekonomij corocznie pomnażanych, mało pize: gdy do drugiego tytu przyrzed, a którego smiatio pisać moge, iż sam iedynie iestem Wynalazca —

Niebyto by od Unij dotad y po przeszły z Igazym La: nowaniem Administracyi, nieznalazły się niczyje Ramiona do dzwignienia tego ciężaru podejmuiase się, miał tenże Jmci Pan Minister? O którym poniżej / równy ze mną przy: step do względów Królewskich, w tenczas czemuz się ani sam podejmował, ani by zdolnym osadzono? niebyto by po: no tego wszystkiego w Ekonomjach, co się dziś Inaydzie ani z tuka, tawoscia, do Jch rządu trafiu moznaby, ia: ki terażniejsze Uregulowanie, niedoswiadzonego Am: bienta Osmiela, a który mimo to wszystko na funda: mencie moiej Grany y Industryi? którym pomyslny w przetrwaniu nawet Barliwych w Czasyzanie czasów odpowiedział skutek? w Zawistnej nieichei, Kamień Węgielny ktadnie, aby na nim nieczczycia moiego, a swoiej Prywaty? mozeby nie najdluziy trwajaca? / Lu: tozyd Struktura, =

Stan Ekonomij w przeciągu kilkoletnim, przez nieoszczędna pracy y zdrowia Usilności, przy niejakim  
 od Jmci  
 [Signature]

Od Tworcy Talentów Prządowych y Ekonomicznych obdarzeniu przy małej Pomocy nawet od samych Subalternów pod ow czas najmniej sposobności mających a z czasem pod Zwierzchnictwem moim za nabyciem poloru do Eekucyi uosposobionych ha: zardem ku Awantazom na zaduziona własna Substancya zasieganym, gdy do swiatlejszey na widok porząd przycho: dzie Okazatosi, na ten czas z drugiej strony tylko co nasy: cai się początem prawdziwym Ukontentowaniem ze Ow: ce Prac y starań moich w Dobrach Ykr. mosi Stoto: wych, wieloracie Czezi Ekonomiki zarzeczaiące, In: tencji Monarchij do uszczesliwienia kraju dazącey, były Korresponduiacemi; kiedy z drugiej strony daly mi się, u: czuć rozmaitey Zazdrosci powiski, na Oczernienie nawet nacyzystszych y najuzyteczniejszych postępków moich przed Tronem nadzieia własnych Korzysci z przyprowa: dzoney przeczemnie do znacznego progressu Ekonomiki unoszące się. Mimo to wysztko state we mnie do Mo: narchy przywiazanie, y w samych najcięższych przeciw: ko Tronowi Okolicznosciach nie odstepne mimo wie: loracie, wewnetrze Krajowej niespokojnosci przepko: dy do dzwigania Jarzma prac niewustannych, ku Uskutkowaniu, tak Ekonomicznych, iako z czasem Po: pularnosci Krajowej czynnosci dodawato mi się, i Ochoty

Niechce ja w tym bynajmniej próżney szukać chluby moiey, ani w tym szerzyć się będę, W czym niech każdy w powzeczności Obywatel, staraiący się o dobre w

najdro:  
C

128

w najdrobniejszym folwarku Zagospodarowanie dać  
Świadectwo. Jeżeli bez znacznych prócz wielkiego stara-  
nia nakładów być mogło Zagrzastych błot Osuszenie  
Płocami Grantów, y Łaz Skopanie, przyczynienie Koli,  
z Ładawionych odłogów z pod Grantów y lesnych Oste-  
pów nieużytecznych Łwanich w Użyteczne Obroconych  
dobyć tudzież użytecznych, z pod Okrywających Pola  
Kamieni wyczyszczenie, naprawa dróg wyprostowanie y  
Drzewami Osadzenie Onychże, dopieroż uprawa Koli  
bez zaprowadzenia y rozmnożenia Inwentarziów, bez Re-  
pensu na Łasiewy? Jeżeli te Krensencje, które zarządzą  
y chciwość Echo powabiją, wzrost wzięci mogły bez  
nakładu? Toż znowa Owe od wszystkich ognia y wie-  
trzych Ławatów bezpieczne z Kamieni y murów po folwar-  
kach stodoły, a dopieroż, po Josciniach Austerye w wie-  
lu miejscach murowane; a miysciami z drzewa kształtnie  
y gruntownie według zrecznosci Łasów a nieposobności  
do murów stawione. Podobnież, zabudowanie y po wie-  
lu miejscach wymurowanie Dworów, miasteczek y miy-  
nów azali tak łatwo stanąć mogły? Nadto Przemies-  
ników Zagranicznych do wszelkich Budowli Sprowadze-  
nie y utrzymywanie a krajowych w tysiącznej liczbie y  
w różnych kunsztach Edukowanie y rozmnożenie, Osada  
miasteczek y w znacznej liczbie wsi Osiedlenia pomno-  
żonych, Łapomaga tychże y w Reszankach tymże coroczne  
folgowanie, Manufaktur do wyrobku na przędzie różnych  
Towarów, oraz Łchajki dla nich Łafundowanie. Rozmiary

po a

Rozmiary po wszystkich Dobrach quoad quantitatem et qua-  
litate wszystkich Obziernosci, a z Dystynkcyą Punktów, Lądów,  
Pol, Las &c &c czynione y zbliżone iuz do końca kosztowne  
na odzyskanie Dobr y Prowentów Procedera, y kommissye  
do granic Expedowane, przytym utrzymywanie Szkoły  
Dzycerskiej, Zakład Lekarskiej Akademij, oraz wprowa-  
dzenie innych wyzwozonych nauk z Edukacyą w nich  
młodzi, konserwacyą Garnizonu woysko Litewskie nie  
szpecącego, Szali to wszystko bez Inacznego wyktadów  
Obeyć się mogło, a co się przez opłat wedle Kontraktu  
bez żadnego w nim Obowiazku z samey tylko Lyczliwosci  
Krolowi, y Ozyryznie y Szlachetnosci umysłu kosztem wsta-  
snym rownie iak na popularnosci tożonym Zakładato y  
utrzymywato. — a

Z tym iednak wszystkim zazdrosny podkup Arcy skwa-  
pliwie bez żadney Bonifikacyi y względu w przeszłym  
czasie zagarnąc Ekonomie witalowad, niemyslać o utrzy-  
manie tego wszystkiego dla kraju y stawy Panowania  
potrzebnego iedynie tylko na Zbiór Pieniędzy cale w wspa-  
nianym celu założone chcać wywrozić Gospodarstwo czy-  
li Szad nad Ekonomiami — a

Wszakże nie jest to nikomu w Obywatelstwie Lżyac  
cemu tajno, że monarcha swoia przezornoscia bedąc  
przekonanym, o tak Inacznym y nie bez pracowitego sta-  
rania moiego Dobr swoich w Reparacyach woskellich,  
w ryznosci Produktów w rozciągnionym na wszystkie  
części Ekonomiki zmeliorowaniu w wskrzeszeniu licznie  
pomnożonych Dekodzieł nie sakryfikowad jeh na sama,  
tylko podstępnie ofiarowana Aukcyą, która tym jest  
łatwieysza temu, kto jedynym chcać być wszelkiego Dobra

Królew  
— a

Królewskiego Władaczem, a nikogo w uczestnictwie nie  
cierpiąc, ani też Inowaz nawet Zwiernohnej a we wszystkich  
Przadach Zwyczajnej Kameralnej Inspekcji, nawiązała ustron-  
ne do Favorów pomoci, a doznawczy dla siebie nie tak fa-  
stuznych, jak szlachtych względów, łatwo sam siebie o-  
kalkulowanym y usprawiedliwionym cznie moie, —

Jeż Królestwa musi Pan mój milejszy od różnych  
przeiwko moiemu Administrowaniu do Ekonomii Influen-  
cji y Przeszkod mie zastaniciaie w Arędowna Administra-  
cja Dobr swoich Zamienit Tenute, y starawie wydanym od  
siebie Kontraktem na Lat 12, to jest od Roku 1777 do Ro-  
ku 1789: w Arędownych Dobrach Stobowych ubezpieczył Pof-  
sepsya —

Ktożby sie mógł spodziewai Leży z Dobroczynnych wzglę-  
dów okazana Najjasniejszego Pana w dozwoleniu Laare-  
dowania mi preferencya, na ozywiste starai moich w tybie  
Dobrach Arardy przed podkupuiasemi sie, z podniety z różnych  
Prywat wyległey niepotożyta tamy przywalnym podstepom y  
Podkupom —

Tak uroczyste na Pofsepsya Dwunastoletnia Bepieczeni-  
stwo a przyety na wzajem po wyplynieniu Lat Dwunastu, za  
Czekuje Remanenta y za wszelkich na Intrate Awansów nakłady  
niepretendowanie Zwrotu, Obowiazek byty przyczyna różnych  
Wydatków, pryncypalnego hazardowania sie, na pomnozenie  
Inwentarziów w nadziei ze nie tak łatwo w poczatku y wta-  
sny mój majątek uszczerbiaiasy optat, coroczney Arędy w dal-  
szym przeiągu Tenuty z przytków rozkrzewionego Gospodar-  
stwa nadgródrzonym Łostanie. Ledwie Lat trzy tak uroczy sie  
upewniaiasy Pofsepsya upytne społwynosi; az natychmiast  
teyże samey Jw: manzalka Nadwor. Koronn niechci ukryta  
w Intrygach

w Intrygach Jego iskierka uczyniwszy w Demownikach moich  
podziogę, na dalsze mię przestawowanie czyli Deposepcyę w Lbionie  
nato zgromadzonych usiłnosi y najsroższych natężen, iuz to wpre:  
mocach iuz to w podstępnych skutkach zaruji się, poczta, a w tym  
Wszystkim, najistotniejszy pozostawad mi sposób do wyprawie:  
dliwienia się przed Festana Kommissyę, od spisania podawce:  
go Inwentarza w Osobie Łacnego w Oczyszczenie meza Jw. J.  
Koniuszego Korona Łastugi długoletnie u Najjasniejszego Pana  
a powszechna w kraju sprawiedliwosci y charakteru Reputacya  
maiasego —

Łeż Jsa Kommissyę dawno dysponowana, a w tym czasie  
do Lbizony, Eksekucyi zlecona prywatnym y podstepnym sta:  
ranie Jw. Marszałka kor. cofniona sta tego, aby sta utajenia  
stanu w jakim Obięte, a w jakim sa, teraz Ekonomie y do spi:  
sania Melioracyi, Zabieraniem moich Oficyantów zawalając mi  
przystep do Łychie Dobr, a zatyż w tym nawet celu, tamując  
mi Explikacyi droge, sam siebie y na Kommissyę na Admini:  
stracya wzwyż wyrazonemi krokami insynuowad. —

Zapomniat na ten raz Jw. Jm. Jan Marszałek przyrodzo:  
ney sobie delikatnosci, ani poraż można jakim sposobem,  
po tylę krotnie mi wymierzając się, że nienastepowad, y niechce  
na mnie nastepowad, temu Oswiadczeniu przeciwny teraz  
na widoku pokazacie skutek; którego inaczej usprawiedli:  
wic nie moze, iak przez Odmiane, zdania in melius.

Zwłaszcza że w tym Objekcie, żaden nie jest tak silny na  
niego wymus, który dobrowolnie usuwając się mogdby  
dla tego przynaglić. Ani powszechnosci teraz będąc w pod:  
stepku pod widok podpadającego przekonana za odmia:  
nā, na lepsze. Onego byż moze inaczej przeswiadczona,  
jak iż to uzyskad, Jw. Marszałek, o co się sam starad; a tego  
Odstapit, czego mi się, iaz Prawo Boskie, Naturalne; Krajowe

et Jw.

et Jus equitatis broniam. Usilowai zatrzeć slady moich dotad w  
 Ekonomiach czynnosci, zaporządkowania Planty y Lamiary, nie  
 zastanowiwszy sie y nie zrozumiawszy, samey tylko Osobistej Impre:  
 zy zapędem chieci wywrocie swie powierzeniowne, a na w pro:  
 wadzonym iuz uregulowaniu tate do zysku bez Kontynuowania  
 Reparacji y Erekcji dalszych rozrządzenia zalecie, y wszystko iak  
 w odmenie zostawiwszy do wyklarowania kiedykolwiek albo  
 do wprowadzenia w tor dawniejszy oddacie sposobnosci, a przez  
 to idyna, samego siebie y swych Przyjaciol Mitoscia, unozac  
 sie, w tej ulubionej mu, a samemi tylko Labatami wspie:  
 ranej Sytuacji, iak najdluziej utrzymywai swe Judo:  
 wladztwo, iest to takowy swoj do Ekonomioiw przystep, uka:  
 zywai Swiatu okropnym, a mnie zai Inzydrazym —

Wielmożny Jm<sup>ku</sup> Podkomorzy Nadwor Sobolewski subor:  
 dynowany znae od Jm<sup>ku</sup> Jm<sup>ku</sup> Marszałka Nadwor K<sup>to</sup> po  
 pedziwosci swej wykonywaiac postępk i 26. Julij przyby:  
 wszy do Jm<sup>ku</sup>; Subalternioiw moich pod swoia dependencya  
 zabiera; wygrainie onych bantwie, a niektorych prywatna  
 detencya martwi, nastatek Lapiery do przeszlych z Officy:  
 alistami memi Obrachunkow do usprawiedliwienia uszow  
 y do Explikacji w przyszłym odemnie czasie mi stuzase, a  
 do Wolnego mi uzycia, iako moie własne, na ustronne  
 przed ta chmura wystane miejsca na dobruwolnej drodze  
 Luroiu y gwałtownie Labrai odwaiyd sie, a z tad dalsze pnu:  
 siebiene Molimina gwałtownosci y najprzykrzyse Obezcia  
 sie; przez co samym Insynuaacyom Jm<sup>ku</sup> Jm<sup>ku</sup> Marszałek  
 Nadwor, czyli prywatnemu Jego Interesowi dogadzaiac  
 porozem Wazniejszego zlecenia pokrywai osmiela sie =

Tak przykrych y do zaialenia przed Lowpectnoscia pobu:

draiqyph.  
 20

drżących mię Jw. JmK. Marszałka Nadwór Heronnd y Łodko-  
morzege Sobolewskiego postępów w Mieście Podowym Sta-  
rosunskiej mojej Jurysdykcji, w miejscu Urzędowania me-  
go Komisji Skarbu Duplety y w Urzędzie Łodskarbstwa  
Nadwór Pitt: do wiedzy o Dobrach Duplety Patrimonial-  
nych na stół Królewski Traktatem Unij y Posłedniemi Pra-  
wami nainaczonych Obowiązuającym mimo bezpieczeństwo Pra-  
wami Narodowemi. ostrzeżone, a ieszcze pod bokiem sadzącego  
się Trybunatu gdy mi doświadczac przychodzi, niemogę, nie  
mieć Łaufania w petnym łaskawosi, łitosi y Sprawiedliwo-  
sci sercu Najjasn. Pana moiego mitosiałego, ani też nie  
znać Dobroci y affektu monarchy w ogólnosci dla wszyst-  
kich Obywatelów a wszczególnosci dla mnie Świadczonych,  
a ztąd pewien iestem iż Jw. JmK. Marszałek Nadwór Her. y  
JmK. Łodkomoray Sobolewski, ani dozwołenia, ani zalecenia  
niemaiac, aby tak krzywdzące mnie wykonywane były ich  
postępk; ani się to zgodzić może z Wspaniałoscią Dobro-  
czynnego y pamiętnego na moje wierne Majestatowi U-  
stugi Monarchy ze Jw. JmK. Marszałek Nadwór Her.  
y JmK. Łodkomoray Sobolewski w takim sposobie przed-  
sięwzięci odbywai Komisji w Ekonomiach Kontraktem  
Urzędowym mnie wydanym Ostrzeżony, a przezemnie Ła-  
wpe y teraz Ładany, I Osob w Kraju Łnakomitych też  
nie interespowanych ani też całej Łowszeczności z nichy  
zawisli do mnie y Prywaty Łnaiomych.

Wszakie Jw. JmK. Marszałek Nadwór Her. y Wspolnik  
onego JmK. Sobolewski widzieli w Kontrakcie Warunek  
między Spencyonalniey zemi ten, iż po wyptynionych Dwu-  
nastu Łciach, wolney Rumayji Własności moiej z Dobr  
Stołowych, a przeciw po trzy letney tylko Łossepji y na Rok

terazniey =  
Cia

terazniejszy zaciagnionej gwałtownie nie depozytuja, wpyk-  
 ho to mi precynacja, iak nieosiadłego y w najwidomszych  
 własnościach moich żadnemu kwestyonowaniu niepodległych  
 Arentaia, oświadczając w swych odczasach iakoweś kie-  
 dy nastąpi maiase rozporzanie.

A któż się spuszczyć może na takich Sędziów, którzy w  
 Ogólnym Lubli y mnie skrzywdzeniu, mogą czynić więcej  
 mogą w szczególnych Laborach czynić mniej, y których w  
 terazniejszego czynienia doznawszy krzywdy w celu ich po-  
 dobrym do nich łatwo przesuwać się, łatwo można y  
 należy. Ławne jednak sponifikowana krzywda, ani gwał-  
 towności ani przestępstwa ze wszelkich miar gorszącego uspra-  
 wiedliwiania nie może, a dopiero po odmówieniu sędzi-  
 niu Oficjantów, z kim y iak nawet do spisania nie tylko  
 do windykacji trafi.

Takowe Łażalenie moje z moim kontraktem wynika pre-  
 ciwko wioleńcyom Laborom z prywatney Jw. Pa. manrad-  
 ka Nadwór <sup>or</sup> z Podkomorzego Pa. Sobolewskiego niechci-  
 dokonany y coraz bardziej pomnażającym się, uszynio-  
 ne ogłaszając przed najwyższym Sędzią Progiem na-  
 te krzywdę patrzającym moim; przed najjasniejszym kwi-  
 tem Łanem moim mitte który w postud ulegania y dysy-  
 mulacji Okolicznosiuom dozwala mi w tasce swojej y  
 sprawiedliwych względach Łaufania; przed najjasn.  
 Trybunatem zbliżka na to bezprawie y skrupne Akcyje  
 ze mna patrzającym y przed catak Procraptha a szczegul-  
 nie przed catak Lrwinyas WW. Kieństwa Pitt. w której O-  
 czach Obraz najniebezpieczniejszy pogrążonego stanu mego  
 przez niniejszy

przez Niniejsze ze mną postępowanie tajnym być  
niemożę, przyzwolam w krywdzie na tym miejscu y  
w tej porze Obywatelstwu y urzędowaniu memu u-  
czynionej do dochodzenia niniejszym manifestem, uol-  
na sobie ostrzegam y zachowacie drogę — a

A zaś contra attentata et quavis attentanda prze-  
ciwko wszystkim osobom y innych Exekucya składającej  
a z któremi pod równym Tytuł Prawem niniejszym za-  
skarżeniem iak najuroczyściej się protestuję y manife-  
stuję — a

Wiersz na maryaszkę <sup>Janu</sup> Jm. Pa. Komarnickiego z P.  
Laprocka 17

Mowia, szczęśliwy kto o Świętym Janie  
kwiatu z Laprocki po nowy dostanie  
Jan w te szczęśliwości zupełnie optywa  
który po nowy kwiat z paprocki zrywa  
zapachnie paprocki po zerwanym kwiecie  
Będzie ptodziła komary na świecie

Wiersz na Okret pływający z Ceterma Laniami:

Przez to jest naturalna, gdy dziura w Okrecie  
Musz na dno utonąć, y zniknąć w momencie  
Tu gdy Cetermy Lanii płynię, jest Cud nad Cudami  
Dłżywa Okret po morzu z Ceterma Dziurami =

Najwyższych losów sprawiło urządzenie  
 że, będąc w Polakim uwierzony Kraiu  
 W Anglię Polakom stoisz się darzenie  
 nieodmieniacz, daronego Angliam

Nie na ryłotach Łakotyżno mieszere  
 Ani z przesądu Łarywam Kontusza  
 Lecz ze do miemiaci mi przysido go ierere  
 Ni go porucaci potrzeba wymuska -

Co miemien iestem, że bróy Lubni moiej  
 niemiem dla iakiej sekretnej przyczyny  
 Popad mi w zgledy Fracchu z Lubni twoiej  
 A najahochajnszy w mym zyciu dziewczyny

Luba Dziewczyno, czemu cię modna odzier  
 Więcej uderza w oczy, niż przysidzi  
 Ktoreibym czynił, chętniej niż ta młodziec  
 Co w kromi Lubni swoe miesci dastugi

Nie czyni mię winnym, w Czym niegnysz zdrebie  
 Uwaray Duszę z przychylności moiej  
 Lwari że nie Lubnia uoszegalini Ciebie  
 Ani cię kochai, będą modne stroje -

Młodziec ta modna ktora norosci Kocha  
 nigdy stateczną bądź drugo nie umie  
 Prędko porucia. Co lubita ptucha  
 z ztąd byż siobie szoculiwą rozumie

Rozmyśl się latym. Dziewczyno Kochana  
Czyli bądź krotką modną magnieś? Czyli  
Łodarz statkiem Łodźką porwana  
Twoje zdanie w iedną stronę niech się zechyli

Ja w tym ostrzegam, że po krotkim Czasie  
Będziesz miłosci nowosci mi Twoi  
Porzucę Cibie gdy Jm podobą się  
Twarz nowa, ta ich miłosci ukoi

Ja Kochać będę, Ty nie będziesz Nową  
Wzgardy dostaniesz toć komicznie kufę  
Smiechów Jch tylko Łodźkami osnową  
y tego Łozu Doznasz, o Kontuszę.

---

Sekret z ancyklopedyi Dla odmienienia bia-  
tej Srebrki na czarną.

Recepta. Litargyi czyli Srebrnej uncy  
Pietrozey, wapna miagkiego uncy 4  
nalacé tęgim legim w garnuszku, y wozbyć  
zrobić się na wierzachu wżupku, który zdiąć  
y smarować w smyczkach na których  
chcesz aby woi miał srebrkę czarną.

Epitaphium  
Comitis Oxenstirni.

---

Patriam  
Domum, et mundum  
Vera Religionis, Gravæ uxoris  
et Padagæ causam

Causam.  
Peccator eram, Cinis sum,  
amplius nihil.

Appage Viator  
Brevis salus eris.

---

Nadgrobek Cyrusa.  
umretsumacBony a francuskiego.

---

Jestem Cyrus, Zwycięzca Monarchij Persow.  
Wzręczodniu! któkolwiek by jesteś, z bądź  
złagłkolwiek w Bzchodzie; może Ciebie  
niezadropk mi tej odrobiny Ziemi, która  
pokrywa ubogie me Pochy.

---

Nadgrobek Katarzynie Medicis Krolowey  
Francuskiej matce Henryka III. Krola Francey  
z Poltto napisany z Francuskiego przetłumany

Krolowa co tu lezy, czastem z aniolem  
Byla, godna nagany z chwaly prozonym.  
Uszczesliwieniem, ale z zguba, Francey  
Gdy tydzien wzryw wznieciwszy, tydzien ugod klij;  
Trzech nam wydatu krolow, puz wojen domowych  
Budowala zamki miast zniszczeniem krajowych  
Ile dawala wyzuta, z dobre w potrzebie  
Wszystkie Pzychodniu, w Piele by byla z wnieba.

---

Nadgrobek Henrykowi Turennowi, Fel:  
marszalkowi Francuskiemu z okazyi pochowa-  
nia ciata onego z w grobie Krolow Francuskich  
napisany.

Turen między naplemi Krolami lezy tu  
Jego dostajit dla dzieł chwalebnych zarzecztu  
Jakie mestwo nadgrody Jego zastuayto  
Nieby inz wierznie  
Kozności niebyto  
nosze korone albo icy bronie walecznie.

---

Turenne à son tombeau parmi ceux de nos Rois  
C'est le fruit glorieux de ces fameux exploits  
On a voulu par la couronner sa vaillance  
Afin qu'aux siècles à venir  
On ne fit point de difference  
De porter la Couronne ou de la souvenir.

---

Na Portret Ącia Konduszka Feltmarszałka  
woysk Baneuskich.

Chwała moja równego nie niema w swy mize  
Najslawniejsi odwagę w kromkach Ryceze  
Nie iey nieprzygania;

Jeżeli mi los korony na głowę mi dādnia  
wszakże szczęście iā daje y szczęście nię wladnie  
Dwyj to zęm zastuay na nię.

Rien n'est comparable à ma gloire.  
Les plus fameux Heros qu'on vante dans l'histoire  
Ne sauroient me le disputes.  
Si je n'ay pas une Couronne,  
C'est la fortune qui la donne  
Il suffit de la meriter.

Do Walsow

Wdoba twarzy potworne wazy  
Powstanie na was Rod zniewiesiaty  
Dworuia, z tego, Dzieniat przekony  
Cym nieydy Polak byd okazaty  
Gdy Łataz obie mienyl granice  
A wzrok małwowy Seriami wladad.  
Uymuiac w ten czas Czry Kobicie  
Borek miłofu na Wazach siadad.  
Gdy sili na popis Ryceze nasli  
A mystwem ledneta tostaie wspaniada  
Madynia padnaci zepneda Ł Basi  
Za ten Waz czarny Oycie bym dala.

Stawny Zamoycki gdy pod Buczyna  
 Oblegszy niemiec woda się odwytał.  
 Z mizną walecznych Sarmatów mina  
 Doprawid Wasa nim go przywitał.

5.  
 I ty Łodkiewski Hetmanie stary  
 Coś stawa wielki Rawnurze przesył.  
 Kiedyś związane oddawał Cary.  
 Was a się siwy w gore, nazył.

6.  
 Osman gdy Wojska kwoce zgromadził  
 I pod Chocimem Sumnie się dał.  
 Chodkiewicz Hufce Polskie prowadził  
 A Turkow gromiąc wasem potroził.

7.  
 Gdy Lubomirski potym Hetman  
 A w wielu Bitwach stawa osiągnął.  
 Spokoj Janczary zabijał, ranit  
 Łokoy podpisał Wasa podągnął.

8.  
 Gdy nasz Carnecki stynał Łelarem  
 I dla Oyczyzny stawa swa, poświęcał.  
 Wzrostkie go Łolki wielbity razem  
 A on ten czasem Wasa podkrecał.

9.  
 Jana Jurekiego gdy Wieden stawil  
 Ctos był powszedniy między kiskami.  
 Oto Bohaty który nas Łowil  
 Tak te mu piśnienie stemi Wasami.

10.  
 Przybyła miłkowi z Obcego Świata  
 Łonta mloda zania, powziły starzy  
 Obaym sam sobie został Sarmata  
 Obaym kraj Serca, obaym was Jwaray

O Dładey Twarycyce fawor przysnany  
 Sarmackim Marsem nie się brydzą  
 A dla niego kładł wódkami Lany.  
 Y z Wąsa razem y z Siebie szydzą

<sup>II.</sup>  
 Kogo wstydy matki Oycow y Braci  
 Nieś się z Narodu Swoego natrąca  
 Ja zaś z Oczystey kątent Kostaw  
 Lem ieszcze Włak pokręce, Wawa.



~~Bayki~~

## Bayki

Opowieść y Kamień

Kamień leżał w środku Drogi;  
 Mimo przechodząc Uboży,  
 Atak Nożę, tałał kamienie:  
 „Na co to proznie Stworzenie?  
 On siebie można ciy lato,  
 „Cygli go Śniegi przy suly!”  
 A kamień odpowie na to:  
 „A tobiesi lepiej zej' ciuly!”

## Podroźny, y Strumień, z Francuskiego

Dąfnis, straciwszy w Kochance nadzieję,  
 Nie pocieszony od dawna, try leie;  
 Temu, co na jał jego zbytne gadał,  
 Jako przepowieść powiadał.  
 Zmieszawszy Wody swoje dwa Strumienie,  
 Jeden ie zapęd, jedna skłonność Zonie;  
 Włak Słodkicy zgodzie nie przykro im było.  
 Choc się, co złego po drodze trafiło.

Miatac miasta, góry, doły, knieie,  
Czy się im taka wesola rozsmieie,  
Czy wśród okropnych przechodili cienie,  
Na nic nie dbając, sobą zatrudnieni,  
Wtakię jedności na to się uwzieli,  
Zeby tak razem do morza płyneli;  
Gdzie pochłonięni wód tamtych wielkoscia,  
Skończy się razem pamięć ich zmiłoscia.  
Potrzebasz tego? zeby los zawodny  
Miał się opierać miłosci tak zgodney?  
Jeszcze ich biegu dał nie przyjaciela,  
Skate okrutno, która ich przedziela?  
Jedna potowa w swym osieroceniu,  
Głośno po drżkiem siumiata krzemieniu,  
Nadszedł przychodzień. Feknie nań z ostroscia:  
„Cemu nie płynąc sobie spowolnoscia,  
„Twoy sium mi przykry, y miesia mi w głowie,,  
Ale mu Strumień odpowie,,  
„Podrugiey stronie Skaty, co nas dwój,  
„Rownie jak smutny potowicy moiy,  
„Czyś go nie słyszysz, iak narzeka Drodze,  
„Przychodnie! wtwoicy postępuiqe Drodze,  
„Bros' Boga, zebyś tego nie zagubit,  
„Coś raz Ulubit,,

### Przyjaciółki Nieszczęśliwe

Gdy się twoa Dusza z moia udnoczyła,  
Jam ciula zaraz, iak smutek mnicy wladal;  
Mieysce to calę przyjaźń zastąpiła,  
I goi rany, co mi tamten zadal.  
Przyjaziń! darze łaskawego Nieba,  
Ty jedna ludzi wspierasz ręką Sierę?  
Mnie, ktorey z troskow umrzeć dawno trzeba,  
Zal ieszcze życia dla Ciebie Temiro.

Brat, y siostra

## Brat y Siostra

Koryś swej siostrze przyniosł Ptasiyne

„Oto (powiada) cało godzinie

„Ciekalem na nią, kiedy przyłeci

„Bosywie swoje zgodniate Dzieci;

„Ktore gdy od niej swoy pokarm braly,

„Przykryłem ręką i matka rod cały,

„Jaka iest, iakie lubisi ptasieta,

„Piorka zielone, drobne ocietta,

„Wiele piękności, a malo ciata,

„Slyszalem nawet kiedy spiewala,

„Blisko iey gniazda pasący trzode,

„Dzieci nie bratem, bo ieszcze mlode.

Mila mi zawsze | rzekła Temira: |

„Dla mey przystugi twoia chce szcigra,

„Ale co, zrobil Dobry Korylu!

„Wydarles Matke Sierotom tylu

„Brozno powrotu iey beda ciekac,

„Litosnym piskiem na nią narzekac,

„Ai przyida, na nie qłody stesknota,

„Stych niewinnych ofiar do gniota,

„Ty to pamietasi, gdy sie nam bysa

„Matka na iakis czas oddalila,

„Chociasi mieliśmy w domu wygody,

„Anie ciui bysa nie moina szkody.

„Wolno te biedno płucimy, Ptasiyne,

„I pociesimy iey smutna rodzinę;

„Uczynimy dobrze podług moznosci,

„Na co y ptasikom robic przykrosci?

A Koryś na to: „Temiro mila

„Nie mysl, ze bys mie tym zasmucila,

„Ze ci ten maly dar nie smakuie;

„Wiecey stąd twoie Serce Siacuię,

„Pusciam ptasiyne!... iesci proti tego

„Przy iey gniazdeczku ziarna roznego

„Nasypie, co dzien przyniosę wody

„By Tatwicy mogla zywie plod mlody

„Zem iey do smatku podal przyczynę,

„Tym sie nadgrodzi!... pusciam ptasiyne

Jak sie tam drobne pocieszą dziatki

Oh! bo to prawda, ze zle bez Matki.

Wiersze  
zpodanych czterech Słow  
Strumyk, Dąb, Mysł, Pamiętka.

Strumyku! tyś miał ciszej wody!  
Ten Dąb wdzięczniej dawał nam Młody,  
Siedząc tu z kłosem, od dnia pożytku.  
Coż się zostało? Mysł y pamiętka!

Wdzięki, Wiosna, Pięszoty,  
Nadzieja.

Lubisz, wdzięki, pięszoty, wiosne, y nadzieję.  
Je masz, temis', y toś jest, a ta ci się śmieje...

Niewinność, Piosła, Kwiaty,  
Miłość.

Niewinność, Piosła, miłość, kwiaty ubarwione,  
Chciałaś, a żeby w Wierszu mogły być zgodzone  
Nię tak kłosem, że chodzę za twemi oczyma  
Miłość się niewinności, Piosła kwiatu trzyma

Wieczność, Pamiętka, smutek,  
Nadzieja

Wieczność mi moją, na drzewie odciała,  
Ciemuś pamiętki, y smutku niewziela?  
Gdyby się była ze mnożność chciała,  
Ja bym cię usze y życie me dała.

## Inście na toż.

Nay ciężciy smutek znadzieia chodzi.  
 O ten za kwasi, to ta ostodzi.  
 Moya smutek wieciność rozłaziła chciata,  
 Wzięła nadzieie, pamiątkę data.

## Przewaga Lawisci

Gdybym cię nie kochała szczęśliwszą bym była  
 z oddaleniem się miłość moja pomnożyła  
 Wszystko mi tu o tobie iednostaynie gada  
 sen ucieka, a żal mię troskliwy napada  
 Proino wzdycham zwrocona cięsto na tę stronę,  
 gdzie moię widnym tobie szczęście zostawione.  
 Ty niesłyszysz iżenia!.. Amoie nie stały  
 Gdy cię nowe miłości iakie uwiązały  
 Rozrywke sobie czynisz z moę niespokojności  
 kłone!.. niechciy gniewać prawdziwym miłości  
 Gdy klęknieś przy Dorydzie weyde niespodzianie  
 Lawstydre ciębie, siebie, y cię dowierzanie,

## Do kloryny

Czego się smiejesz Kloryno?  
 w kolo ciebie ludzie giną!  
 Ten na nią, płacze, ten wzdycha.  
 Czego się ona uśmiecha

## Nadgrobek Nadziej

Te, którą żadna niewstrzyma tarna,  
 Im więcej gonił, tym prędzj biegła

Je z mordowana upadłszy sama,  
Tu pogrzebiona nacięcia legła.  
Przychodniu! dosyć przyłotścią żyłem  
Ty się spodziewaś, a ja skończyłem.

### Głos zabitego do Sądu

Sędziowie, którym jedno prawo zgury  
Życia y śmierci dał sprawca natury  
Jak by nie było y Sądu, y Pana,  
O to bez wiedzy waszey krew przelana.

Byłem niewinny, a choćbym miał winę,  
Brawo mię mogło u karać iedyne,  
Dwoch tu przedwami ukrzywdzonych stawa  
Ja ome życie, opogardę prawa.

Sprawiedliwości powroci się całe,  
Mięci, który z boyca wydarł się zuchwale.  
Spokoyność ludzką na chwile zakłuci,  
Ale kto Życie, ktomi życie wroci?

Tam gdzie ja iestem o Stoncu niewiedzą,  
Smutni mieszkańcy w środku nocy siedzą,  
Wy jutro białe obacicie rano,  
A mię na wiecine wiecioru skazano.

Wy powrocie do Łon, do rodziny,  
Witające was powychodzą syny,  
Moja mię nigdy nie ogłoda łona,  
Wiccino sieroto pomnię zostawiona.

Sędziowie! groby otworzą się ciemne,  
 Jwydą z ablem mieszkance podziemne  
 Sądowe wasze otoczywszy tawy  
 czekać będziemy krwi niewinnej sprawy.

Rekrutów Branie: ~~Wielki~~ ~~Wielki~~ ~~Wielki~~  
 Sam Cato tu po  
 praait

Stońce na ten czas było się zamito  
 Czarno nań smutek potorył zastone  
 Inic nad rozpacz tam niewidac było  
 Ptacz ichiem Cato ponapetrzał strone.

Tu ledwo byłko postąpić co more  
 a przecie bierz dyciec szubrowany  
 Skrzyżać satey sity omuy Boie  
 mowis gdzie wida? Syne moy lochany!  
 Ty co ręk pracy życia mi przycajnit,  
 Gdziez teraz z Tobą Ci dłużej daja,  
 Czyz tego zabiti? Czyli co zawirnit?  
 Ze Cię tak mieną powozami wiąza  
 Teraz głod pewnie dni moje dolona,  
 Niedanise rady sam starzei schorzały,  
 Poma starzei wydarło mi z łona,  
 Ktożyż życie porumyter caty.  
 Wolatbyż zebys był niebyd nauwieie,  
 Lub uniewolony wielce życie skorayd,  
 Nizeli teraz wotwey młodości swiecie  
 Lemnżyc życie niezogrynd wstęcyd.  
 Ktoż przy ostatnim moim będzie igonie?  
 Ktoż żinne wotoli wopiele zagrzebie?  
 Naturali Syne chiater umrzee łonie,  
 Lecz poma przydzie unierae bez Ciebie.  
 Jwdrugiej stronie newne widae thanie,  
 Oyciee lue serae tuli swego Syna,  
 Ostatnie cyryge jae Inim potegnanie,  
 Welechnowisz, mowie dloniego zaryna!

Synu! jeżeli Twory wolatała,  
Która dopełniać każdy musi choro,  
Le Ciebie muszę brać jedynak,  
Co mię stawia miastem byę podporą,  
Jakoż! awoltorą będziesz tyllho stronie,  
Krawego tuego niwoditejmy Boga,  
Pamiętaj! że Ci to Cywiei przyzgonie  
Mowi: że Bóg jest dowszyllkiego droga.  
Ojalbyń wewot byt umierał Stary  
Wmojego wielu zynbiatęj susiznie!  
Lebyń z młodosci twej cyryga ofiary,  
Pomogł w istarney upadkej Cyrynie,  
Jcho byń wngędy życie honory i głodu,  
Wielki bym w Serce niest do grobu chłubę,  
Le ty powożcar dla swego Narodu,  
Miał, jakteraz na swą wstarę zgubę.  
W tym podniost reke Starce wzrozomiony,  
Prógostawigę go: Jdz! rzed, Synu miły!  
Chciał mowie więcej, lew zalew susizniory  
Upadł naziertie już prawie bez wity.  
Tutalre Matki biegnę nieszczelibe  
Katrę na straż swą nieodrybanę,  
Ewpaury wstoy now na głowie siwe,  
Mowigę: ach gdzieś dzieci ulochane!  
Tale dwoia gdy ja myliszice szalecy,  
Albo w jaskini gdy fej suenie itapie,  
Petra wpaury biegnę za nim rycy,  
A niedograwszy z stowu ziemię drapie.  
W tym gdy tradosię toczą swego kara,  
Karden zprethosia najwizlata don' spierzy,  
Padaję wity przednim nabołana,  
Mnięna: że ich w tym stanie powierzy.  
Le ten strapionych tym tyllho weseli;  
Le ich do Serca swojego przywila,  
I te Py swoje trisierżnemi dzieci,  
Ktore mu Isrow ten widole wywila.

Smowi do nich: alboz to nie wiecie?

Jz musze czynic to, co bary zgony  
Wlrotie podobno trzeba wlamne Dziecie.

Dac, themige wrobie gtor prawa Natury.

Ojale ja czuje los waszey niedoli!

Magdziwi Cywowie! i wy biedne Matki!

Stratata rownie jale was, tak mnie boli,

Tracę Poddanych, wy tracicie Dzieci.

Awtym gtor wszystkich wzniostig jwd obtohi,

Razem hnylnieli: Tworco nasz jedyny!

Jedli jiz twoje talie sy wyrobie,

Choway od smierci niedrnych Cywow Syryj!

Piesn przez Fkappinshiego

Potok plynie dolina

Nad potokiem Jarwory

Jam ja ztoba Justyna

Stodkie przit Wiczory

Noc sy krotha zdawata

Legnamy sy Switanem

Mitose sen nam Zabrata

Mitose zycie niespaniem

Niht niewidziat nusiydrit

Niebo swiadch jedyny

Jam sy Nieba nie-wstydzit

Mitosi byta bezwiny

Rac Chmura się Zabrata  
Piorun skruszył Dombirze  
Tys' mie drzga Sciskata  
Mowiąc Jama niezgine  
Oto przytym Hrumieniu  
Oto przyteż Galtoni  
Wilesz razy w Pragnieniu  
Bitem Wode z Gey Stoni  
Dris kiedy nas w swym gniewie  
Las rozdzielił opaczny  
Znali nasze po drzewie  
Bopsut Basterz niebaczny  
Jstady się zmaraty  
Las zarasta krzewiną  
Botok Drzewa zostaty  
Ciebie niemasz Justyną

Na Conclave Kardynatow przy Elekcii 1490  
Papieża, gdzie kardynat Imieniem Bona  
pewno był spodziewany Stolicę Rzymską  
osięść, a innego obrano Wierze Następnie  
przyypisano

~~Grammatica leges~~

Grammatica leges plerumq; Ecclesia spernit.  
Forte erit ut liceat dicere Papa Bona  
Vana Solecismi ne te conturbet imago  
Esset Papa Bonus, si Bona Papa foret

La plus rare beauté n'est qu'un frêle avantage  
Qu'un éclat passager, qui bien qu'éblouissant  
Après avoir brillé meurt souvent en naissant.  
C'est un feu qui s'éteint au moment qui s'enflamme  
Mais la bonté du cœur, mais la beauté de l'âme  
L'Esprit et les talents sont des dons précieux  
Qui n'étant point bornés à fasciner nos yeux  
Nous inspirent pour leur un panache légitime  
Et sont l'objet constant d'une éternelle estime.

Nécessité des Touches.

Marie de la France, seigneur de Bayeux  
Monsieur de la France, seigneur de Bayeux  
Monsieur de la France, seigneur de Bayeux  
Monsieur de la France, seigneur de Bayeux  
Monsieur de la France, seigneur de Bayeux

Może kto Nawy Jęku dostai w boju  
może Wymowa, z Rzędem w Poluju?  
Lecz jeśli żona męża nie odobi  
mąż prziwo robi.

kto z Gospodarstwa a kto zai z Wystugi  
zbieże Pieniędzy z Kupiectwa Drugi  
Jeśli się żona nie przytędy ktemu  
Zygnę w wystkiemu.

Żona Mziwa odoba, mizgwi  
Żona Mziwa podpora, Dornowi  
namię Rząd Wzrosteli Ona Rżmego mizw Ona  
Grony Korona.

Ona Mziwym kto potom zabiega  
z tego wczasu na Wzrostliw przedniega  
Ona Wybawia troskę, umię zgdaw  
Mziwiey Nawy.

Ona Dziadekci Oycowi podobne  
Rodzi, zbyd Rżmę, prziuch Osobne  
dnie już spudlen upatnie, kreum  
Diedzica Peuni.

Trzy kwi Szu giny Mziemu ty z dany  
Ten Dziwzeł Panie - ale sty to wany  
Odeynie Wpustko, ie troska wpud witek  
Zygnie z danyka  
Jan Wobrandtli

Niezawsze Apollo Strzela  
Ale Łuk zlutnia, podziela  
Niezawsze Mars buffy wodzi  
Czasem też pod siei ugodzi  
Niezawsze grad z Gury leci  
Albo niebo Chmura Szpeci

Chmury czarne wiatr woiuje  
 A pogoda następuje.  
 Tabici Stępe, Adowiakowi.  
 Odeymaj się, frasunkowi.  
 A jako niewdzięczne brzemie  
 Wieruje troskę o Ziemię  
 Cokolwiek raz przeminięto  
 niewracamy konie wciąż  
 A przysły nam Bóg ma umocny  
 Pogrzeżony w twardej nocy.  
 Doyi na królestwie Adowiczy  
 Dzień dzisiaj mi ci nadiecy.  
 Ostatek na Boga wkładay  
 A żyć dobrze nie wkładay  
 Żyć dobrze nie wkładajac  
 Bo dał sych prawow celujac  
 Niepodobnym obycajem  
 Niepodobny żyć, przestajem  
 Jan Kochanowski

Nieporzucay nadziei  
 Jaku sie kolwiek dzieje  
 Bo nie juz stona ostatnie zachodzi  
 A po tej chwili przychodzi  
 Patrzy teraz na lasy  
 Jako mraz zimne lasy  
 Wsrythie swe krasy  
 Dzewa utracity  
 a Smiegi Pola wysoke przyloty  
 Do chwili wiosna przydzie  
 Ten smiey zniemagta zjedzie  
 A ziemia skoro stona sie dogrzeje  
 Wkoscilozne Barwy znawu sie odzieje  
 Na wiecznego na swiecie  
 Radosi sie ztrosha plecie  
 A kiedy jedna wozmie mac najwielksza  
 Wten czas masz wyzej odmiane najsmiejsza  
 Ale latowale zhanduje  
 Gdy musi do mnie dzieje.  
 Wuz tez liedy go fortuna Onyfi  
 Wnet glowe zwiessi rownag zmyfi  
 Wuz na swiecie wrelacie  
 Sene ma bydz jednacie  
 Bo znas fortuna wzywe czy szydzi  
 Zoda, towarznie jaku sie szynidzi  
 Zmie miy za stracone,  
 Co miu bydz wrocone  
 Jita Bry miu wyurwie wydzinie  
 Aktomu kolwici ufa niezajinie  
 Jan Kochanowski

Niewierz Fortunie, co siedzi wysoko.  
 Miecz na posłednie kota pitne oko.  
 Bo to niestara Pam Dziwudzenia  
 Cześćto wiec rada sprawy swe odmienia  
 Nie dujay w tto yu żadne pokłady  
 Kaidey godziny obawiaj się zdrady  
 Fortuna ci da to za jej wzięci moze  
 A miicy żadna dawności niepomnie.

A ci co z toby teraz przestawaj  
 Twey się fortunie nie tobie stawiaj  
 Skoro ta zniknie tyś kaidey podawa  
 Jakub ten kiedy storca mu niepaie.

Lea jako Sama Ouy z adomida  
 Tale Supu Podchlebstwem ludzi pobtażida  
 Te drugi wyzey nosa Gęz nosi  
 A wszeydluie jme O zema Pzenuwi

Te Romny ze Twy Skarb u Sreżcia wstauoy  
 Atale się Staray otalio pomocy  
 Aby uidy z toby co <sup>twego</sup> zostato  
 Jili zaś wszeydluie bednie swego zciado

Co ta Skarb uiczy, Ona klejnot drogi  
 Jego nieuzdnie nieprzyjaciel, Trogi  
 niepali Ogien niezabienie woda  
 nad w fupstlim jmyu panuie przygoda  
 Jan Kochanowski

w.

Teraz Rosie patrzac na te orasy  
Mado, mied tym gote byly Lasy.  
Imicy na Ziemi wyzey kocka lezy  
A po wodzie woz nayciezszy zbierzy.

Teraz Drzewa liwie na sie wisty  
Polne tefi pigluie zakwitnety.  
Lody zesxy upo cysty wodzie  
Plynu, statki zlowane todie.

Teraz prawie swiad sie wyste smieje  
Zboza wstaly, wiatr Zachodny wieje  
Ptacy sobie Gniazda obmysleja  
A przedniem spiewai Zaczynaja

Ala to Grom wesela prawezy  
Kudy odowide Suniewia Catygo  
Ami lwie w Serce Swojm wady  
Przez by sie miad wstydai swicy Rady

Temu Wina niebieb przylewai  
Ami na Lutnicy grai ami spiewai.  
Bzdrie wosod byi chciad yowodzie  
Bo sie amie prawie na swobodzie

Ala tego gnyie mil zakryty  
Wie idia mu w smale obiad obfity

193

Zadna go Piesni, zaden glos nie ruszy  
Wszystko idzie obok mimo uszy.  
Dobra myśli ktorey nie przywabi  
Choc kto Sciany drogo ujedwabi  
Nie gardzi moim Chodnikiem chrusciany  
A Buzi ze mną chrusciany z Scianym  
Jan Kochanowski

Niepodzieln ten Swiat Zawiktany  
Aby miad naszym Rozumem nadany  
Czowieku Polgaci. z Swe Szczęśliwości  
Sadzi nastepo podochy odmienności.

O ma ten Szwod na co by bezpiecznie  
Czowieku moge kazai, nie stego koniecznie  
Dwiecie Czasu, Pachutek do gęby  
A przebie gętych Straci czasem gęby.

Może nie stoi nigdy Lawse ptywie  
Czajem kędzenie następn, wydziecie  
Dnem w góru, Stanie, a wysokie waty  
Wysokich będą, Obdolow sigaty.

Nota ma Kompar który nie w dutowy  
Ale w pod zbytka wia, mach sie Smocy  
Y wszystko bydo Protheowe zicy  
Lodz moja piewe, Rym pudem pobicie.  
Jan Kochanowski

Patrzaj jako Smiey po gorach sybieli  
Wiatry z dnuoy wstaja,  
Jezwra je Pinaja  
Zorawie bujce dymy przezey leveli  
Nam nie tze jedno, <sup>patrzaj też we dnuoy</sup> nechay drew do kominu  
Na Stod przynosy Wmaw  
Ostatek miachay Boy ma na <sup>piczu</sup> dnieg <sup>pięciu</sup>  
Przypadkow dalszych zaden znaw nie zydawie  
I prozno myslki o tym,  
Czemu bydzie potym

Modlitwa Turkow w czasie Wojny, z Dworami, Wieden-  
skim, y Petersburskim, ~~Wiednia~~ w R. = 1700.

Stworco wszytkich rzeczy pod ktorego Tronem niedoyrza-  
nym stonice, y Slizyc, y Gwiardy, jako iskierki unaszaja,  
sie, ktory ocean toczay pianie z rowna tawojsia, odwa-  
zaw w garci, jak lekkuchna, rosy kropie, Badz nam mi-  
tosciw, wystuchay nas, ty nam postatej Proroka twoiego  
amyomy przestepowali rozkazy Jego, przeto rozgniewa-  
tes sie na nas, y wrbudies naszych Nieprzyjaciol azoby  
wozy ich woienne starty w proch wspaniatosc nasze  
yzeby Rumakow ich kopyta nas stratowaty, Powstan Pa-  
nie, rzuc twoich y naszych nieprzyjaciol o ziemie, day lu-  
dowi twojemu dawne mystwo achuey uwielbic siebie  
w Przymionkach koscioła Melkaniskiego =

# Kantata. p IX. naruszeny

W Dzien Inauguracji Statuy  
Krola Jana III. w Łazieny  
Dnia 14 Wrzesnia Roku 1788<sup>go</sup>

## Osoby Spiewajace

Korydon / Pastern / Pan Kaczkowski.  
Tymofleja / Panna Sitanska  
Amarylla / Pasteski / Pani Jasinska  
Erofila / Panna Rudnicka  
Pospolstwo / Chos powszechny /

## Decoracja Teatru.

Las a w nim Oltarz, za ktorym Statua Krola Jana  
Amarylla

W tej lubey fajot<sup>o</sup> odleglych przestrzeni  
Edzie Prac y staran Janmem uagzona.  
W zaciszu spolochnych Cieni  
Krotkich wytchnieniow zarywa Korona  
Coz to za nowe los widoki zdarza?

Juz utego Oltarna  
Edzie flora kwiat roziany, Owoce Pomona  
I Inojski brata Ceres ktosem uinaczona  
Powazne Postwo iakies zbroyny hotd odbiera

Wszedy sie rozpd<sup>si</sup>era  
I tos Mezow  
Szeli Orzow / Muzyka ludzana /  
Tentent koni  
Blask od broni

Arya / Podziwienie /  
Anaten Obraz wspaniaty  
Chciwa Bohatyrskiej chwaty  
Istachetna Mtdier sie zjawia  
I Marsa gony wyprawia?

Duo Tymoklea z Amaryllą.

Nowe nadchodzą widze widze zwycięzcie

Z czaśm się mienią narody

Przyjdzie was rucac w łoszone gaje

J was przetrzyste wody

Tymoklea Sama

Wewołych tródek z biony niewinne

Jedyną wioskę podporo

Poydz trawke zrywac w inną krajinę

Mieszkać tu daley nieporo.

Tymoklea z Amaryllą.

Gotujemy siostry zład odwrot chyży.

P ta naszej tytulowa dużo

Ze srogim brzeziem Marsowej spizy

Fletnia się niezda Pastusza

Tymoklea Sama

Tobie o Panie! coś nas wte lenis

Przygarnod, y narzq tróde.

Niechay w dziecanosci żywe westchnienie

Wieczyk mności w nadgrode.

Korýdon / Recitativo

Zaspokooy błędna myśli niepotrzebne twógi

Prawdziwy Jycer dla nas się srog.

Szczerone Męstwo zawsze przy Rozumie

Dobroczynność Tęczyć umie.

A rya.

Uhoć Mieczem grozi, choć potyska z brógi

Kmiotek go lubi, Miasta się nieboię

Natosis do wojenney On zabiera sprawy

By achraniał, spodziomkow, maigtku y stawy

Do niego wolny wstep miał Poddary

J ten, co się go lekasz, był byać kochary

Polnik swe zbierał bezpiecznie stony.

Paster woliki pędził na Zgony

A Pasterecha hoia y miata

kwiatki z wmiechem mu podawała.

Tego to tytko wzroku jego razid  
 kto zdradza, z diera y prawa razid.

Bespieczary narod byd na jego tonie / Recitativo /  
 Profila

Jakie toiest Bohatyr, powiedz korydonie?

Korydon / Recitativo /

Albo to nieznać z tej wspanialej miny  
 Potomka Stawney w Oyczyźnie Jariny?

Ten rumak, co się pod nim iartłim kotem toczy  
 Ta stal glansowna, co mu pierś waleczną tłoczy

Ten szyszak, co mu orzo poważnie polurycwa,  
 I z lekkiem wiatrarni pierzem poigrywa;

Postawę Sarmackiego, Mocyda wydaie

Ten On ubior, takowe kochad obyczaie

By zwykajac do trudow y wojennej pracy  
 Jmie swe y Oyczyzny w Stawiali Polacy  
 Arya.

Tego ci wrola iqtarow wywodzi  
 Kapnyklad Stawy, szlachetna mtodzi.

Ten, co cie rowno kocha, y czuie  
 Jak uie zawisny wyrok kregpuie

A nato potomne twardy grunt plony

Potem zlanemi ryzni nasiony.

Ustapcie wieli piekulive

Kambionca narodu szang

Tam tytko czasy szcztliwe,

I dzie rozum daie zelazo.

Nikommu iesore niestwajd.

Ulosij nim umial zastonic  
 Ktoz maigtku swego uzyt?

Jesti go niechcial obronic.

Wiek co w snie nikazemnym lezy

Z dobycag iest obcey mocy

W talicy bitny Lach odieay.

Przmiad z Potudnia do Putnocy

Tyrmoletca / bionge twiaty

Recitativo /  
 Ten co wielkiego swiatla dziwny y mach wymierzyt.  
 Nie wszystko wszystkim w darow szafunklu powierzyt.

Jeden obszerne włości posiada  
I tysiącami poddanych włada:  
Drugiemu z losu tylko przypadło  
Potem oblane powtórzyć radło

A rya.

Naszego stanu zbierać do woli  
Zysk najbogatszy wiatki naroli;  
I spiewać tylko w błędnej Pastere  
Co tulowie ustom podawa serce.

Duo

Profilla z Amatylla.

Kiedy zabity na własnej stracie  
Bratnich niechęci, zapęd szalony  
Msiwe ku sobie zmiernad butaty,  
By polocy miezad y Tamad trony.  
W ten czas z sąsiedniej suchwaty uleski  
Nie one zawodryli harare w litadad,  
I wzniosłszy w gore, szyc zwycięzki.

Zywie Podola Tany posiadad

Ty Janie w adru niezwycięzony

Kamienne mieczem z kraiad soisze.

Patwoich laurach dzielnie semserony.

Spolocyno Michad wyzionę dusze.

Co miły w niesien w swym Tonie ziawid,

Bien od nas ten świat niesiony w darze,

W dryczność narodu, który ty wstawid.

Trwałsze na twoje wtory stane

Obracać się  
do broda  
Jana

Władna  
Lwiaty  
na stano

Recitativo

Tymollea

z narzynem zapachow

A ja com sobie chodząc, pod ten ławek bliski,

Mrowczek prawite ubierata zyski.

W typi ten dać w naczynie y oddam w ofierze

Zanutmy tej, jak stany naciłi żołnierze

Co itaze na widenskiej stuszyszy pod Janem,

Dziela Jego zwycięzkiem wielbik Peanem

Chor powszekny

Muror żołnierzy

W siadaj natwoy koni dzielny Monarchę waleczny,

Los przychodzi sąsiadom twoim ostatczny;

Juz Turczyn przebył Dunay, iur Węgry zabiera,

Jur swe sztandary o Grod Wiedenski oiera.

Władnie nany  
nie na ostatku

Niemcy ręce wznoszą  
 I o pomoc proszą,  
 Posad w bliskiej scianie  
 Ratuj wielki Janie.

Dny Ziemia pod Orężem, gromadziły zbrojne  
 Roty, uffy, chorągwie, tręby głośną woynę  
 Wszędy mezna ochota y głoś ieden łeci:  
 Wygraliśmy, kiedy nam przodkowie Jan trzeci:  
 On iur Turku znastad,  
 Woysko ich rozpraszad,  
 Pod jego przywodem  
 Chwata za narodem

Rusza Krol, y wy zanim wielkich domow sergskli,  
 Pieral wam znaczone, dzieci y maigłli.  
 Kardy swoy polk prowadzi w potęgdu y sprawie  
 Gotow umniec przy honie, y wierze y stawie.  
 Wieden zasilony,  
 Ruszy zhardcy stony,  
 Nadzieia wrim zywa,  
 Jan z woyskiem przybywa

Jur na Placu ochotne ustanawia szylki  
 Dady hasta do bitwy tysieczne obrnyli,  
 Siecz, strzela, naciera, zgodnie pomieszany  
 Mezny Lech z walecznemi wespod allemany:  
 Przynosi opiera  
 J sity wywiera  
 Nieprzyjaciel mnogi  
 Poszedł, poszedł w nogi.

Niemarz go: kante tyllis y Tapsy zostawid,  
 A tobie krole stawe niemięciłong sprawid:  
 Ześ wierny w przyrzeczeniach nieratowad pracy  
 Dy wdomu yu obcych styneli Polacy.  
 Potomność ci zato  
 Nadgradza zapłato

Jdlatwey Pamieci  
Dziś ostatnie święci

Recitatio

A Marylla

/zatosnie

Jak po złotey pogodzie, gdy nastąpi chmura,

Jżima po rozkoszney Jesieni porura

Swiszaj tal nieśie obicy porównanie chwili,

Polacy coi iestemny? i czymemny byli?

Odpowiedz Arya

Tymoldea

/zatosnie

Zestly niestety szczęśliwe chwile:

Umoszą z sobą czasy Tashawe.

W teyż z walecznym Janem mogile

Śmierć twoje, Polsko, zagrzebta stawie.

W porcie Niebieskich hold zawieszony,

Ow jego pułkerny mójny y dzielny,

Nie świeci więcej na nasze strony

Bunyt go chmurą pomroli smierdny.

Więcey patwieczney igrysko zwady

Narod telargiem zdity berzynnym

Sam się ostabił. moenid Iqjiady.

Niechże się drwigac sam został winnym.

Recitatio

Wiek tonam pierwey ze złotym chodzil

Siernem zrynaige zwycięzkie wienice

Płonnych iur tyłko chwastow narodzil.

Jakowe żniwo, tacy y Zence.

Arya

/obracaję się do brata Jana

Ze mgły najsne wstawisz promienie,

Izcaling reko drwigionny Janie.

Moje to hasłem: na two weyrenie

Ze y Gycyzna z tobą powstanie

Arya

/wypod.

Korydon

Ustap z Umystow rozpaczij riktremna

miłość to wszystko odmieru w zaiemna;

Niebudne dla niego żadne przeszkody,  
Ona upadłe podzwiga narody.

A kiedy serca niechętnie ożywi  
Mężni Polacy bydziecie szeregowi  
Czajka

Z tejże linii zacnych przodków urodzeni,  
Z tyłu lasów kociąg przyemieni;  
Uyga ich znówu w słoneczne zaszczyty,  
Wielu przywracaicie Jana zna komyli.  
Ich wielkim dzieciom świat się jeszcze zdziwi:  
Mężni Polacy, bydziecie szeregowi  
do naszego brata

A ma ryma

Ten co szanując poprzednie cienie  
Martwe, ich zwłokom podzwiga kamienie.  
Oywaszcie tu wasm sięgajcie ramiona,  
Do upieczynego zaprasza was łona.

Będracie o dobro powszechnie gorliwi  
Będracie równie mężni y szeregowi

Tymolka

Dane Niebieski, zgodo porządana,  
Twoim natchniony naród niegdys duchem  
O brad dźwi sobie y Oycy y Pana  
Z tego tymie serca iedności Tancuchem  
Jmy y ponas, utony będą żywi,  
Będziemy równie mężni y szeregowi  
Chor powszechny

Jmy y ponas, utony będą żywi  
Będziemy równie mężni y szeregowi  
Koniec piew Chor powszechny  
W mwyku waz, to a Figaro.

Pewny uczoney Gudaowiecie dawno  
sio w Polacie niejakycy a o koliczno.  
Jej Inauguracyi doszycy wielkiego  
sobieoliego napisal dwa naskopy.  
Jezc wierze. Lajnohu do Polakow

tenże Posąg w dzień uroczysty In:  
auguralny otaczających:

Cerne Triumphentem, et qualis jacet  
sperno hostis.

Cerne itidom quid eras; cerne quid  
sue potes.

Patrz na tego Łwyiejsze, patrz na  
Jeńców postać

Patrz: narodzić się byłem, patrz  
czyż mogę zostać.

MS  
Akt Zwołania Konfederacji Generalnej i Seymu  
Warszawskiego Roku 1788<sup>go</sup> i 11 października  
My Rady Duchowne y świeckie y Posłowie w Obe:  
cnosci Najjaśniejszego króla Jmci Pana naszego  
miłosciwego i najwyższego Aprobacyo y przewo:  
dnictwem podpisem najjaśniejszej Keti Jego,  
Zgromadzeni nie innym celunką Duchem, jak  
tylko gorącego zgadania, najdokładniejszego u:  
bezpieczenia y ulepszenia Ojczyzny naszej, bie:  
żemy przed się jedynym sposobem tym całym, wy:  
dotać mogącym; to jest: Zwołać Konfederacyę Ge:  
neralną, pod którym wszystkim Obrady nasze  
miec chcemy nierozważane przy zachowaniu  
najsłobliwszym, wszystkim Prawom które nam  
zabezpieceniom Wiare i namo katolicko Rzymsko  
całość krajow Rzeczypospolitey, Rząd wolny  
Republikański, O sobie dostojenstwu y wygót:  
kie Prawa y Prerogatywy Tronu najjaśniejszego

Króla

Krola Stanislawo Augusta Tawrowie nam  
panuigcego iako y Magistratow w szelkich,  
w zwyklych powinnowciach y obzbach swoich  
y calosci obywatelskich wlawności.

Ze zadem z tych naydziejzych zasocytow Na:  
rodowych niebydzie mogt byc narwany pra:  
wdrwie naszym, polu niebydo wszystkie za:  
bespiczne Narodowo jilo, dostarowajco do  
uwunienia niebespiczenstwa, ktore w stylu po:  
staciach, groid mogg. Cygrynie Narzey wojc  
naten obiekt, przed wszystkiemi innymi chce:  
mi niewskopiac Ofiary Magistratow naszych,  
na powykwzenie komputu Woyak Rzpltey: de  
magnosc y sposobnost nasza dobre swarona  
Nam porwoli.

Zachowuiemy sobie w dalszym ciggu Seymo:  
wym te ulepszenia wewnetrze, ktorych wra:  
my, wedlug sposobnosti potrzebne rowno iako  
obmylenie wszelkich wytezności Rzpltey:  
w prywatne Interesa niewdajco jg.

Za Marszałka Konfederacyi koron: wir obranego  
Marszałka Seymowego urodz: Stanislawo Mała:  
chowskiego Referendara kor: Posta z wojewod:  
twa Sandomit: postarowuiamy, a z Prowincyi  
w. i. Lit. zgodanego od Prowincyi Litewskiej  
uwodzonego Sycia Karimiera Sapieha Genera:  
la Altyteryi Lit: Posta Braskiego Lit: kto:  
rych nastypuigco Polo obowiazalismy.

Ja przyizgam k. Bogu Wszchemoggu  
cemu w Troycy. Jedynemu, i. Najwlasniey:  
siemu Krolowi Stanislawowi Augustowi, Ta:  
skawie Nam panuigcemu y Generalney  
Konfederacyi Obojga Narodow, wiernym  
byde w sprawowaniu urzadu Funkcyi Mar:  
szalka teyze Konfederacyi: to wszystko zachow  
wam, co przepisy O neyze w sobie zamylajg.  
w radne.

W radne Konwencye sekretne, bode skrajowe-  
mi, bode z Zagranicznymi osobami, bez wiado-  
mosci Krota y Narodu wchodzić niebude: za-  
dnym urglydom, datkiem, obicnicą, przywinną,  
grobo niewiodeszi, radnych Janitow, ani Alow  
przywatnych, podialim kolwiek bode narwiskiem,  
ani Assygnacyi Pieniznych niewydam; ale tyl-  
ko te materje w Alta Seymowe umieszczać  
bude, ktore od wszyskich Stanow skonfederowanych  
per pluralitatem decidowane zostano. W rach-  
owaniu kresck y ogłoszeniu pluralitatis wienniej  
zachowam. W ktoreyby Materji Senat Miri-  
stot lub Posel zodal sekretnych wotow, tedy do-  
tych, sposobem wprawie przepisany, na zgda-  
nie iednego, po pierwszych iednych wotach glo-  
snych, zawsze przystypie, y te rownie wiennie y  
sprawiedliwie zliczac, y pluralitatem z nich ogla-  
szac przynekam: w iedney tytko materji podal-  
kowania, w otow sekretnych nieprzyime, ale o-  
ne glosnie odbierajac, ex pluralitate Stanow Sey-  
miegym doniose, y aby wszellie udrzalania  
wiadome Stanom y krajowi byly, tak czynic  
pod niewarnoscia Dnych przynekam, tak mi  
Boie dopomoz.

Deklaracya M.C.P. de Duchob, Petnomownego  
Posla Krota J.M.C. Pruskiego, do Stanow skon-  
federowanych. Podano, y 12 861 J 1788<sup>o</sup> w Warszawie  
ku koncowi Mieriga Imperia H. Graf de Stachel-  
berg Ambasador Rosyjski, niżej podpisanemu U-  
redownie oswiadory, ze Najjasniejsza Imperato-  
rowa J.M.C. postanowila, na blisko nastepujcym  
Seymie zawonec z krotymy A. p. l. t. o. Polsko, Miano  
ktorego iedynym celem bydi ma bezpiecztwo  
y calosc Polskicy Obr Sey przeciwko w spot-  
nemu Nieprzyiacielowi Obrana.

Nierey podpisany Krolowi JmC Panu swemu  
 to doniosly, idgc sa odebrany mato wolia:  
 zem, Odpowiedzial J. Grafowi de Stachelberg,  
 ze Najjasnieyszy Krol Jego, lubo czuty nasrou:  
 jate samianu tego odhrycie, niemore jednak,  
 niewiadczyc, i swarajgc wrystkie i to via:  
 duycznymi Potencyami twajgc Traktaty, i adney  
 takowego Aliansu niewidri potrzeby. Jdyby  
 jednak nowy dla Polskiej potrzebny m  
 drony byc mial Alians, i Najjasnieyszy Krol  
 Jego, ofiarne takie odnowienie zdawna twajg:  
 ych mjdry Prusami y Polsko Traktatow  
 y ze ponyslnosc tego to niedziwego narodu, ty  
 ley niemniej interesnie J. K. m. ike interespo  
 wac more inne Mocarstwa.

Nierey podpisany te daige Odpowiedzi, przydat  
 prelozenie niektorych pobudek, stosownie tak,  
 do porrania nieurzytecznosci, i akoteri niebespie:  
 cznych skutkow Aliansu w podwojnym wyre:  
 oronym la mienne, mjdry Rosy y Polsko z:  
 danego

W Tym czasie Baron de Kellert, Minister  
 Krola JmC w Peterburgu odebral w rchar. polo:  
 bne D worowi Rosyjskiemu cynit oswiadcze:  
 nie y prelozenie.

Gdy jednak, Krol JmC, z radzowaniem u:  
 wiadomionym zostac, ze Projekt tego Ali:  
 ansu, iur od nieialkiego czasu w Polsce byt:  
 komunikowanym y wstrzymany, y ze byt  
 more, i pred Stanami na Jey m zgrona:  
 dro nemi teraz wznowionym zostac, Jk mC  
 postanowit oswiadcyc pner następnicy De:  
 klaracyi sentyment swoy, w materji siebie  
 y Polske tak waznie interesnicy.

Jereki upowietkowanu mjdry Rosy y Pol:  
 ska Alians, ma miec za pierowszy cel zachoi:  
 wanie calosci Polskiej. Krol JmC Pruski niewi:  
 dri w tym Aliansie, ani urzytecznosci, ani  
 potrzeby, poniewaz ta calosc, ostatniemi  
 Traktatami zabezpieczono, i zostala.

Supponować niemorna, że Najjaśniejsze  
ani Imperatorowa Rosyjska ani jej Aliant  
(Cesar JMC Rzymski, z strony swojej one nad  
wenzyc' chcieli.

Jeżaby więc rozumieć, że król JMC tak:  
wego nadwenzersia ma zamiar, ażeby tym pre:  
ciotko niemu ten obroćć Alians.

Zna Najjaśniejszy Pan niżej podpisanego,  
i wrygdem jego zamiarow, ty wrygch się całosci  
Pansktw Rzymski, usiłowano wwarac' w umysłach,  
mniemanie, iak' malo zgadzaigcesij z jego pra:  
wosciu y wspanialosciu, iak' przeciwnie godnosci  
jego Polityki. Jego królewska m, wrywa dobre  
mysłgcey y oswieconey ogsci Narodu Polskiego  
Swiadectwa, że wciqgu panowania swojego  
wrystkie starania jego, nato obrocone byty, a:  
by dobro z nim utrzymywac' przyiarni, y iak'  
najlepsze sy siedztko, y że zaden król jego królew  
skicy Mosci, niemore ty prawdy wystawic' po:  
dey reniu.

Król JMC Pruski, niemore przewiesc' na sobie  
i by się nieprostowac', iak' najuroczyzney pre:  
ciotko zamiarowi wspomnionego Aliansu, resli  
obrocony bydzi ma przeciwko Jk Mosci, a wrym  
prypadku uwarac' go niemore, tytko iak' wry  
mienony razowanie dobrej Skarmonii, y do:  
brego sy siedztko, prer najuroczyztkre między  
Prusami y Polsko upewnionych Traktaty

Jeśli ten Alians, wryty być ma przeciwko  
wspolnemu Nieprzyiacielowi, pod tym hasłem  
rozumiana jest Porta Ottomaniska, Król JMC  
z wry dow przyiarni z Rzymski Polsko, rozumieć  
być siebie obowiazanym, następnio Jcy uery:  
nie reprezentacyy, se Porta Ottomaniska, zasto:  
wawszy zawsze w sposobie najswiętzszym Płochy  
Karlowski, dawszy wry wciqgu terazniejszey  
Karlowski

Wojny

Wojny dowod, ze kraie Rzeczy iak nay-  
 wierniej ochraniała, skutki nayniebezpieczniej  
 ne staby, i nieuchronnemi, tak dla krajow  
 Rzeczy iako iei sąsiaduiącego Prusiam: Krota  
 Jmci Pruskiego, gdyby Polska wchodziła  
 w zwiazki, ktoreby daly pobutki Pocię do uwa-  
 zania w Polone swego nieprzyiaciela, y do  
 wtargnienia w nioy z Wojskiem swym do kad-  
 nosci wojskowej tak malo przyzwoconym,  
 kandy dobry y oswiecony Obywatel Polski sa-  
 two parna, i teby trudno y niepodobnym bylo  
 obronic Byczyne swoie od nieprzyiaciela tak  
 przyległego, tak uornego, y tak osylwie wojuiącego  
 Bogdri orar, i takowym krotiem ci, ktoryby  
 projekt Aliansu przeciwko Pocię popierali, sta-  
 wiliby y tarem temi, ktoryby krota Jmci we-  
 dliuy imienia Artykulu VI Traktatu w Polu  
 1773 zewartego, uwalniali od swarancji iatosci  
 krajow Rzeczy, poniewaz w tym Traktacie wy-  
 rarnie wylozonego Wojny, między Polską y Per-  
 to Ottomanską.

Alians zatym między Ropyc y Polską upro-  
 saktowany, nieochybnie wiaygnolby Rzecz,  
 ber radnego celu, ani potneby, wotwarto Wojne  
 z iednym z naylepszych teze Rzeczy sąsiadem:  
 ale niemniej z iednym z naystraszniejszych  
 nieprzyiaciela. Tenie Alians odigłby Rzecz  
 w sparcie y swarancyy Krota Jmci Pruskiego,  
 nieukaruije jey lepsnego, ani dostateczniejszego  
 Krot Jmci Pruski, niemore wiye być oboiytrym  
 na Projekt, tak nadzwyczajnego Aliansu, kto-  
 ryby grozil naywiktoryym niebezpieczstwem  
 nietylko Rzeczy Polskiej, ale iei wlasne jeyo Pol-  
 sone tak przyległe kraie, y ktory bytby nieochy-  
 bny przyczynny wstrenienia Cyrii Wojny y  
 uproszechnienia jey klyskow.  
 Krot Jmci Pruski nie iest przeciwny, inby  
 Rzecz, powiktoryła Wojno swoie, y dopro-  
 wadziła polzę wojskową do stopnia wiktore-  
 go uproszenia: ale krot Jmci oddać dobrym  
 Obywatelom

ney

Obywatelom Polskim do rozważania, czyli wle-  
rarniejszych okolicznościach, niemając kto narle  
urywać iakiego bądź powiększenia wojska, y —  
wplywać Rzplty, mimo jej woli w wojnę, lubo  
zupodnie jej obca, a pnes to sięgac na jej kraie  
nieprzyjemne skutki.

Krol Jmc Pruski obiecuie sobie, ze najjasniey-  
szy Krol Jmc Polski, y Stany Najiasn. Rzplty  
na Sejm terarniejszy zgromadzone, ze chca  
wziac na mocno uwage to wszystko, co do  
wiek J.K. mość tu przelada, iedynie wramione  
y pnes pobutki najszerszey przyiarni, y koncem  
prawdziwego wspolnego dobra dwoch Panstw,  
jnes niewrwiżany wzred trwalego y wiecznego  
przyimien, tak suse spojonych.

Spodriewasz niemniey Krol Jmc Pruski, ze naj-  
iasn. Imperatorowam Jmość Rosyjska, rechte przy-  
chylic się do pobudek, tak sprawiedliwych y  
zgodnych istotnym dobrem Narodu Polskiego,

J.K. mość dozwoliwa zaufaniem, ze z obu stron  
umorzono zostanie mysl o Aliansie, nie tylko nie-  
potrzebnym, ale zawse dla Polskicy niebezpiecznym.

Jesli przeciw spodriewaniu chiano by przysta-  
pic do zawarcia wspomnionego Aliansu, Krol-

Jmc Pruski podobnie swoy najiasniejszy Pre-  
zy Pospolitey ofianue Alians y odnowienie kwa-

igeych miedz Prusami y Polsky Traktatow.

Najiasniejszy Krol Jmc rozumie byci siebie  
w stanie zabezpieczenia calosci Rzplty, tyle

ile interesow byci mocarstwo, a oswiadcza  
mar czynic, to wszystko, w od niego dependo-

wac moie, aby uwolnil Preswiety Narod Polski,  
od wszelkicy Obcey opresy, a szeregulnie od

nieprzyiarnych Poty Ottomanskiy Krolow  
Jesli tenze Preswiety Narod za Jega  
isd rechte Jady.

Gdyby tego spodziewać się niemożna, że wasy  
 nie uwagi, y przyjacielskie ofiary, maleje niemca  
 ty miejsca, tedy król Jmci Pruski w porządek  
 wspomnianego Aliansu, niewidząc jako Projekt  
 uformowany przeciwko sobie Projekt oraz do uwi-  
 kłania Rzpltey wotowało z Turkami wojnę  
 y wystawienia przez nieuchybne Inkursye y bro-  
 ni nieprzyjacielskie, nie tylko Państwo Rzpltey,  
 ale nawet swoje własne; w tedy król Jmci Pru-  
 ski, niebądź mógł dyspensować się, od tego a-  
 by niebrał środków, które wstąpił brać ra-  
 dzi, y własna wyściga konsekwencya, na zapo-  
 bieżenie zamysłom dla obu Państw tak nie-  
 bezpiecznym.

W niespodziewanym tym przypadku, Najia-  
 sriey szy król Jmci Pruski, zaprzera w rzyt-  
 kich przewidywanych Patryotow, y dobrych Obywa-  
 telow Polskiey, do Tyreniaszy z nim, ale kon-  
 cem odwrócenia mydreni y spólnemi środ-  
 kami, owych wielkich niesoryś y błyskow,  
 ktorymi Jch Cyrygina, gorony zostare.

Zabezpieceni oraz najiasem: król Jmci Pru-  
 ski, se iechce dać jmu w wielkie wsparcie, y  
 iak najskuteczniejszo pomoc, koncem utrzy-  
 mywania niepodległości, wolności, y bezpie-  
 cstwa Polskiey.

Odpowiedzi Stanow skonfederowanych na  
 ten Deklaracyę.

Wzney podpisani z wyraznego wklaru kro-  
 la Jmci y Stanow Rzpltey skonfederowanych  
 niniey nego Seymu mają honor udzielić W.  
 de Bucholtz, Postowi N. króla Jmci Pruskie-  
 go, następujący odpowiedzi, stosowny do Sen-  
 tymentow króla Jmci prełożonych w Dekla-  
 racyi pod dniem 12 Października Roku 1790.  
 Jako dopiero wspomnianej Deklaracyi wy-  
 stąpił pod czas Seymowey Sepsy dnia 13 Paź-  
 dziernika przeciwko zgromadzone Rzpltey Stany  
 żywey.

y sekretu y tyocy wzdryczności urociem, talia jest  
wonna wspaniałemu sposobowi myślenia kró-  
la i jego iadca y Przyjaciela, który zabezpieczył całość  
Polski, wiarę w swoich osobistym wzmocnia  
zaufaniem, y stwierdza powzięte od narodu mie-  
żanie, również go cnotliwym, iak, potężnym gło-  
szyć Monarchę.

Projekt Aliansu między Rosyą y Polską,  
gdz ani wrocznie nie jest, ani przed starami  
na Sejm wolny zgromadzeniem, a związaniem  
konfederacyi następnie zgromadzeniem niebył po-  
dany, niewzrost w Cel Aktu Konfederacyi te-  
ranniejszej, który akt stosownie do woli ogólnej  
narodu y zgodnie z Proszoryjami od Tronu  
podanemi, obraca wszelkie prace y usiłności  
Sejmowe do powiększenia podat-  
ków y Wojska Rzeczy, niewymyśli na daf,  
aby mieć moc racjonalną, ale racjonalną, aby o-  
bronny zastąpić y utrzymywać ten Rzecz  
mogła swoje własności, y swoje Rzecz wolny.

Jeżeliby zaś w sobie przewidziane, o które ne-  
cronych celów Sejmowej roboty wprowadzo-  
na została Proszoryja y Projekt iakiego Alians-  
su, wtedy Rzecz z natury samej obrad Sey-  
mowych, obowiązany będzie iakimi weryfik-  
nii swoimi iak, królami, nigdy postępowania  
swoego utrzymywać niemając y niechęć, stojąc  
się zawsze do niepodległości swojej Samowład-  
dztwa, do przepisów wstępnosci, do swy-  
tych Prawa publicznego prawideł, y do-  
winnych na przyjacie króla iakimi Pru-  
stkiego Sentymenta w zgodz.

A kiedy wola ogólna Narodu zawsze Pra-  
wa, y zawsze publiczna, Statuty Duchem  
Obrad

Obrad niniejszego Sejmu, zgromadzone  
 Rzpltey stary nieoddzielne, ale raczej ie:  
 dno myślnie z wszelką przyłozosią uśmności,  
 aby wspólnie w umysłę H. Mosci zjednali  
 sobie chwalebny oświecenia y Patriotyzmu  
 zaszczyt.

## Bajka

Sowa Ziemia Krogulec i Perstiego Prekluma:  
 wrony.

w Zielonym miłym Jaike  
 Przy jasno chłodnym strumyku  
 Na wienchu dawnego Dęba  
 Sdzie Woda y Żyś gotowy  
 Żyła niezapomna Ziemia  
 Pod srogą przemocą Sowy  
 Ale iak, biedne jej życie  
 Narada nieboga słysze  
 Narodu całego losem  
 Sowa wraź nowym ciemem  
 Szkodę jej wielkie sadawer  
 Per w zględu na Plaszę Prawa  
 Kwatki wszędnie rozposciera  
 Wszystko psunie y zabiera  
 Nieraz z nienacka przyłeci  
 I z ruciozsy Ziembie Dzieci  
 W jej Friardło i. Pani nadztaf  
 W Władca swe własne Sowieta

W Tak przykrzym stanie  
Płaca y narchanie  
Zostały biedney Plaszynie  
Aleć na bliskiej Jedlinie  
Niedział krogulec mocny, Ica wspaniały  
Iwidząc Lud Plaszę maty  
Pod starzym gwattem ugusty  
Istachetny litoscią zdygty  
W Urzędzie pełno mocrilca  
Wystał do Ziembę słowika  
Z Sererym nad nię uiazeniem  
I przyżarni oswiadczeniem  
Petnyć swoje Obowiazki  
Siadł Posel na bregu galgslu  
I dzie było Ziembę mieszkanie  
I tam pner stoduie spiewanie  
Icy się niedoli lituie  
Pomoc pewny obiecuie  
N apneciu gwattow Tyrana  
Na głos ten Ziembę słowiana  
Z radością nadstawia Ucha  
I wie podchlebna Otucha  
W smutnym Sercu radość niedi  
Iur Icy maletke Dzieci  
Na głos tak wdryczny tak miły  
Zgniarda Głowi wystawili  
Zardrosna słowa ze Postaniec nowy  
Falaq odmiane sprawił swemi słowy

Lareta talze z swej strony  
 w nesceć przytremi Tony  
 Lear proino kardy z rozumie  
 Bo sowa spiewad nieumie  
 w Tym wie smielra Liemba mata  
 wiecey Slowika sluchata  
 Pniewem okrutnym precista  
 Gdy sie sqiadka zawozista  
 Kruca, nadyмай gniewa  
 Le slutecniey slowik spiewa  
 Liemba tak fey mowila  
 moia ty Pani mila  
 kto sie nademny litwie  
 kto mi wsparcie obiecnie  
 kto przyemniey do mnie gada  
 Jegom w dziecniey sluchal rada  
 Ty sie diwic nieprestaier  
 Ty w narpier albo tair!

Notta Liemba kodo ka: sowa bwpaya /  
 krogube krodoudu / stowik  
 P. Bukodny mimiolet kruski /

na karuzel podiazoo Inauguracji  
 Poczty Jana III.  
 Sto koputowal karuzel, dwolerie by m  
 By spominstwo zleumienat, a fun by  
 ozyd.

na 702.

Ten co z herbem narodu, tyle krzyżu zbawid  
Janowi w jego broni statue wystawid.

---

## Pieśń

Na Pochwoale

Jana Sobieskiego

Krola Polskiego

Z okoliczności wystawionego mu Posagui  
pny obchodzie Koczownicy zwycięstwa pod  
Wiedniem nad Turkami odniesionego

Dnia 14 Wniesznia 1788.

Na Note Pionki w Figaro

Pieśń luba spieway pochwały  
Jana bitnego wojana  
Niech z radością y lud cały  
Jo słodkie imie powtara  
Niech okryli zjednoczone  
Głosy chwaly nieskoneczone  
Krola który wart Oltana. powtoro

Nieten święty, co się dzierzy  
Lec świętemi są Rycerze  
Który, gdy kracy w iarmie iery  
Na oelwca biorą Pancere  
Pachniemy więc na holona  
Před Posagiem Krola Jana  
Gromiędem Murulmana.

powtoro

Prawny czynny tego mgia  
 Wytanego dla Pyryzmy  
 Ktorego dzielność Oręzia  
 Jey zedane z tartła blizny  
 Dosć ze widział, iwi zwycięzia  
 kraiu swego nauznili  
 Gustaw y Rakocy drili  
 Wiedę Rott złamane syli

Smiony Pulii pod Zborowem  
 Czego niendotat Czarnecki  
 Doznał Myśli woiał Szwedzi  
 I Korali pod Cudnowem  
 Skoro otrzymał Butawe  
 Ztoczył z Tatry bitwe krowe  
 I wiecnił swoiq Krowe.

Nuraddyn ow Han zuchwały  
 Co był Polakow pyromem  
 Zgromion w porzet woyska mały  
 Uciekać musiał ze strmem  
 Zostawiwszy łup swoy cały  
 Głoi nie tłum woysku pzemaga  
 Lecz dzielna wodza odwaga.

Kiedy narod zalepowny  
 Na swych Braci dobył broni  
 Pety od Turka pogrzebiony  
 W ostatniey zostawał toni  
 Dacie pomoc wodzi ochotny  
 By zniósł ow traktat o stromotny  
 Waleczności, swoicy dloni

Woi opine jego czyny!

Wojaka swego gantko prawie  
Zromi dwakroć Kanulie Jany  
Y Cyca w ogolney sprawie  
Dowodząc swe puki i wawie  
W zysku biene tej stord kupie,  
Jencow Polskich w aitych w kupie

Jy odbitych Brancowa plemie  
Uwielbiay dris mgatwo JANA  
Nosiłoby w cudzey Ziemie  
Jenno srogiego Tyrana  
Podwoy wiyc w drzyenne oklaski  
Y Cuy, ie to z JANA Tuski  
Nie igayz u Bisurmana.

Tui Narodu los byt marny  
Jety od niego Karaca sproszy  
Mustafa wy magał Ciarny  
JAN oddalil ciot zialosny  
Chocim stawi Jego czyny,  
Jedrie dumne zytomit Turczyzny  
Obronca kraiu iedyzny

Narod za dzieła tak wielkie  
JEDNEMU Berlo daie  
Peca on Jazy sity wnetkie  
By w pnod oswobodzil kraie  
Mnogie wyszko Jatanyna  
W szpny m boiem w pieri wyryna  
J za dniest pędzi Turczyzna

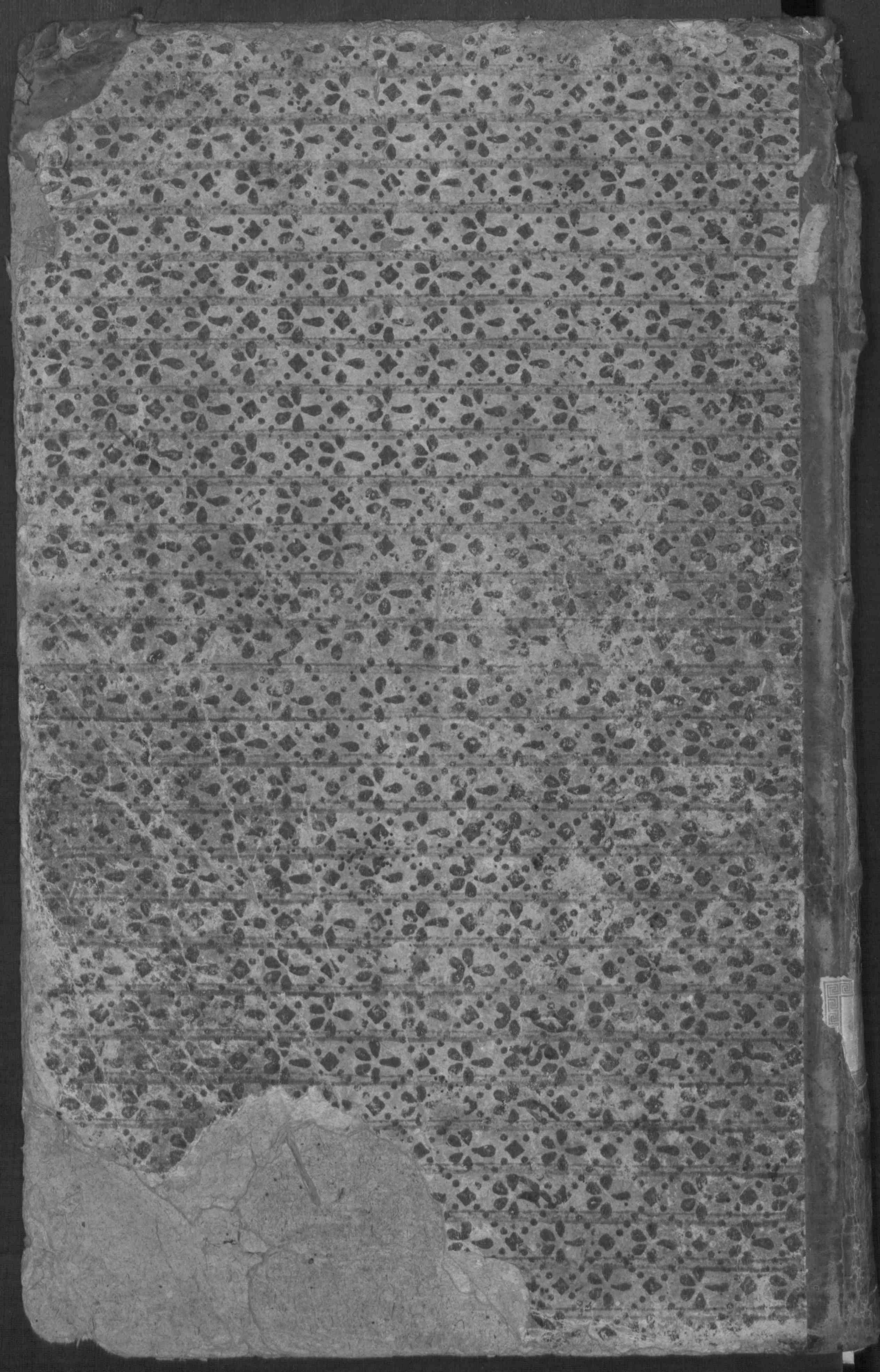
Mustafa jak błyskawica  
Na Niemcy zemste obraca  
Oblyzona Jch stolica  
Nadziere w szelley utraca

W wywa.

Zgromadzone Rzeszy Stary w powtorney  
 króla Fry Pruskiego Deklaracyi w celu  
 otwartzey przyiarri y dobrego wyuzdzenia  
 naywyzszey w dzierznosci naydelisz oswiad-  
 czenia. Jeceli ustawa Komisji woyshowej  
 sciagneta podchlebnie f. k. Ma dla obrad sey-  
 mowych swiadectwo, pniechonywa ciyż na-  
 stepny prawodoustwa, nie tylko, ze wpra-  
 widlach zupełney niepodleglosci, y wolney  
 Rzadu, dalsze seym stanowi Prawa, ale ze  
 tej stajisz dzielem wzmagajacego sz jednol-  
 mystnosci ducha. Okazuje tym samym —  
 Rzecz jak szene zgoda przyiarne f. k. Ma  
 dopełniac nadzieie, jak wysoko ceni zamia-  
 ry Jego, jak odpowiada tym dowodom —  
 wzgledem ubezpieczenia y szczelivosti —  
 Rzeczy, ktore król Fry Pruski w De-  
 klaracyi swojej wyiszermi nad wszelkie  
 inne konsyderacye mianuie, f. lubo wolnosć  
 myslenia y mowienia, istotny jest Repu-  
 blikantskiego nędu własnosci, roznosć a-  
 toli szdan y mow, pniechonego woli ogol-  
 ney stanow zgromadzonych wotowania nie-  
 czyni.

Trzonny Narod rozciągionym ber przy-  
 kładu gwarancji Rzadu swojego flo-  
 maczeniem, nie pnie w troskliwosci  
 swojej obeymuie gwarancye z Prawem  
 wdzielnosci zgodny. Takie jest w wyrazach  
 ostatney Deklaracyi króla Fry Pruskie-  
 go oswiadczenia gwarancya Generalna,  
 za niepodleglosci Rzeczy, ber w dawci-  
 niaw, w ungdzenia sey we wnetrnie,  
 ber sciesnienia wolnosci w sey obra-  
 sach y ustawach, takie na koniec,  
 jako szły

ialo cały naród, wystawia sobie: litora nigely  
przeciwno. samey Rzpltey, ale tylko za wzajem-  
niem od niej w Stanach Zgromadzonych pre-  
ciwno gwałtownym, udrętności, wolności y całości  
Oneyże własności użyte, bydi może. A kiedy  
król Fryk Pruski w sposób najprzyjaźniejszy  
chęć y skłonność swoje ku dopełnieniu da-  
wnych obowiazkow swoich Miannu y Gene:  
ralney Swarancyi oświadcza: dopełnienie to nie-  
może być od narodu inaczej, jak tylko z wzajem-  
nym chęcią y erulnością przyjęte.  
Jednakże oświadczenie o niekrystowych Swarancyach  
troskliwość była tymże Stanom zgromadzonym  
powodem, iż w odpowiedney nocie Dworowi  
Rozoyiskiemu 17 Listop: mając w celu najle-  
piej Rzpltey być. Negocycacye ze uszytkie-  
mi sąsiedziemi Dworami sa najprzyzwoit-  
szym w tym w sglądzie stodek uznaty. Negacya  
zatem mianowicie Majasni: królowi Pruskiemu  
poczem Posta wysłać się mianego, w pewnym sa-  
ufania zjednaniu ofianując, Stany Rzpltey, w nie-  
omylny sposób zostają nadziei, że y przewidzianych  
okolo ubezpieczenia y serestliwosci tej starani  
popierają J. K. Mość nieprętnie; y powrze-  
chne całego narodu Polskiego idanie, o:  
wspanialosci umyslu y charakterne duszy  
najdalezym od niewzględnej na moralność  
polityki, tenże Monarcha nieprętno wami  
przyjaźni y sąsiedztwa swego postępkami  
wielkomyślnie utwierdzi.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**